

2887.
B. 4831
3721
u
ROMAN GRODECKI

**DZIEJE KLASZTORU
PREMONSTRATEŃSKIEGO W BUSKU
W WIEKACH ŚREDNICH**

W KRAKOWIE
NAKŁADEM AKADEMII UMIEJĘTNOŚCI
SKŁAD GŁÓWNY W KSIĘGARNI SPÓŁKI WYDAWNICZEJ POLSKIEJ
1913.



ROMAN GRODECKI

**DZIEJE KLASZTORU
PREMONSTRATENSKIEGO W BUSKU
W WIEKACH ŚREDNICH**



17.801 g
II

W KRAKOWIE
NAKŁADEM AKADEMII UMIEJĘTNOŚCI
SKŁAD GŁÓWNY W KSIĘGARNI SPÓŁKI WYDAWNICZEJ POLSKIEJ
1913.

3-4831



51

Osobne odbicie z Tomu LVII Rozpraw Wydziału histor.-filozof.
Akademii Umiejętności w Krakowie.

Bz 17538

641700 II

Dzieje klasztoru premonstratenskiego w Busku w wiekach średnich.

Napisał

Roman Grodecki.

Kilkanaście luźnych wzmianek, rozrzuconych po różnych rodzajach, a nierównych wartością źródeł, kilka dyplomów klasztornych, wreszcie Buska dotyczący ustęp z „Liber beneficiorum“ Długosza, — to cały zasób źródeł do dziejów klasztoru w Busku w wiekach średnich. Oparta na nich praca skazaną była z góry na pewne usterki; najważniejsza z nich to znaczna nierównomierność w opracowaniu poszczególnych kwestyi, z których jedne szerzej, inne równie ważne znacznie tylko pobieżniej mogły być traktowane. Do wielu zagadnień bardzo doniosłych zabrakło zupełnie materiału źródłowego, w wielu innych prawdopodobieństwo musiało zastąpić niedającą się osiągnąć pewność. Wyniki tej pracy tak szczegółowe, jak i ogólne, w znacznej części można było uzyskać dopiero drogą bardzo intensywnej interpretacji lakonicznych wzmianek źródłowych i na podstawie ustawicznego kombinowania ich z sobą: tak mało faktów podają źródła bezpośrednio.

Klasztor buski — jak zresztą olbrzymia większość naszych klasztornych fundacyi, — nie posiada swej monografii. Z literatury przedmiotu zasługuje na uwagę jedynie krótki artykuł pióra ks. Dra Władysława Knapińskiego, ogłoszony w Encyklopedyi kościelnej, a następnie w osobnej książce p. t.: „Święty Norbert i jego zakon. Początki norbertańskich klasztorów w cyrkaryi polskiej i nieco z ich dziejów“ (Warszawa, 1885). Autor zebrał tutaj szereg najważniejszych wiadomości źródłowych, poruszył wiele zagadnień z dziejów klasztoru buskiego, a choć niezawsze szczęśliwie udało mu się je rozwiązać, wszakże torując pierwszą drogę położył niewątpliwe zasługi około zbadania dziejów klasztoru buskiego i klasztorów premonstratenskich w Polsce

w ogólności. Oczywiście — praca ks. Dra Knapieńskiego nie może już dziś zadowolnić: autor nie zużytkował w niej wszystkich źródeł, (niektóre później dopiero zostały wydane), a rozmyślnie, choć zresztą zgodnie z planem pracy, pomiął szereg kwestyi pierwszorzędного znaczenia, poruszone szkicując jedynie w krótkości; tak n. p. dzieje gospodarcze majątku klasztornego po raz pierwszy będą tu szczegółowo przedstawione. Szereg też poglądów ks. K. wypadnie po dokładnem zbadaniu czy to zmodyfikować, czy też zupełnie odrzucić.

I.

Daty fundacyi klasztoru w Busku nie podaje żadne źródło współczesne bezpośrednio; jedynie w przybliżeniu oznaczyć ją można drogą kombinacyi¹⁾. Pierwsze, stosunkowo bardzo wczesne i pewne wskazówki w tym względzie daje najdawniejszy z dziś znanych dokumentów klasztoru buskiego, wprawdzie już nie fundacyjny, lecz wystawiony przez samegoż fundatora, więc też temsamem i niezbyt odległy od daty założenia. Jest to znany dokument, raczej testament Dzierżka²⁾. Akt ten daty nie posiada, lecz na odwrociu jego „prawie — że współczesna ręka“³⁾ wypisała rok 1190. Autentyczność tego dyplomu nie podlega wątpliwości, nigdy też nie była przedmiotem dyskusyi; pismo odpowiada najzupełniej ostatniej ćwierci XII wieku i ma z tego czasu analogie wśród polskich dyplomów⁴⁾. To też data 1190 przyjęła się tak w dawniejszych jak i w nowszych publikacyach i w literaturze⁵⁾, jako rzeczywista data wystawienia dokumentu, za jaką ją już w XV wieku Długosz uważał. Przyjmuję ją też tutaj bez wahania.

Z dyplomu Dzierżka dowiadujemy się, że buski konwent zakonny już poprzednio przez wystawcę sprowadzony został z Witowa,

¹⁾ Pomijając drobne artykuły w encyklopedyach, słowniku geogr. i innych podobnych opracowaniach ogólnych, zaznaczyć należy, że ks. Knapieński pozostał niezdecydowany co do daty fundacyi buskiej, przyjmując raz r. 1179 (l. c. str. 186), innym razem uważając r. 1179 i 1190 za równo prawdopodobne, (ibidem str. 192), po raz trzeci wyrażając się, że „faktem zaś jest dostatecznie stwierdzonym, że na kilka lub kilkanaście lat przed r. 1190... został założony klasztor w Busku (str. 182).

²⁾ Cod. dipl. Pol., I. nr. 6.

³⁾ Ibidem, słowa Helcla w przypisku do tekstu.

⁴⁾ Mon. Poloniae palaeographica, fasc. I. nr. 18, por. nr. 16.

⁵⁾ W. Kętrzyński, Studya nad dokumentami XII w., Rozpr. Ak. Um., wydz. hist.-filoz. t. 26 str. 232 nie oznacza daty dyplomu Dzierżka. Krzyżanowski: Mon. Pol. palaeogr. I. 18 przyjmuje r. 1190 circa.

a w chwili wystawienia aktu przebywa już na miejscu w Busku, samo zaś w tymże akcie zawarte nadanie dotyczy instytucji już ufundowanej, istniejącej i funkcyjującej niezależnie od niego. Na to, że założenie klasztoru dzieli od r. 1190 nie rok lub dwa, lecz pewien znaczniejszy okres czasu, wskazuje pośrednio ten szczegół zaczerpnięty z tekstu dyplomu, że żona nadawcy przysięgła mu jeszcze niegdyś, iż wstąpi — na wypadek owdowienia — do klasztoru w Busku; i tendencją aż nadto wyraźną zapisu Dzierżka jest chęć wpłynięcia na żonę, by ślubu tego dotrzymała: bo na wypadek wstąpienia jej do innego klasztoru, niż buski, wydziedzicza ją mąż zupełnie, zapisując jej cały majątek tylko w razie, gdy jako zakonnica osiadzie w klasztorze w Busku; pozostając w świeckiem wdowieństwie lub wychodząc powtórnie zamaż, skromne ma tylko otrzymać zaopatrzenie.

Za czasów Długosza poszła już w niepamięć w klasztorze buskim właściwa data fundacji; autor „*Libri beneficiorum*“ znał tylko testament Dzierżka i do jego daty, t. j. r. 1190, odniósł założenie klasztoru, — oczywiście mylnie, bo na zasadzie poprzedniej interpretacji już wiemy, że musiało ono znacznie wcześniej przyjść do skutku. Ale też tenże sam Długosz na innem miejscu swego dzieła daje dowód, że jeszcze w XV w. miano w klasztorze poczucie, iż fundacja dokonana została przed r. 1190, przyznaje bowiem, że nadanie Dzierżka z r. 1190 nastąpiło już po fundacji klasztoru, mianowicie „*processu temporis*“¹⁾. Jest to więc dalszy argument za wcześniejszą od r. 1190 datą fundacji, wskazujący przytem, że źródła najwcześniejsze i najpóźniejsze zgodne są w tym względzie.

Ponieważ w dalszym ciągu wypadnie w znacznej mierze polegać na wiadomościach Długosza, więc celem uprzytomnienia sobie, jaki

¹⁾ L. c. str. 85. Sprzeczność powyższa u Długosza jest charakterystyczną dla niego wogóle. Napotkawszy w źródłach lub w tradycji parę odmiennych wersji tego samego faktu wychodzi on najczęściej z sytuacji w ten sposób, że koło wersji uznanej przez siebie za najpewniejszą grupuje inne wiadomości, odmienne wersje przytaczając z sumienności równorzędnie i bez zastrzeżeń tak, że nieraz niewiadomo, czy to pomyłka pisarza, czy niefortunne zdradzenie fałszywej kombinacji. N. p. fundację klasztoru na Zwierzyńcu przypisuje (w *Hist. Pol.*) Jaksie pod r. 1162, drugim razem pod r. 1191, czyli 15 lat po śmierci Jaksy (Lb. bnf. III. str. 58); fundację klasztoru w Krzyżanowicach przez Boł. Wstydlwego w r. 125½ opisuje dwukrotnie a po raz trzeci wspomina Jakse, jako jedynego fundatora tegoż klasztoru (l. c. str. 103). Podobnie — jak zobaczymy — uważa Długosz bp. Wita za fundatora klasztoru w Busku (l. c. str. 84), na innym miejscu za współfundatora Dzierżkowego (l. c. str. 85), a gdy przyszło do wyliczenia posagu klasztorowego, nie umiał ani jednej jego pozycji przypisać Witowi, lecz wszystkie, zresztą zgodnie z prawdą, odniósł do Dzierżka.

stopień wiarygodności reprezentuje on w tym wypadku dla kwestyi z wieku XII, należy przypomnieć, że szczegóły zestawione w Lb. bnf. czerpał on na miejscu w Busku, gdzie zarazem odpisał kilka dyplomów klasztornych, włączając je do swego dzieła wraz z szeregiem interesujących wiadomości z dziejów klasztornych. Jest zatem Długosz możliwie najlepiej poinformowany, praktyczne zaś cele, dla jakich pisał swe dzieło, które uzyskało następnie charakter i moc dowodową źródła urzędowego, wykluczają dość silnie przypuszczenie amplifikacyi, do jakiej zresztą sam temat mało się nadawał.

Wedle relacyi Długosza Dzierżko z bratem swym Witem, biskupem plockim, razem ufundowali klasztor i nadali mu: ... „*duplicem villam Busko cum aliis villis, item cum decimis manipularibus in villis Szczaworzysz et Szyrnikiy mense episcopalis a Fulcone episcopo et capitulo Cracoviensibus precario impetratis...*“¹⁾. Zachował się w oryginalne dokument biskupa Pełki z nadaniem dziesięcin dla klasztoru w Busku²⁾. Aktu tego nie znał Długosz, nie wspomina o nim w Lb. bnf. zupełnie; że jednak nieco światła może on na sprawę rzucić, należy go bliżej uwzględnić.

Dokument Pełki świadczy przedewszystkiem, że w chwili jego wystawienia, t. j. w r. 1206³⁾ nie żył już, wbrew wersyom zachowanym

¹⁾ l. c. str. 85.

²⁾ Cod. dipl. Pol. t. I. nr. 7.

³⁾ Dyplom Pełki daty nie posiada; wydawca rozwiązał ją na r. 1207, a to na podstawie dat śmierci biskupa Pełki i konsekracyi biskupa wrocławskiego Wawrzyńca, których pieczęcie zachowały się przy dyplomie. Jednakże kryterya te nie są jednakowo pewne: lista świadków dokumentu obejmuje wyłącznie członków kapituły krak., dających szczegółowy osobisty konsens na darowiznę dziesięcin, przez biskupa dokonaną. Akt wspomina o korroboracyi ze strony wystawcy i o użyciu pieczęci kapituły krak., obecność natomiast i użycie pieczęci biskupa Wawrzyńca ani słowem nie jest zaznaczona, podobnie jak obecność trzech innych dostojników, przypuszczalnie arcybiskupa i 2 biskupów, (przypuszcza to Helcel, Cod. dipl. Pol. I. nr. 7, przyp. 1, przypuszczając się, że w r. 1207 odbył się zjazd kościelny w Krakowie w związku z walką o elekcyę kapitułną), którzy również treść aktu potwierdzili przywieszeniem swych dziś już nieistniejących pieczęci. Pominięcie pierwszorzędnych co do godności świadków, a uwzględnienie pomniejszych nie daje się pogodzić z ówczesną pod tym względem praktyką: należy przyjąć, że pieczęcie te zostały uzyskane przez klasztor legalnie, lecz znacznie później, przy nadarzonej sposobności, najprawdopodobniej na synodzie w Borzykowej w r. 1210, gdzie klasztor buski uzyskał też zatwierdzenie nadania Sławosza. Gdy jednak akt Sławosza ze względów rzeczowych, które poznamy niżej, i ponieważ sam Sławosz żył jeszcze, zredagowano w nowej formie, to akt Pełki po śmierci wystawcy uwierzytelniono i zatwierdzono tylko przywieszeniem pieczęci najdostojniejszych uczestników synodu. Ten sposób zatwierdzania dyplomów znany jest w wiekach średnich i analogie łatwo możnaby wśród naszych dyplomów wyszukać. Wynika zaś z tego, że obecność pieczęci biskupa Wawrzyńca przy omawianym dypl-

w późniejszych źródłach, Dzierżko: opiekę nad jego klasztorem objął i pełni brat jego rodzony Wit, biskup płocki, i z uznania godną troskliwością zabiega około dobra braterskiej fundacji. A spotyka się w swych usiłowaniach z trudnym do wytłumaczenia oporem ze strony biskupa Pełki, którego niejednokrotnie („crebris precibus“) prosił o wspomnienie klasztoru buskiego jakimkolwiek nadaniem. Stale odmawiając tej prośbie zasłaniał się Pełka „precepto... apostolico redditus ecclesie (Cracoviensis) alienandi“. Przepis jednak, wzbraniający duchownym pozbywania majątku kościelnego, dotyczył transakcyi na rzecz świeckich, mając na celu obronę kościelnego stanu posiadania wogóle. Niema drugiego przykładu, by takiej wymówki używał inny biskup na usprawiedliwienie braku ofiarności na rzecz pobocznej fundacji: albo się tu kryły względy rodowe czy też osobiste, albo zachodzi zbyt duża formalistyczność w pojmowaniu przepisów kościelnych. Wyłącznie też za sprawą Wita, który tu osobiście postarał się usunąć skrupuły Pełki, przyszły z Rzymu „litterae remissoriae“, mocą których stolica apostolska, w tak stosunkowo błażej interpelowana sprawie, zezwoliła Pełce na obdarowanie klasztoru w Busku dobrami biskupstwa. Krakowski biskup nie okazał się zbyt szczodrym: zaledwie dziesięciny z trzech wsi nadał klasztorowi buskiemu; zaletą ich było przynajmniej

nie nie dowodzi bynajmniej, by on sam przy wystawieniu aktu był obecny lub by w tym czasie już był biskupem, czyli że data jego konsekracji na biskupa (t. j. 16/X. 1206 zob. Grünhagen, Reg. Sil. I. str. 88) nie może służyć do oznaczenia daty dyplomu. Właściwemi w tym kierunku kryteriami są fakty następujące: w dyplomie biskupa Pełki w sprawie zamiany wsi Wawrzeńczyce i Kępino z klasztorem św. Wincentego w Wrocławiu z r. 1206 (bez daty dziennej) zapisany jest między innymi świadkami z pośród członków kapituły krak., asystującej Pełce, kantor Henryk; a w r. 1212 (Kod. katedr. krak., t. I nr. 8) miejsce jego zajmuje już kantor Wawrzyniec: gdy zatem w omawianym dyplomie buskim Pełki na godności kantora zastajemy już Wawrzyńca, jasnym jest, że tak owa zmiana personalna, jak i wystawienie dokumentu buskiego mogło przyjść do skutku tylko w czasie między sporządzeniem aktu z r. 1206 dla klasztoru św. Wincentego a śmiercią biskupa Pełki, 11 września 1207. (Podaje ją kalendarz kapitulny krak., Mon. Pol. hist., t. II str. 931). Że jednak w dyplomie buskim występuje stale biskup płocki Wit, jako żyjący jeszcze, a zmarł w r. 1206 (por. Długosz, l. c. str. 87), skoro następca jego Giedko zaczął rządy na stolicy biskupiej w r. 1206, a w 1207 już jako konsekrowany biskup płocki zgłasza swą kandydaturę do osieroconej po Pełce katedry krakowskiej, zatem dokument Pełki dla Buska, wystawiony za życia biskupa Wita a po objęciu kantoryi krakowskiej przez Wawrzyńca po kantorze Henryku, mógł być wystawionym jedynie w roku 1206, prawdopodobnie w drugiej jego połowie. Trafnie, choć bez podania argumentów zamieścił ten dyplom prof. Dr. St. Krzyżanowski w wyd. „Monumenta Poloniae palaeographica, II nr. 36 po omówionym wyżej dyplomie Pełki w sprawie wsi Wawrzeńczyce, (nr. 33 i 34) a przed dyplomem Giedki, biskupa płockiego, też z r. 1206 (nr. 37 ibidem).

bliskie koło Buska położenie, są to mianowicie wsie Winiary, należące do Szpitalników św. Jana w Żagościu¹⁾, Balino i Wojcza.

Wracając do wiadomości Długosza dochodzimy do przekonania, że jest ona konfuzyą dwóch odrębnych faktów, a to: 1) nadania dziesięcin ze wsi Szczaworzysz i Żerniki przez biskupa krakowskiego przy fundacyi klasztoru w Busku, i 2) nadania dziesięcin przez Pełkę. Długosz odniósł fundacyę klasztoru mylnie do r. 1190, zatem biskupem krak., nadającym przy tejże fundacyi dziesięcinę ze Szczaworzyszu i Żernik, nie mógł być dla niego kto inny, jak Pełka, rządzący diecezją krakowską od r. 1186. Przypisał mu więc nadanie tych dziesięcin, z swego punktu widzenia słusznie, co mu tem łatwiej przyszło, że nie znał wcale właściwego nadania Pełki z r. 1206, obejmującego dziesięcinę z zupełnie innych wsi, mianowicie Winiar, Balina i Wojczy. Poznawszy jednak wyżej szczegółowo jego przebieg, musimy się na to zgodzić, że niechętnie, po długich, aż o Rzym opartych staraniach Wita dokonane nadanie Pełki z r. 1206, najwidoczniej było jego pierwszym i ostatniem, bo już pod sam koniec życia uczynionem nadaniem dla klasztoru buskiego. Pozostanie tedy fakt nadania dziesięcin ze wsi Szczaworzysz i Żerniki przy założeniu klasztoru w Busku; skoro nadawcą ich nie mógł być Pełka, wynika stąd, że dziesięciny fundacyjne klasztoru buskiego pochodziły z nadania dawniejszych biskupów, conajmniej z nadania poprzedniego bezpośrednio przed Pełką biskupa krak. Giedki, czyli że datę samej fundacyi należy cofnąć wstecz przed r. 1185, t. j. rok śmierci Giedki. Rezultat to wobec poprzednio uzyskanej daty: „ante 1190“ wcale szczupły, lecz dość pewny i wiarygodny. Co zaś ważniejsza — znajduje skądinąd znakomite a współczesne potwierdzenie.

W r. 1210 wniósł konwent klasztoru buskiego prośbę do papieża Innocentego III o potwierdzenie dziesięcin, przysługujących klasztorowi, w szczególności zaś świeżo w r. 1206 uzyskanych od bisk. Pełki. W r. 1211, 10 maja, wydał papież żadaną bullę konfirmacyjną, potwierdzając w niej klasztorowi buskiemu: „...decimas a bone memorie Fulcone episcopo Cracoviensi *et predecessribus eius* monasterio vestro intuitu pietatis collatas...“²⁾. Konwent w prośbie przesłanej do Rzymu musiał dokładnie rzecz przedstawić, a kancelarya papieska wciągnęła

¹⁾ Cod. dipl. Pol. III, nr. 24. Jest to zarazem najstarsza wzmianka o istnieniu tej wsi, należące do klasztoru w Żagościu. Dr. K. Tymieniecki, *Majątność książęca w Żagościu*, (Rozpr. Akad. Um., wydz. hist. filoz. t. 55, str. 386) zna, jako najwcześniejszą, wzmiankę o tych Winiarach w dyplomie z r. 1248 (Kod. MPol. I, nr. 30).

²⁾ Kod. MPol. II, nr. 382.

w tekst konfirmacji odpowiednie ustępy petycyi, ubierając je w nową szatę formalną; bulla Innocentego III jest nadto jako taka źródłem zbyt poważnem i pewnem, by nie można każdemu jej wyrazowi pełnej wartości przypisywać i ściśle go interpretować. A stąd wyniknie pewnik, że klasztor buski miał istotnie w swem uposażeniu dziesięciny pochodzące z nadań poprzedników Pełki na katedrze krakowskiej, więc obok Giedki także co najmniej i Mateusza; jest to zarazem silne potwierdzenie poprzednio uzyskanego rezultatu, że fundacya klasztoru w Busku przysłała do skutku przed r. 1186 a uposażenie obejmowało w sobie dziesięciny nadane przez biskupa Giedkę. Z bulli z r. 1211 wynika jeszcze więcej, bo przesunięcie daty fundacyi wstecz przed r. 1166, t. j. rok śmierci biskupa Mateusza¹⁾, skoro już ten biskup mógł na rzecz klasztoru buskiego uczynić nadanie nieznanych bliżej dziesięcin. Ófanie jednak daty fundacyi klasztoru przed r. 1166 napotyka na pewne trudności: konwent buski został sprowadzony przez Dzierzka z klasztoru w Witowie, zatem data założenia opactwa witowskiego musi być naturalnym „terminus a quo“ w poszukiwaniu daty fundacyi buskiej. Niestety — rok założenia klasztoru w Witowie nie jest znany i brak zupełny materiału do oznaczenia go w przybliżeniu. To tylko pewne, że fundatorem jego był brat Dzierzka Wit. Założył on również w Płocku klasztor tejsamej reguły, uposażając go kilku wsiami w ziemi sandomierskiej. Domniemywać się można ze znacznem prawdopodobieństwem, że płocki klasztor założył on już, jako biskup płocki, więc po r. 1179. Skoro zaś klasztor płocki był filią witowskiego opactwa, przyjmując można, że Wit klasztor w Witowie ufundował znacznie wcześniej, w czasie gdy go jeszcze z Płockiem nie nie łączyło. Ze względu, że Wit umarł w r. 1206, nie można chwili założenia opactwa witowskiego zbyt daleko w głąb XII w. odnosić. Późniejsze wcale niepewne wiadomości podają r. 1179, jako datę fundacyi witowskiej. Jest jednak rzeczą prawie pewną, że data ta sfingowaną została na podstawie mylnego zrozumienia wzmianki Długosza przez korzystających z niego późniejszych pisarzy, którzy nie znali już ani z tradycyi ani z innych źródeł autentycznej daty²⁾. Dlatego rokiem 1179 niema potrzeby bar-

¹⁾ Kod. katedry krak., I. nr. 1.

²⁾ Długosz (Hist. Pol. t. II. str. 104/5.) pisząc pod r. 1179 o konsekracyi Wita na biskupa płockiego, nadmienia, że tenże założył trzy klasztory premonstratenskie: w Witowie, Busku i Płocku; pisarz z XVIII w. ks. D. Kraszewski (w dziele „Życie świętych sług boskich... zakonu premonstratenskiego. — Supplement do II żywotów części o fundacyach i fundatorach polskich... etc. Warszawa 1762, str. 272) odnosi r. 1179 do fundacyi klasztoru w Busku, na innym miejscu (l. c. str. 318) do fundacyi witowskiej, zużytkowując tu niewątpliwie wzmiankę Długosza, o tyle źle zro-

dzo się krępować. W braku wszelkich danych przyjmuję daty ogólne że klasztor witowski założony został przez Wita przed objęciem godności biskupa płockiego, więc kilkanaście lub kilka tylko lat przed r. 1179, klasztor zaś płocki, wskazujący na związek fundatora z Płockiem, już po r. 1179. Że zaś ten hojny fundator dwóch klasztorów niczem nie przyczynił się bezpośrednio do uposażenia klasztoru w Busku a jedyną zasługę w tym względzie położył wyproszeniem u Pelki nadania niewielu dziesięcin, możnaby sądzić, że fundacya buska przysłała do skutku już po płockiej, gdy Wit rozdawszy cały majątek na własne fundacye nie miał czem wspomóc braterskiej. Przyjmując za pewne, że klasztor buski założony został za rządów Giedki na stolicy biskupiej w Krakowie, uważałbym za najodpowiedniejsze na podstawie wyżej przytoczonych, zresztą słabych, lecz jedynek poszlak, odnieść fundacyę buską do lat 1180—1185.

Wracając do zacytowanego wyżej tekstu bulli z r. 1211 o nadaniach dziesięcin klasztorowi buskiemu przez poprzedników Pelki, t. j. conajmniej Giedkę i Mateusza, musimy orzec, że dosłownie rozumiany nie odpowiada on ściśle prawdzie, bo klasztor buski najprawdopodobniej za czasów biskupa Mateusza jeszcze nie istniał. Jednakże tekst bulli można w ścisłym związku z Długoszem objaśnić inaczej, uzyskując w rezultacie fakt nowy, wcale ważny i interesujący.

Długosz donosi, że klasztor buski otrzymał przy fundacyi „omnes proventus, decimas et redditus ecclesie parochialis in Busko, quam per Fulconem episcopum Cracoviensem procuraverit (t. j. Dzierżko) monasterio in Busko nove foundationis incorporari atque uniri...“¹⁾

Oczywiście — w myśl poprzednich wywodów — Pelkę należy i tu na Giedkę zamienić, którego miejsce zajął on w dziele Długosza z powodu mylnego odniesienia daty fundacyi do r. 1190; zresztą przekazowi Długosza nie można zarzucić: wiadomość to tak pojedyncza i zwyczajna w ogólnym zarysie, że śmiało można ją przyjąć. Wy-

zumianą, że u Długosza r. 1179 odnosi się tylko do konsekracyi Wita na biskupa płockiego, a nie do fundacyi klasztorów. Za ks. Kraszewskim powtarza datę 1179 dla fundacyi witowskiej ks. Knapiński, uzasadniając ją bardzo wątpliwymi argumentami, które raczej r. 1179 czynią możliwym, niż pewnym (l. c. str. 182). Autor ten jednak w poczuciu wielkiej niepewności tej daty parokrotnie na różnych miejscach swej pracy podaje równorzędnie odmienne lata fundacyi tak witowskiej, jak i buskiej; niewiadomo skąd te myłki wynikły i którą datę ostatecznie za najpewniejszą uważał, że zaś żadna niema należytego uzasadnienia, niektóre podane tylko gołosłownie, dlatego nie widzę potrzeby ich tu uwzględniać. W wieku XVIII w Witowie uważano w klasztorze tamtejszym r. 1179 na rok fundacyi, choć niezdarnemu falsyfikatowi dyplomu erekcyjnego nadano zupełnie chybioną datę r. 1200.

¹⁾ l. c. str. 85.

niknie stąd, że klasztor buski otrzymał przy fundacyi znane nam już dziesięciny z nadania biskupa Giedki i inne dziesięciny, należące do kościoła, który już dawniej istniał w Busku i z pojawieniem się klasztoru przeszedł wraz z swem uposażeniem na jego własność. Z bulli z r. 1211 wiemy, iż klasztor buski posiadał prócz dziesięcin z nadania Giedki, inne dziesięciny, pochodzące z nadania co najmniej Mateusza, jego poprzednika na biskupstwie krakowskiem; skoro zaś nie mógł ich uzyskać bezpośrednio, bo nie istniał jeszcze za episkopatu Mateusza, zatem mógł je uzyskać i posiadać następnie w r. 1211 jedynie jako uposażenie owego, wcześniej już w Busku istniejącego i uposażonego kościoła: przeto kościół ten musiał być założonym co najmniej za pontyfikatu Mateusza, więc przed r. 1166 lub wcześniej, i z jego nadania uzyskał swe posagowe dziesięciny. Po inkorporowaniu tegoż kościoła wraz z uposażeniem do fundacyjnego majątku klasztorowego można było z zupełną słusnością w petycyi wniesionej do papieża prosić o potwierdzenie posiadania dziesięcin, przysługujących klasztorowi z nadania poprzedników Pelki, choć nadanie Mateusza z przed r. 1166 nie odnosiło się bezpośrednio do klasztoru w Busku, lecz do istniejącego tamże przed założeniem klasztoru kościoła. Tekst zatem bulli papieskiej o posiadaniu przez klasztor buski dziesięcin pochodzących z nadania Pelki „et eius predecessores“ daje się w całej osnowie utrzymać i ma wystarczające potwierdzenie w szczegółach podanych przez Długosza.

Przechodząc do kwestyi pierwotnego uposażenia klasztoru w Busku, musimy zebrać poruszone już wyżej faktyczne okoliczności i uzupełnić je nowemi.

Testament Dzierzka z r. 1190 zawiera zapis nominalnie na rzecz żony testatora, faktycznie jednak na rzecz klasztoru w Busku. W każdym z czterech przewidzianych tam wypadków obowiązywać on ma, w szcuplejszym lub szerszym zakresie, zależnie od podanych warunków, dopiero w przyszłości, jest to nadanie zupełnie świeże a nie potwierdzenie dawniejszego. Klasztor zatem — należy to przyjąć za fakt, — istniejąc dowodnie na szereg lat przed tem nadaniem z roku 1190, musiał mieć jakieś inne uposażenie, zapewniające mu dotychczasową egzystencję. Pierwszy jego okrucz odkryliśmy wyżej w nadanych przy fundacyi klasztoru przez biskupa Giedkę dziesięcinach ze wsi Szczaworzyż i Żerniki. Sam zaś fundator, t. j. Dzierzko, nadał wedle tradycyi klasztornej podanej przez Długosza: „omnes proventus, decimas et redditus ecclesie parochialis in Busko“, wraz z tymże kościołem, inkorporowanym do posagu klasztorowego. Istnienie kościółka w Busku już przed r. 1166 jest ważnem, pozwala domyślać się w niem osady starej, która nadawała się na centrum okolicy; miejscowości

bowiem z kościołami mogą słusznie w tych jak i następnych czasach uchodzić za centra swych okolic. Uposażenie kościółka tego jest typowym dla tego rodzaju wiejskich kościołów w majątkach prywatnych, charakterystycznym zwłaszcza jest brak wsi w jego uposażeniu, a obecność tylko dziesięcin i bliżej nieokreślonych dochodów¹⁾. Był on kościołem rodu fundatora, z drugiej strony czynił zadość potrzebom ludności, zamieszkałej w jego majątku. Jako kościół prywatny w pierwszym rzędzie otrzymał zapewne, jako uposażenie, dziesięciny z wsi własnych Dzierzka, któremi tenże jako rycerz swobodnie miał prawo dysponować. Przemawia za tem fakt, że dziesięciny z wsi Dzierzkowych zawsze później przysługiwały klasztorowi, choć niema śladu jakiegokolwiek ich nadania, powtóre klasztor przy fundacyi i później stara się i otrzymuje dziesięciny z cudzych wsi, bo z własnych już je widocznie posiadał; z reguły bowiem starały się klasztory w pierwszym rzędzie o to, by z własnego gruntu nie mieć obowiązku nikomu opłacać dziesięcin, co źródła szeregiem przykładów potwierdzają.

W dalszym ciągu podaje Długosz jeszcze inną pozycję uposażenia klasztoru w Busku, mianowicie „*duplicem villam Busko cum aliis villis*“. Kwestyi „*duplex villa Busko*“ poświęcam niżej dłuższy ustęp; tu uprzedzając jego rezultaty zaznaczam, że to określenie Długosza — na ogół fałszywe — jest specjalnie anachronizmem dla XII wieku. Dzierzko w akcie z r. 1190 nadaje klasztorowi „*partem meam de Busk*“, zatem tylko część Buska należała wówczas do Dzierzka; możnaby mniemać, że druga część należała do jedynego jego brata Wita, naówczas biskupa plockiego, wydaje mi się to jednak mało prawdopodobnem ze względu, że obaj bracia odziedziczyli po ojcu majątku na tyle, by się całemi obdzielić wsiami, a nie dzielić jedną osadę na części, choćby w stosunku do innych większą wartość z jakiegokolwiek przedstawiała względu. Inne wyjaśnienie jest znacznie prawdopodobniejsze i ma źródłowe argumenty za sobą. Opiera się zaś na następujących przesłankach: 1) klasztor buski był później stale w posiadaniu całego Buska, 2) całe Busko otrzymał klasztor z nadania Dzierzka wedle świadectwa Długosza, który opiera się na informacyach klasztoru: wykluczoną zatem jest współwłasność Wita. Skoro zatem w r. 1190 Dzierzko posiada tylko część Buska, „*partem meam de Busk*“, to drugą część mógł posiadać tylko klasztor, istniejący w Busku na szereg lat przed r. 1190. Widocznie więc Dzierzko oddał

¹⁾ Por. St. Zachorowski: Początki parafii polskich w „*Studiach historycznych zebranych ku czci prof. W. Zakrzewskiego*“, Kraków, 1908, str. 289—293.

zaraz przy fundacyi klasztorowi buskiemu tę część Buska, w której klasztor został zbudowany, drugą, gdzie stał zapewne jego rycerski dwór, zatrzymał sobie do r. 1190, w którym ją wraz z resztą swego majątku przekazał klasztorowi na własność.

Wiadomość Długosza należy więc o tyle zreaktywować, że przy fundacyi otrzymał klasztor nie „*duplicem villam Busko*“, lecz część bliżej nieokreśloną Buska, które istniało w XII w. jako jednolita, nie podwójna osada, co wynika z określenia „*partem de Busk*“. Ową część Buska otrzymał klasztor przy fundacyi „*cum aliis villis*“ wedle wiadomości Długosza. Nazw tych wsi bezpośrednio nie podał Długosz, dają się jednak one odszukać. Jak przy innych klasztorach podaje on też spis wsi klasztoru buskiego. Wiele z nich odnajdujemy w nadaniu z r. 1190. Ale ponadto jest jedna wieś, pochodząca z nadania Dzierżka, a nieobjęta nadaniem z r. 1190, która zatem mogła być tylko wcześniej nadaną klasztorowi przez Dzierżka, bo testament z r. 1190 przytacza już cały pozostający Dzierżkowi do roku 1190 majątek („*omnes villas meas ei do...*“). Wsią tą jest Kotarzyn, który przylegając bezpośrednio do innych wsi Dzierżka, położeniem swem wskazuje na przynależność swą do jego majątku.

Długosz zawsze trafnie podaje przy każdej wsi klasztornej, z czyjego pochodziła nadania lub czyją poprzednio była własnością. Jeśli miał wątpliwość lub na razie brakło mu w tym kierunku wiadomości, zostawiał lukę w rękopisie swego dzieła, by później wpisać autentyczne imię ofiarodawcy czy właściciela, co potwierdzają dziesiątki przykładów. Przy Kotarzynie zaś bez wahania i z całą pewnością orzeka, że nadał go klasztorowi Dzierżko¹⁾; dlatego sędzę, że wiadomość ta zasługuje na zupełną wiarę.

Ponadto wymienia Długosz inną wieś (Branino, Bronina) należącą do klasztoru w Busku, lecz wogóle zapomniał przy niej dodać, z czyjego pochodziła nadania. Wieś ta mogła również być nadaną klasztorowi przy fundacyi przez Dzierżka; brak na to pozytywnego dowodu, lecz są tego rodzaju wskazówki jak, że niema żadnej wiadomości, by ją nadał kto inny, powtóre leży w parafii buskiej, obok innych wsi Dzierżka. Przyjmuję zatem za prawdopodobne, że Branino nadał klasztorowi przy fundacyi Dzierżko, Długosz zaś przemilczał to nie dla braku pewności lub z niewiadomości, lecz przez zapomnienie, bo nie zostawił luki na imię ofiarodawcy, lecz wogóle odpowiednią klauzulę opuścił.

¹⁾ l. c. str. 92.

Po szczegółowym zatem rozbiore najdawniejszych źródeł w związku z wiadomościami klasztornymi z XV w. podanemi przez Długosza, dochodzimy do rezultatu, że:

1) Za czasów biskupa krakowskiego Mateusza, więc przed r. 1166 istniał już w Busku kościół, zbudowany odpowiednio do potrzeb dużego majątku ziemskiego, złożonego z większej ilości wsi, przynależnych gospodarczo do naczelnej osady Busko; kościół ten był uposażony w pierwszym rzędzie dziesięcinami wsi Dzierżka z nadania samego właściciela i innemi, nieznanemi bliżej, z nadania biskupa Mateusza¹⁾.

2) Za czasów biskupa Giedki, około r. 1180—1185 założył rycerz Dzierżko w Busku klasztor premonstratenński, sprowadziwszy konwent zakonny z Witowa.

3) Pierwotne uposażenie klasztoru buskiego składało się z następujących pozycyi:

a) kościół w Busku wraz z swem uposażeniem;

b) dziesięciny z wsi Szczaworzyż i Żerniki z nadania biskupa krakowskiego Giedki;

c) część osady Busko, w której stanął klasztor (drugą część zarezerwował sobie do r. 1190 sam fundator);

d) wieś Kotarzyn i prawdopodobnie Branino.

O nadaniach biskupa Wita, który w klasztorze cieszył się później sławą współfundatora, o nadaniach rycerstwa, tak hojnego zwykle przy innych sposobnościach dla nowych fundacyi klasztornych, nie wiadomo, prawdopodobnie nie z braku źródeł, lecz że wogóle nie przysły do skutku.

O ile chodzi o osobę fundatora, to pewną charakterystykę podaje w paru szczegółach jego testament z r. 1190. Przedstawia się w nim Dzierżko, jako umysł głęboko religijny i mistycznie pobożny; ostatnią swą wolę objawia w charakterystycznej religijnej formie: spowiada się i przyjmuje Komunię św., testament spisuje w kościele przed ołtarzem Matki Boskiej, świadków ludzkich — wbrew współczesnemu zwyczajowi i wymaganiom — nie chce mieć w tej podniosłej chwili, niema też tam ani żony, ani brata, ani nikogo z konwentu zakonnego, prócz spowiednika, który też zapewne sam akt spisał; pobożny nadawca powołuje się tylko na świadectwo Boga i M. Boskiej, wzywając

¹⁾ Długosz (l. c. str. 95) podaje wprawdzie dokładny spis dziesięcin klasztornych, a choć niema wskazówki, by przez kogokolwiek w późniejszych czasach były one klasztorowi nadane, niemniej jednak ryzykownem byłoby odnoszenie ich wszystkich do nadania biskupa Mateusza; należy poprzestać na tem, że wśród nich znajdowały się i owe.

ich pomsty na tych, którzyby nie uszanowali jego ostatniej woli. A czyni to wszystko wybierając się na wojnę. Dotąd interpretowano ten szczegół dowolnie, bez bliższego wnikania w rzecz, więc albo odnoszono go mylnie do którejkolwiek z licznych w końcu XII w. wojen wewnętrznych w Polsce¹⁾, lub częściej — a bez najmniejszego uzasadnienia — do wojny z r. 1205 z Romanem księciem włodzimiersko-halickim. Ponieważ jednak Dzierżko wybierał się bezpośrednio po spisaniu testamentu w r. 1190 na wojnę, (wedle słów aktu: „hec autem dicta et scripta sunt... dum ad bellum processi“) niedopuszczalnem więc jest domyślanie się którejkolwiek z wojen wcześniejszych lub późniejszych; sądzię, że chodziło tu o trzecią wyprawę krzyżową.

Prąd walk rycerskich o oswobodzenie Ziemi św., walk będących szczytnym ideałem ówczesnego chrześcijańskiego rycerstwa, porywał i z Polski pojedyncze jednostki, jak tego dowodzą znane sporadyczne wypadki. Z pewnością jednak obowiązek udziału w wyprawach krzyżowych spełniany był przez rycerstwo polskie, może nie tłumnie, lecz indywidualnie, ale na większą skalę, niż sądzić można z ułamkowych wiadomości źródłowych. Gdyby Dzierżko szedł na jedną z współczesnych wojen wewnętrznych w Polsce, niezrozumiałem byłoby to stanowcze żegnanie się z światem: z całym spokojem mówi o tem, jak jego żona owdowieje i jako wdowa wyjdzie powtórnie za mąż lub wstąpi do klasztoru, a przy tem wszystkim tego jednego nie bierze w rachubę, by sam z wyprawy powrócił, a to zrozumiałem będzie, gdy przyjmiemy, że idąc ze ślubem oddania życia dla świętego celu nie miał ani nadziei ani zamiaru powrotu do domu. Zresztą w tych czasach wojny lokalne traktowane były jako rzecz codzienna i niewiele znaleźćby można przykładów, żeby w razie takim sporządzano testamenty²⁾. Data dyplomu r. 1190 zgadza się wybornie z domniemanem wojennem przedsięwzięciem Dzierżka: wyprawa cesarska wyruszyła wprawdzie z Niemiec już w r. 1189, lecz jesień i zimę spędziła w państwie bizantyńskim, ściągając ze wszech stron napływające oddziały krzyżowców. Ostatecznie ruszono z leż zimowych pod sam koniec marca 1190 r.

Tak zrekonstruowany charakter Dzierżka, jako rycerza krzyżowego, zgadza się doskonale z dewocją fundatora klasztoru i daje nam

¹⁾ Słownik geograficzny pod: Busko.

²⁾ N. p. testament Alberta z Ciepłowody (Stenzel, Liber fund. claustr. de Heinrichow, str. 19. i n.) z zastrzeżeniem prawa własności do zapisanej ziemi na wypadek powrotu, odnosi się też do wyprawy krzyżowej na Prusaków.

zdaje się dość prawdziwą sylwetkę rycerza polskiego z tej epoki, oczywiście z pośród lepszej części ówczesnego społeczeństwa¹⁾.

Z faktu, że w testamencie swym zajmuje się Dzierżko tylko losem żony i jej zapisuje cały majątek („omnes villas meas ei do...“) nie napomykając o dzieciach, można zupełnie pewny wyciągnąć wniosek, że potomków nie miał wogóle. Z uprawnionych ewentualnie do spadku lub mogących podnosić pretensye w kierunku unieważnienia zapisu, bierze Dzierżko w rachubę jedynie brata swego Wita, biskupa płockiego, zastrzegając się parokrotnie, że gdyby żona wyszła powtórnie za mąż, pozostała w świeckiem wdowieństwie lub wreszcie do innego, niż buski, wstąpiła klasztoru, to mimo to wszystkie jego dobra „non frater meus Vitus“, lecz klasztor w Busku „perpetuo iure obtineat“. To też może starczyć za dowód, że z bliższych krewnych nie posiadał Dzierżko nikogo prócz jedynego brata. Poparcia udziela w tym względzie fakt, że brak w akcie wzmianki o konsensie krewnych, który w myśl obowiązującego prawa potrzebny był przy wyzbywaniu się własności ziemskiej przez rycerza. Wszak pierwszy wyłom w tej zasadzie uczynił dopiero w połowie XIII w. i dla jednej tylko dzielnicy ksiązę Kazimierz łęczycko-kujawski, o ile chodzi o nadania na rzecz kościoła, spotykając się oczywiście z oporem silnie jeszcze pod względem rodowej wspólności praw i interesów uświadomionego społeczeństwa. Na zasadzie rozważonych szczegółów przyjąć można, że na Dzierżku (i bracie-biskupie) wymierała przynajmniej pewna ściślejsza gałąź rodu. Długosz wspomina tylko, jakoby matka Dzierżka i Wita mieszkała w pobliskim Chotelu (rycerskim); tradycya przypisała Witowi wystawienie kapliczki tamże dla matki staruszki, nie mogącej już własną mocą dojść do kościoła w Busku²⁾.

Nie łatwo jest z całą pewnością ród Dzierżka oznaczyć. Pieczętka przy dyplomie z r. 1190 tak już jest zniszczona, że ledwie końcowe litery imienia dają się odczytać³⁾; czy godło jakie było na pieczęci uwidocznione, rozstrzygnąć się nie da. Długosz jednak miał ten dyplom przed przeszło 4. wiekami w rękach, on tę pieczęć mógł w lepszym nierównie stanie oglądać, a na tej podstawie pisze o przynależności rodowej Dzierżka: „qui cuius fuerit generis vel nobilitatis, *investigando*

¹⁾ Starając się scharakteryzować Dzierżka, siedłem za wzorem St. Łaguny, który w swych „Dwóch elekcyach“ (Ateneum, 1889) z drobnych szczegółów i okruszyn źródłowych odtworzył galerię typów ludzkich z XII w., przeważnie z świata duchownego polskiego.

²⁾ Lb. bnf. III. str. 87.

³⁾ Mon. Pol. palaeogr. I. nr. 18: („Sigillum Dirs)conis“. Kętrzyński, Studya I. c. str. 232 uważa ją za podejrzaną.

*didici, quod fuit de genere Janina...*¹⁾ Mimo obietnicy²⁾ nie przytoczył Długosz aktu Dzierżka i nie opisał jego pieczęci, choć przepisał dyplom Sławosza i opisał jego nieistniejącą dziś pieczęć³⁾. Jeśli jednak Długosz tylko na podstawie zbadania Dzierżkowej pieczęci przydzielił go do rodu Janina, należałoby to z ostrożnością przyjmować: mogło się zdarzyć, że pisarz ten puste, okrągłe czy innego kształtu pole w obrębie napisu otokowego wziął za herb Janina, który przedstawia się jako pusta tarcza; a w rzeczy samej godła może wogóle nie było na pieczęcie Dzierżka, jak na wielu ówczesnych rycerskich pieczęciach. Fakty jednak tego rodzaju, jak ten, że wieś Janina, zapewne gniazdo rodu tej nazwy, w bliskiej Buska znajduje się okolicy, dalej, że w XV w. około Buska wielu mieszkało członków tego rodu, a w r. 1231 pojawia się „Dirseo de Janina“, co świadczy, że imię to w tym rodzie było używane, — razem wzięte popierają dość silnie domysł o przynależności Dzierżka do rodu Janina⁴⁾. Uważając to za nader prawdopodobne, należy uznać, że ufundowane i uposażone przez Dzierżka i Wita klasztory w Witowie, Płocku i w Busku były piękną spuścizną po wcześniej wygasłej jednej gałęzi tego rodu.

II.

Testamentem swym rozporządził Dzierżko, jak ma być zużytkowany jego majątek po jego wyjeździe z kraju, względnie po śmierci. Testament ten jest formalnie zapisem na rzecz żony, faktycznie jednak odbiorcą aktu i zapisanego majątku był klasztor buski. Testator rozróżnił cztery wypadki, od których też uzależnił wysokość zapisu na rzecz żony: 1) Jeśli żona jego wyjdzie powtórnie za mąż, otrzyma

1) Długosz, l. c. str. 85.

2) Ibidem, str. 86.

3) Ibidem, str. 85—88.

4) Prof. Małecki, *Studia heraldyczne*, Lwów, 1890, t. II str. 13/4, przyjmuje za rzecz pewną przynależność Dzierżka do rodu Janina, przytaczając argumenty zużytkowane powyżej w tekście. Piszący później nieco Piekosiński bez uzasadnienia („Rycerstwo polskie wieków średnich“, Kraków, 1902, t. III dodatkowy, str. 539 i 667/8) zalicza Wita i Dzierżka do rodu Lubowlitów-Ogniwów, na innym miejscu (ibidem, str. 587) wywodząc Wita z mazowieckiej tego rodu gałęzi, czyni go bratem rodzonym Giedki, biskupa płockiego, a synem Sasina, — co jest nieuzasadnioną zupełnie dowolnością. W wydanych po śmierci Piekosińskiego, zebranych przez niego wykazach szlachty polskiej średniowiecznej zaliczeni są Wit i Dzierżko do rodu Janina. (Poczet rodów szlachty polskiej wieków średnich. Lwów, 1911. Rocznik Tow. Herald. t. II. wedle alfabetu). Wersje późniejsze, czyniące Dzierżka wojewodą sandomierskim i przypisujące mu godność starosty (!) nie zasługują na uwagę.

tylko wieś Wisłokę, zapewne jej wiano; 2) jeśli pozostanie w świeckiem wdowieństwie otrzyma prócz Wisłoki także Wyżnicę; 3) jeśli zaś — dopełniając danej niegdyś mężowi przysięgi — wstąpi, jako wdowa po nim, do buskiego klasztoru na resztę życia, to odziedziczy po mężu wszystkie jego dobra, t. j. 10 wymienionych imiennie wsi. 4) W razie gdyby wstąpiła do innego klasztoru, niczego nie dostanie, prócz szat, któremi się okrywa; jest to zatem zupełne wydziedziczenie, mające na celu uniemożliwienie jej wstąpienia do innego klasztoru, gdzieby jej zapewne z powodu braku posagu, wnoszonego zwykle przez zakonnice, przyjąć nie chciano. W tym też wypadku zastrzega Dzierżko cały swój majątek niepodzielnie klasztorowi w Busku. Należy się też dorozumieć, choć akt o tem bezpośrednio nie wspomina, że i w pierwszym i drugim z przewidzianych wypadków reszta posiadłości Dzierżkowych prócz Wisłoki i Wyżnicy miała wedle woli testatora przypaść klasztorowi buskiemu, na co zdaje się dość wyraźnie wskazuje parokrotne uroczyste zastrzeżenie się przeciw ewentualnym pretensjom biskupa Wita „vel alii cognatorum meorum“, przez których rozumiał Dzierżko dalszych, już prawdopodobnie osobiście niekrewnych współrodowców.

Zapewne stosownie do ogólnego dewocyjnego ducha czasu, do woli męża i własnej przysięgi wstąpiła żona Dzierżka do klasztoru buskiego, zatem w myśl dyspozycyi Dzierżka majątek jego cały, jako nominalna własność dożywotnia wdowy, przeszedł w posiadanie klasztoru buskiego, bo wykluczyć należy przypuszczenie, by Wit, pobożny fundator klasztorów w Witowie i Płocku, znany nam, jako patron i protektor fundacyi Dzierżkowej w r. 1206, czynił jakiegokolwiek kroki celem unieważnienia zapisu, mimo nieufności parokrotnie okazanej mu przez Dzierżka w testamencie. W najgorszym dla klasztoru razie, t. j. gdyby żona Dzierżka pozostała świecką wdową, chodzić mogło tylko o dwie wsie, wyznaczone jej przez męża na wypadek takiego jej postanowienia.

Co do ilości wsi objętych zapisem z r. 1190 jest pewna wątpliwość, bo akt wymienia najpierw Wisłokę i Wyżnicę, a wyliczając następnie „omnes hereditates meas“ powtarza Wyżnicę, a pomija Wisłokę; jeśli zatem sumaryczne wyliczenie rozumiało się tu inclusive z poprzednio wymienionemi wioskami, to zapewne przez pomyłkę przeoczono Wisłokę; jeśli jednak exclusive, to należałoby przyjąć istnienie dwóch obok siebie leżących Wyżnic, co zresztą nader częstym jest w stosunkach osadniczych ówczesnych zjawiskiem¹⁾. Dlatego

¹⁾ Np. „utrasque villas Wirwitz nuncupatas in terra Sandomiriensi... sitas“ Kd. MPol. II, nr. 537. „Coccha inferior et Coccha superior“, Kd. Wkpol. I. 34. „here-

liezbę wsi nadanych w r. 1190 oceniać wypada na 10, względnie 11 osad.

Nadanie z r. 1190 gruntownie zmieniło położenie materyalne klasztoru, stwarzając dostateczną podstawę i warunki bytu, dotąd niezupełnie pomyślne ze względu na ubogie uposażenie pierwotne. Chronologicznie najwcześniej przypada po tem nadaniu uzyskanie dziesięcin z 3 wsi od biskupa Pelki w r. 1206; warunki, w których ono przyszło do skutku, poznaliśmy wyżej dokładnie.

Z kolei następuje nadanie Sławosza. Zachowało się ono w trzech tekstach, odmiennie zredagowanych; stosunek ich zasługuje na dokładne rozważenie, zwłaszcza, że i pod względem paleograficznym i dyplomatycznym rzecz nie jest pozbawioną interesu. Różnice formalne i merytoryczne są bardzo znaczne i ważne i pozwalają skreślić dość dokładnie dzieje tego nadania; wstępem jednak do tego niezbędnym jest ustalenie chronologii wspomnianych dyplomów.

Dwa dyplomy Sławosza zachowały się w oryginałach, oba jednak dat nie mają; dyplom trzeci¹⁾, znany tylko z odpisu, zawartego w Liber beneficiorum Długosza, zaopatrzony jest w datę r. 1210 z wzmianką, że wystawiono go na synodzie w Borzykowej. Że zaś użyto przytem określenia: „huius devotionis *renovatio* facta est in synodo, que fuit celebrata anno... 1210⁴“, — przeto i sam akt, będący odnowieniem dawniej uczynionego nadania, musi być późniejszym od obu lub przynajmniej od jednego z dwu zachowanych w oryginale niedatowanych dyplomów. Do określenia szczegółowszych dat posłużą listy świadków dokumentowych.

Dyplom²⁾, który uważam za najwcześniejszy, ma prócz księcia Leszka wymienionych w roli świadków wojewodę Wojciecha i komesa Pakosława; jak widać z tego bezpośredniego przeciwstawienia Pakosław nie był jeszcze w tym czasie wojewodą, lecz co najwyżej kasztelanem. Gdy przeto w drugim dyplomie oryginalnym³⁾ tenże Pakosław występuje w charakterze wojewody, to jasnym jest, że akt ten późniejszym jest od poprzedniego. Tegoż Wojciecha, lubo bez wyraźnie stwier-

ditates Dobrzeze minore et maiore“, ibidem, nr. 498. „Wissonow maior, minor Wissonovo, utraque Swrice...“ ibidem, nr. 251. Nadto: ibidem, nr. 321, i t. p.

¹⁾ Tekst czwarty jest wariantem jednego z trzech autentycznych, polegającym jedynie na pomyłkach i opuszczeniach, poczynionych przez Długosza przy przepisywaniu aktu tego do Lb. bnf., (l. c. str. 88) na co już wskazał ks. Knapiński, (l. c. str. 189). Dowodem niedbałości przepisywacza jest opuszczenie wogóle wzmianki o przedmiocie nadania.

²⁾ Cod. dipl. Pol. I, nr. 9; reprodukeya w Mon. Pol. palaeogr. II, nr. 44.

³⁾ Cod. dipl. Pol. I, 10, Mon. Pol. palaeogr., II, nr. 45.

dzonogo charakteru wojewody, spotykamy na czele świadków świeckich w dyplomie sulejowskim z r. 1206/7¹⁾: „comes Woteb, Pacozlav“...; po raz ostatni, jako „Albertus palatinus“ występuje on w dyplomie z synodu borzykowskiego dla klasztoru przemęckiego z r. 1210²⁾. Ze względu, że jedyni dwaj świadkowie omawianego dokumentu buskiego, t. j. wojewoda Wojciech i komes Pakosław odpowiadają pierwszemu dziesiątkowi lat XIII w., a jeden z nich po raz ostatni występuje w r. 1210, należy uznać, że dyplom ten istotnie jest pierwotnem nadaniem Sławosza, którego „renovatio“ nastąpiło właśnie w r. 1210 w Borzykowej, w bliskiej okolicy Buska.

Dyplom, który uważam za najpóźniejszy, ma na czele świadków wojewodę Pakosława; jako wojewoda krakowski występuje on po raz pierwszy w dwóch dyplomach z r. 1212³⁾. Leez kronika hypatiowska szeroko przedstawia pod r. 1211 jego działalność w sprawach halickich i rolę, jaką odegrał przy zawarciu traktatu spiskiego, określając go, jako wojewodę księcia Leszka⁴⁾. Można więc przyjąć, że Pakosław objął godność wojewody po Wojciechu w r. 1211, bo tenże jeszcze w r. 1210 zanotowany jest w dyplomie borzykowskim, jako wojewoda. Ze względu, że w r. 1217 godność wojewody krakowskiego piastował już Marek, dyplom zawierający wśród świadków wojewodę krakowskiego Pakosława mógł być wystawionym najpóźniej w r. 1216. Inni świadkowie tegoż dyplomu odpowiadają najzupełniej okresowi lat 1211—1216. I tak: Ostasz, kasztelan wiślicki, znany jest z dyplomów z r. 1217⁵⁾ i 1222⁶⁾; w r. 1223⁷⁾ i 1224⁸⁾ jest już kasztelanem krakowskim. Iwo Odrowąż, kanclerz książęcy, pełni funkcyje kanclerskie od r. 1206 do r. 1218⁹⁾. Magister Piotr znany jest z dyplomu wystawionego w r. 1210 na synodzie w Borzykowej¹⁰⁾. Strzeżko, jako

¹⁾ Mon. Pol. palaeogr. II, nr. 38; między świadkami wymienieni są biskup płocki Giedko i krakowski Pełka, datę wyznaczyć można rokiem śmierci poprzednika Giedki, biskupa Wita, (druga połowa 1206 r.) i rokiem śmierci Pełki (koniec r. 1207).

²⁾ Mon. Pol. palaeogr. II, nr. 46.

³⁾ Kod. kat. krak. I, nr. 8 i Kod. M. Pol. I, 8.

⁴⁾ Połnoje sobranie russkich lietopisiej, Petersburg, 1843, t. II, str. 160. Piekosiński, Rycerstwo polskie wieków średnich, t. III/3, str. 3, na podstawie mylnego odniesienia wszystkich dyplomów Sławosza do czasu przed r. 1210, przyjmuje, że Pakosław był już wojewodą przed rokiem 1210, a umarł wnet po r. 1212. Zalicza go do rodu Awdańców.

⁵⁾ Kod. M. Pol. II, nr. 384.

⁶⁾ Kod. kat. krak. I, nr. 14.

⁷⁾ Kod. M. Pol. II, nr. 387.

⁸⁾ Kod. kat. krak. I, nr. 13 i 14.

⁹⁾ Mon. Pol. palaeogr. II, nr. 38; w r. 1218 został biskupem krakowskim.

¹⁰⁾ Mon. Pol. palaeogr. II, nr. 46, Lb. bnf. III, str. 88.

„pincerna ducis“ występuje w r. 1224 ¹⁾. Smil zapisany jest w akcie z r. 1217 ²⁾, jako kasztelan wojnicki Symil, którą to godność objął po nim i pełnił w r. 1224 Dzierżykraj ³⁾. Dobrogost może być identyczny z osobistością tegoż samego imienia, występującą w r. 1212, jako „mediator compositionis“ między rycerzem Radwanem a kanonikiem krakowskim Pęcławem i jego siostrą, wdową po Raciborze, w sporze o Bierzanów ⁴⁾. Kilku innych świadków nie można odszukać w dyplomach z tego czasu, w każdym razie z naciskiem należy stwierdzić, że w ogóle żaden nie odpowiada czasowi przed r. 1210.

Ostatecznie daty dokumentów Sławosza dają się ustalić w sposób następujący: najstarszy powstał około r. 1207 a przed r. 1210, następny w r. 1210, ostatni w latach 1211—1216. Szczegóły rzeczowe i ogólna treść dyplomów da się wybornie objaśnić i zrozumieć w ramach podanej chronologii. N. p. w najstarszym akcie wspomina wystawca żonę i tylko jedną córkę, podczas gdy w późniejszych aktach występuje on jako ojciec liczniejszej już rodziny, wymieniając żonę i swoich „parvuli“.

Pod względem prawnym i formalnym różnią się te dokumenty poważnie między sobą, a to co do przedmiotu i odbiorców nadania. Należy to silnie zaakcentować, że dyplom najstarszy jest zapisem na rzecz żony i córki, gdy oba następne akty są wystawione bezpośrednio na rzecz klasztoru w Busku. Pierwszy zawiera nadto nadanie „patrimonii Slavossov“, gdy drugi dotyczy „predia de Slavossov et cum pertinentiis et cum ecclesia... usu tamen fructuum eorundem prediorum, quamdiu mihi placuerit, retento, preter illa, que ad redditus memorate ecclesie pertinent“... Nadanie poprzednie jest tu zmodyfikowane zastrzeżeniem prawa użytkowania dóbr nadanych, mającego przysługiwać nadawcy do dowolnie wybranego terminu. Pojawienie się wzmianki o kościele w Sławoszowie, który wraz z uposażeniem miał od razu przejść na własność klasztoru, nie świadczy jeszcze, jakoby dopiero świeżo kościół ten został zbudowany już po wystawieniu pierwszego dyplomu, gdzie o nim niema mowy, lecz wynika stąd, że dopiero zmodyfikowanie — którego powodów na razie nie dotykam — poprzednio bez zastrzeżeń uczynionego zapisu, pociągnęło za sobą konieczność odróżnienia rzeczy obciążonej prawem użytkowania przez nadawcę od rzeczy bezwzględnie nadanej. Dyplom trzeci wreszcie obejmuje nadanie już najkom-

¹⁾ Kod. kat. krak. I, nr. 14.

²⁾ Kod. M. Pol. II, nr. 384.

³⁾ Ibidem, nr. 389.

⁴⁾ Kod. kat. krak. I, nr. 8.

pletniejsze, bo i Sławoszków z przynależnościami i kościoł z uposażeniem są tu już nadane bez ograniczeń.

Dyplomy z r. 1210 i 1211 — 1216 zawierają nadanie bezpośrednie na rzecz „monasterium in Busk“; najstarszy zaś dokument jest zapisem na rzecz żony i córki Sławosza — z tem, że mają one wstąpić „...ad claustrum sanctimonialium in Busk.“ Wydawcy tego dokumentu opuścili w druku słowa: „in Busk“ i orzekli na zasadzie dyplomu z lat 1211—1216, że dokument ten dotyczy klasztoru w Busku, oba mylnie odnosząc go do r. 1212¹⁾. Zbadanie oryginalnego dyplomu²⁾ wskazuje, że w tekście pierwotnym po słowach „ad claustrum sanctimonialium“ pozostawioną była luka, w której inna ręka innym charakterem wypisała słowa „in Busk“. Ponieważ wydawcy w przypiskach do tekstu dyplomu zupełnie tego nie zaznaczyli, możnaby mniemać, że inny jeszcze dyplom mieli w rękach, gdzie ani luki ani słów „in Busk“ nie było w tekście; lub też, że był to ten sam dyplom, lecz słowa „in Busk“ wpisał ktoś już po ogłoszeniu dyplomu tego w r. 1847. Przepuszczenia te jednak byłyby mylne, tekst drukowany i opis pieczęci dyplomu wskazują bezwarunkowo na to, że chodzi o ten sam egzemplarz i że tylko wydawcy, widząc, że słowa „in Busk“ wyraźnie odmiennem pismem i później dopisane zostały, pominęli je w druku, jako nie należące do pierwotnego tekstu, nie zaznaczając tego w przypisku z niedbalstwa czy przez zapomnienie; przykładów podobnych niedokładności nie brak w tem wydawnictwie. Charakter pisma słów dopisanych i rodzaj użytego inkaustu wykluczają bezwarunkowo domysł, by ktoś w ostatnich latach słowa te wpisał w lukę zostawioną w r. 1207 w tekście dokumentu.

Fakt pozostawienia tej luki w oryginalnym dyplomie łatwo wytłumaczyć po uprzytomnieniu sobie okoliczności nadania. Sławosz narzeka w swym akcie na krótkość życia, żali się na niepewność chwili śmierci, przewiduje tę śmierć i chce zapobiedz kłopotom żony i córki „ne qua, ut solet, post terminum vite mee pro eodem hereditatis mee patrimonio suboriatur corrixacio...“, zapisując swój majątek — pod autorytetem księcia i pierwszych dostojników księstwa — swej żonie i córce, mającym po jego śmierci wstąpić do klasztoru³⁾; wybór klasztoru Sławosz zostawia im dowolny, dlatego w dyplomie nie wy-

1) Cod. Dipl. Pol. I, nr. 9 i 10.

2) W Muzeum ks. Czartoryskich w Krakowie.

3) Por. podobny zapis w testamencie Jarosta, syna Fala, który wiele rzeczowych podobieństw wykazuje tak w stosunku do testamentu Dzierżka, jak i zapisu Sławosza. Kod. Dypl. Wkpol. I, nr. 391, (r. 1261).

mienia jego nazwy, pozostawiając jednak w stosownem miejscu lukę dla bliższego później oznaczenia klasztoru. Żona i córka zwróciły się z swym dyplomem do klasztoru w Busku, zresztą najbliższego z żeńskich. Tymczasem sytuacja się zmieniła: Sławosz, — czyto wyzdrowiawszy, jeżeli był ciężko chory w chwili czynienia testamentowego zapisu, czy też z innego powodu znalazł się w położeniu, że majątku swego potrzebował dla siebie nadal, a zapisu pierwaj uczynionego i już doręzonego klasztorowi nie mógł i może już nie chciał cofać, więc wydał nowy dyplom już wprost dla klasztoru w Busku, a zatwierdzając swój zapis w głównej osnowie powagą dostojnych uczestników synodu borzykowskiego, zmodyfikował go zastrzegając sobie prawo użytkowania nadanych dóbr, z wyjątkiem prywatnego kościoła w Sławoszowie, który odrazu przekazał na własność klasztorowi buskiemu. Klasztor jednak potrzebował nadania zupełnego bez zastrzeżeń: nie łatwo odgadnąć okoliczności, wśród których przyszło do skutku ostatnie, najobszerniejsze nadanie; zwraca w niem uwagę to, że nadanie czynione jest za duszę wystawcy i jego żony i dzieci, a niema pozytywnie mowy o jej wstąpieniu do klasztoru, jak to było w najstarszym tekście; w każdym razie domysł o jej śmierci nie ma nie ani za, ani przeciw sobie.

Z przedstawionego przypuszczalnego przebiegu nadań Sławoszowych wynika, że wyrazy „in Busk“ w najstarszym dokumencie zostały wpisane w klasztorze buskim po doręczeniu go klasztorowi przez żonę Sławosza. Są pewne dane na poparcie tego przypuszczenia, które zarazem wcale ważny podają uboczny rezultat. Sześć liter, z których składają się słowa „in Busk“, nie jest co prawda dostateczne, by porównawcze ich zbadanie zupełnie pewne dało wyniki, o wyszukanie jednak analogii pokusić się wolno. Jest bowiem wśród tych 6 liter jedna tak charakterystyczna, że na niej dość pewnie polegać można: mianowicie wyraz Busk ma literę „B“ specjalnego kształtu, gdzie przylegające do pionowej laski dwa brzuski są charakterystycznie oddzielone od siebie, a nie wypisane jednym pociągnięciem pióra, — różniąc się w ten sposób silnie od współczesnego typu litery „B“, zupełnie zbliżonego do formy dzisiejszej. Otóż ta litera „B“ w tym samym kształcie pojawia się wśród polskich dyplomów współczesnych tylko raz i co najważniejsza w innym dyplomie klasztoru buskiego, mianowicie w znanym nam już dokumencie nadawczym biskupa Pełki z r. 1206 w wyrazie „Balino“. Bliższe porównanie liter dyplomu Pełki z sześciu literami słów „in Busk“ stwierdza też zupełną identyczność kształtów innych liter, zwłaszcza „n“ w kształcie „η“, zupełnie zresztą nieznanym głównemu tekstowi dyplomu Sławosza.

Litera s w formie wydłużonej „f^u”, użyta w słowie Busk, nie jest wcale obcą dyplomowi Pełki, choć typem przeważającym w nim jest s krótkie w dwóch formach: „f” i „5”. Natomiast pisownia nazwy Busk jest odmienną: w akcie Pełki „Bhusc”, a w omawianym dyplomie Sławosza „Busk”; przypomnieć jednak należy, że jeden dyplom nader często używa dwóch lub więcej pisowni tego samego wyrazu, n. p. testament Dzierżka zawiera formy: Buzsk i Buzesk”, (podobnie dwie odmienne pisownie Wyżnicy), wobec czego i tamta różnica nie może nasuwać uzasadnionych wątpliwości. Zasadniczem kryterium jest tu forma Busk, a nie Busko, bo właśnie brzmienie Busk jest wyłącznie właściwe końcowi XII i pierwszej połowie XIII w., gdy później niepodzielnie panuje forma Busko. Użycie litery „k” nie powinno dziwić; wprawdzie w dyplomie Pełki nie została ona użyta — bo brak odpowiednich wyrazów nie dał sposobności do jej użycia, — lecz mimo, że jest ona naogół niezbyt często używaną literą w tym czasie, to jednak sporadycznie trafia się niemal w każdym z współczesnych dyplomów¹⁾, a w dokumencie Dzierżka użyto jej dwukrotnie i właśnie w wyrazie Busk. Kształt tej litery w dokumencie Sławosza²⁾ zupełnie odpowiada epoce, jest niemal identyczny jak litery „k” w testamencie Dzierżkowym.

Wynik tego dochodzenia streszcza się w stwierdzeniu, że owa sui generis interpolacja dwóch słów „in Busk” w oryginale najstarszego dokumentu Sławosza pochodzi od innej, lecz również współczesnej ręki, tejsamej mianowicie, która napisała dyplom Pełki z r. 1206, za czem przemawia niewątpliwe pokrewieństwo paleograficzne. Z tego zaś wynika, że dokument Pełki spisany został przez odbiorcę, t. j. klasztor w Busku, bo stamtąd jedynie pochodzić mogą słowa „in Busk”, wypisane w miejscu wolnem na dokumencie Sławosza.

Fakt spisania dyplomu przez odbiorcę znany jast dyplomatyce polskiej tej doby, — niedawno ponad wątpliwość stwierdzono to odnośnie do najstarszego dyplomu klasztoru w Lubiążu³⁾ — tu zwrócę uwagę na inny, zupełnie naszemu współczesny, a mało znany wypadek, dla nas choćby z tego powodu ważny, że dotyczy również dokumentu biskupa Pełki.

¹⁾ Zob. Mon. Pol. palaeogr., I, nr. 8, 9, 13, 15, 16 i t. p., i II, r. 31, 34, 37, i t. p. Zauważyć należy, że na kilka lub kilkanaście wypadków, gdzie litera „k” mogła być użyta, używano jej zaledwie raz lub dwa razy, zastępując z reguły literą „c”.

²⁾ Ma ona kształt najpospolitszy w tym czasie, nieco odmienny od 3 typów innych

³⁾ Dr O. Górka: Najstarsza tradycja opactwa Cystersów w Lubiążu, Lwów, 1912

Wypadek ten dotyczy wzajemnej wymiany wsi między biskupem krakowskim Pełką a klasztorem premonstratorskim św. Wincentego w Wrocławiu. Zachowały się szczęśliwie w dobrym stanie dwa dyplomy dotyczące tej sprawy. Każdy z nich zawiera właściwie znowu po dwa dokumenty zupełnie formalnie wykończone: mianowicie jeden, w którym, jako wystawca, figuruje biskup Pełka, drugi wystawiony przez opata św. Wincentego, merytorycznie stanowiące całość, bo spisane na jednej karcie pergaminu; druga karta obejmuje znowuż te same dosłownie dwa dyplomy formalne, lecz z zastosowaniem odmiennego porządku wystawców, t. j. najpierw dyplom opacki, po nim biskupi. Jeden zachował się w archiwum kapituły krakowskiej, drugi w klasztorze św. Wincentego: są to więc rewers i kontr-rewers. Najciekawsze, że oba są pisane tą samą ręką, skąd wynika, że jedna z stron, występując nawet w charakterze wystawcy, wydała dyplom spisany jednak przez odbiorcę, t. j. stronę przeciwną.

Wykryciu pisarza tych dyplomów pomaga inny dokument też z r. 1206, wystawiony przez Henryka Brodatego dla klasztoru św. Wincentego w Wrocławiu, a napisany bezwarunkowo przez tę samą rękę¹⁾, co omówione wyżej dwa dyplomy w sprawie zamiany wsi. Na podstawie wypróbowanej w nauce zasady Siekla, że większa ilość dyplomów, pochodzących, od różnych wystawców, a wystawionych dla tegoż samego odbiorcy, paleograficznie identycznych, t. j. pochodzących od jednego pisarza, musiała być spisana przez odbiorcę, należy orzec, że dyplom Pełki dla klasztoru św. Wincentego został spisany przez odbiorcę, t. j. tenże klasztor, podobnie, jak i wzmiankowany dyplom Henryka Brodatego.

Fakt, że w sprawie z klasztorem św. Wincentego dokument biskupa Pełki został spisany przez odbiorcę, czyni w wysokim stopniu prawdopodobnym, że to samo zaszło przy wystawieniu dyplomu dla klasztoru buskiego. Zresztą nie brak tu silnych argumentów bezpośrednich, bo znamiona paleograficzne dyplomu Pełki dla klasztoru w Busku potwierdzają w zupełności rezultat powyższych rozstrząsań. Dyplom ten mianowicie składa się z głównego tekstu, który uważam za spisany w klasztorze buskim, i z dopisku, zawierającego spis i konsensy świadków i współwystawców zarazem, t. j. członków kapituły katedralnej krakowskiej. Otóż dopisek ten skreślony jest nie tylko znacznie od głównego tekstu drobniejszym, lecz wogóle odmiennym pi-

¹⁾ Mon. Pol. palaeogr. II, nr. 33, 34, 35. Jeden rzut oka wystarcza do stwierdzenia identyczności pisma tych współczesnych zresztą aktów.

smem, które zbyt mało podobieństw, a zbyt wiele zasadniczych przedstawia różnic w porównaniu z pismem głównego tekstu, by je oba do jednej ręki odnieść można było. Poszczególne podpisy nie zdradzają też bynajmniej indywidualnych różnic tak ważnych, by można orzec, że każdy z kanoników, używając formułki „consensi et subscripsi“ istotnie własnoręcznie się podpisywał; owszem ogólny charakter pisma tego spisu konsensów jest wspólny i jednolity, należy też uznać, że pochodzi od jednej ręki¹⁾, oczywiście jednego z kanoników, najprawdopodobniej dziekana Wisława, który zarazem powiada o sobie: „consensi, subscripsi et sigillo capituli communivi“, więc zapewne legalizując akt przybiciem pieczęci dokonał też legalizacji pisemnej, wypisując konsensy kapitulne własnoręcznie, bo to w każdym razie pewna, że nie w klasztorze buskim je sporządzono. Tak więc różnica pisma w jednym dyplomie powstała, jak widzimy, stąd, że tekst główny aktu spisał odbiorca, formułkę legalizacyjną dopisał wystawca, ewentualnie współwystawcy.

Wypadek to nie wyjątkowy; z pewnością możnaby wyszukać wśród oryginałów dotychczas zachowanych niejedną analogię, ograniczę się do przytoczenia jednej, już omówionej w literaturze; mianowicie chodzi tu o wspomniany najstarszy dokument klasztoru lubiąskiego, gdzie tekst główny spisał zakonnik lubiąski, a legalizację, zawierającą liczne konsensy i rekognicyę kanclerską, wypisał najprawdopodobniej własnoręcznie kanclerz księcia-wystawcy, zaznaczając to — dla uchylenia podejrzeń o nielegalną interpolację — słowami: „et alia manu“²⁾. Okazuje się zatem, że pewne formy dyplomatyczno-kancelaryjne były wedle stałych zasad ściśle i powszechnie u nas w XII i XIII wieku przestrzegane, oraz, że wygotowywanie dokumentów przez odbiorcę było wówczas praktykowane wcale często, częściej, niż się zazwyczaj dzisiaj jeszcze przypuszcza.

Cheiałbym jeszcze wskazać, że pozostawienie luki w dyplomie Sławosza i uzyskanie pieczęci książęcej, zatwierdzającej akt, przed wypełnieniem tejże luki, było możliwem i trafiało się współcześnie w podobnych okolicznościach. Jeden z późniejszych dokumentów klasztoru buskiego, (który niżej szerzej zostanie uwzględniony), zawiera

¹⁾ Por. Mon. Pol. palaeogr. II, nr. 36.

²⁾ Dr Górka, l. c. Wywody autora, służące do wykazania różnicy pisma głównego tekstu od pisma rekognicyi i konsensów są wcale przekonywające, mimo-że zagadkowe słowa „et alia manu“ więcej wydają się zrozumiałe w ramach teorii Dra W. Kętrzyńskiego (Studia nad dokumentami XII w., Rozpr. Akad. Um. wyd. hist.-fil., t. 26 str. 16) i zawsze jeszcze dawać będą nieco do myślenia.

immunitet sądowy, mianowicie wyjęcie z pod władzy sądowej „castellani Wisliciensis, palatino dumtaxat excepto“.; w oryginale są słowa najbardziej esencyonalne treściowo t. j. „castellani Wisliciensis“ najwyraźniej i bezsprzecznie odmiennym charakterem i inkaustem wpisane w lukę, zostawioną w tekście wystawionego przez księcia Bolesława Wstydliwego dyplomu; zaznaczyć należy, że jak w omówionym dokumencie Sławosza, tak i tu w oryginale¹⁾ nie ma śladu jakiegokolwiek razury. Jest to dowód, że w pewnych okolicznościach (w omawianym wypadku może niepewnym było w chwili sporządzenia aktu, pod czyją jurysdykcyę podpadali mieszkańcy wsi klasztornych) mógł być dyplom najformalniej wystawiony i legalizowany, mimo że zawierał lukę, umyślnie z woli wystawcy zostawioną, a którą później miano wypełnić najważniejszym niemal wyrazem aktu. Sądzę, że wskazanie na ten szczegół²⁾ ma znaczenie i w niejednym wypadku usprawiedliwić może rzekome interpolacje.

Poznawszy dokładnie pod każdym względem dyplomy nadawcze Sławosza, możemy obecnie krótko orzec, że nadanie z r. około 1207 dawało klasztorowi tylko ekspektatywę na wieś Sławoszków, bo w roku 1210 zastrzegł sobie Sławosz „usum fructuum“ swego majątku, odstępując klasztorowi buskiemu jedynie kościółek sławoszowski wraz z uposażeniem; sam zaś Sławoszków przeszedł na bezwarunkową własność klasztoru dopiero nieco później, w latach 1211—1216, stanowiąc odtąd cenną pozycyę jego uposażenia.

Dodam parę słów o rodzie Sławosza. Przy oryginałach do dziś zachowanych brak jego pieczęci, natomiast Długosz, znany z predykeki do rzeczy heraldycznych, miał dyplom borzykowski Sławosza w rękach, przepisał go do Lb. bnf. a o pieczęci Sławosza zauważył, że miała za godło „geminatam cruce“³⁾; jest to późniejszy herb Świeńczyc. O bliższej rodzinie jego nic nie wiadomo, z aktów jego odnosi się wrażenie, że męskiego potomstwa nie miał, czyli że ściślejsza rodzina na nim wygasła. Wypadek podobny, jak przy Dzierżku. Ztąd

¹⁾ Używałem użyczonej mi łaskawie przez prof. Dra St. Krzyżanowskiego fotografii dokumentu, później miałem sposobność oryginał obejrzeć w Archiwum aktów dawnych m. Krakowa, gdzie akt ten należący do zbiorów Józefa hr. Rusieckiego wraz z nimi obecnie jest przechowywany. (Por. Cod. Dipl. Pol. I. nr. 15).

²⁾ Z wypadków tego rodzaju, choć mniejszego znaczenia, zanotuję tu jeszcze lukę w dokum. z roku 1206 dla klasztoru w Sulejowie (Mon. Pol. palaeogr. II, nr. 38), gdzie po słowach „abbas de Andreov“ zostawił pisarz miejsce na sygle jego imienia, nieznanego sobie w chwili pisania aktu.

³⁾ Liber benef. l. c., str. 85—6.

wynika, że na uposażenie klasztoru w Busku złożyły się majątki wymierających gałęzi dwóch rodów¹⁾.

Przez całe dwa wieki po nadaniach Dzierzka i Sławosza nie powiększał się zupełnie stan posiadania klasztoru: zachowały się z tego czasu tylko dwa przywileje, immunitetowy i lokacyjny, brak jednak dyplomów nadawczych: nie — jakoby się nie zachowały, lecz że ich nigdy nie było. Klasztor buski nie cieszył się popularnością i nie może, tak jak inne, poszczycić się długim rejestrem nadań i nadawców.

Dopiero w r. 1415 powiększył się wydatnie majątek klasztorny. Stało się to wskutek zjednoczenia trzech żeńskich klasztorów norbertańskich w Busku. Na utrzymanie przyłączonych do buskiego konwentu zakonnice krzyżanowickich i imbramowickich wyznaczono i inkorporowano do uposażenia klasztoru w Busku szereg wsi, należących dotąd do klasztorów w Krzyżanowicach i Imbramowicach. Wedle dyplomu generalnego opata z Prémontré, który zatwierdził tylko rozporządzenia króla Władysława Jagiełły, przedsięwzięte przez tegoż w porozumieniu z biskupem krakowskim, jako „loci ordinarius“, miały przypaść klasztorowi buskiemu następujące wsie: 1) z posagu klasztoru w Krzyżanowicach: Kleczanów, Sarbków i Kowale, nadto jeden folwark i jeden żreb czterech rybaków, 2) z posagu klasztoru w Imbramowicach: Brzeźno, Dębowa Łąka i Szczepanowice wraz z dziesięciną z 5 innych wsi. Tymczasem inkorporacya ta przysłała do skutku tylko odnośnie do wsi klasztoru krzyżanowickiego; natomiast—wedle relacyi Długosza — niewiadomo z jakiego powodu: „...nescio tamen, quo respectu a monasterio Ymramoviensi *nullae villae*, *nullae decimae*, *nulli redditus* aut *obventiones ablatae* sunt, *quamvis* in *crassiori* (od Krzyżanowie) *monasterio mutilatio* et *ablacio bonorum iustior* debebat *censeri*“²⁾. Klasztor imbramowicki pozostał więc niewiadomo za czym wpływem lub staraniem przy niepodzielnem posiadaniu dawnego uposażenia, mimo, że od r. 1415 miał być i istotnie był nadal męską prepozyturą, liczącą zaledwie 2 lub 3 braciszków. Cały zatem nabytek klasztoru buskiego z r. 1415 ogranicza się do trzech tylko wsi, da-

¹⁾ Małecki (Studia heraldyczne, Lwów, 1890, t. I, str. 74-5) bez argumentów przyjmuje, że Sławosz był krewnym Dzierzka; herbu jego nie oznacza nazwą. Piekosiński (Rycerstwo polskie wieków średnich, t. III/8, str. 16) czyni go niewiadomo zupełnie na jakiej podstawie kanonikiem katedralnym krakowskim. Rodu jego jeszcze w tem swoim dziele oznaczyć nie umiał, uczynił to jednak trafnie (też zapewne na zasadzie wzmianki Długosza) w pracy p. t. Poczet rodów szlachty polskiej wieków średnich, Lwów, 1912, (wedle alfabetu).

²⁾ l. c. str. 86 i 106.

wniej należących do sąsiedniego klasztoru krzyżanowickiego, mianowicie Kleczanów, Sarbków i Kowale. Był to przybytek pokaźny, lecz nie nie mógł poprawić o wiele materialnych warunków fundacyi Dzierżkowej, skoro miał służyć na utrzymanie trzech połączonych konwentów zakonnych.

Ostatnia zmiana, jaka zaszła w stanie posiadania klasztoru w Busku, nastąpiła już pod sam koniec średniowiecza za czasów Długosza, gdy jeden z krewnych naszego historyka, Janusz Długosz z Nieskowa pozyskał od klasztoru znaną nam wieś Sławoszków, dając mu w zamian za nią dwie inne wioski: Słuszów i Kostyrę, a to w roku 1470¹⁾.

Przebiegłszy w ten sposób dzieje rozwoju uposażenia klasztorowego, widzimy, że główny posąg klasztoru buskiego zawarty był w zapisie Dzierżka z r. 1190, całe zaś uposażenie składało się właściwie z nadań Dzierżka i Sławosza i osiągnąwszy w latach 1211--1216 z ostatnim dyplomem Sławosza punkt kulminacyjny zatrzymało się zupełnie w rozwoju liczebnym na dwa wieki. Późniejsze przybytki pochodziły z inkorporacyi i z korzystnej zamiany, dokonanych już w XV w. Liczebnie zatem posąg klasztoru buskiego najlepiej winien się przedstawiać z końcem XV w., bo powinien liczyć 18 (względnie 17) wsi; tymczasem wynosi on tylko 10 (względnie 11) osad. Gdy jednak o sprzedaży, wzbronionej zresztą przepisami kościelnymi, nie pozytywnie nie wiemy, gdy nadto przypuszczenie redukcji liczby wsi drogą zamiany większej ilości mniejszych wsi na mniejszą ilość większych jest wykluczone z powodu, iż klasztor takich wsi ewentualnie drogą zamiany nabytych wcale nie posiada w końcu XV w., wypadnie fakt ten zmniejszenia się ilości wsi na innej drodze objaśnić, mianowicie przez poznanie gospodarczego rozwoju dóbr klasztornych, której to kwestyi następny poświęcam rozdział.

Dzieje rozwoju uposażenia klasztorowego uzupełnić tu należy wzmianką o prawach, przysługujących klasztorowi ze względu na ludność wsi klasztornych a dających się w materialny sposób zużytkować: mam na myśli immunitet.

Zachował się jeden tylko dyplom immunitetowy dla klasztoru buskiego, mianowicie dokument księcia Bolesława Wstydliego z roku 1252²⁾. W tekście jego streszczony jest jednak dyplom wcześniejszy, Leszka Białego, więc z przed r. 1227, i w całej osnowie zatwierdzony. Przyjrzyjmy się, co on zawierał. Bolesław Wstydlivy zatwierdza:

¹⁾ l. c. str. 86.

²⁾ Cod. dipl. Pol., I, nr. 15.



„privilegium libertatis“ (nadany przez Leszka klasztorowi w Busku), „dignum duximus *innovare*, statuentes iure perpetuo, ut homines eiusdem ecclesie, cuiuscunque sint conditionis, utpote tam ascripti, quam liberi, pro quacunque causa nullatenus debeant ad presenciam castellani Wisliciensis provocari, palatino dumtaxat excepto.“ W dalszym ciągu czyni książę Bolesław nadania praw od siebie samego, mianowicie: „ad hoc... memoratos homines duximus prorsus absolvendos ab honerosis exactionibus, que vulgariter strosa, povolove, stan, podvode, prevod idiomate polonico nuncupantur. Insuper... etc.“

Spotykamy się tu z wypadkiem ciekawym i na pierwszy rzut oka nienaturalnym, że immunitet sądowy wcześniej został nadany od skarbowego, gdy wiadomo, że cały w. XII nie zna immunitetu sądowego, a tylko skarbowy, który wszędzie wyprzedził zwolnienia sądowe. Czy mamy ten wypadek uznać za autentyczny mimo jego niezwykłości, czy też Bolesław Wstydlivy w dobrej wierze zatwierdził falsyfikat, wystawiony na imię swego ojca?

W ostatnim czasie wypowiedziano w nauce kategoryczne twierdzenie, że „z dyplomów Leszka Białego dla instytutów kościelnych znany nam jest jedynie immunitet ekonomiczny, natomiast nie znajdujemy żadnych śladów immunitetu sądowego“¹⁾. Kwestya byłaby więc przesądzoną na rzecz przypuszczenia, że w naszym wypadku Bolesław Wstydlivy zatwierdził falsyfikat, obejmujący zwolnienia sądowe, których nadanie od ojca jego pochodzić nie mogło. Tak jednakowoż nie było. W nielicznych do dziś dnia zachowanych dyplomach Leszka Białego są owszem wcale liczne i wyraźne ślady immunitetu sądowego. Przytoczę parę. W dyplomie z r. 1206 dla klasztoru w Sulejowie²⁾ zwalnia Leszek ludność wsi klasztornych „...ne... solutiones ullas aut *forenses iudices* agnoscant...“ Toż samo zwolnienie powtórzone jest w potwierdzeniu parę lat późniejszym³⁾. Około r. 1215 nadał Leszek mieszkańcom wsi arcybiskupa gnieźnieńskiego, położonych w jego księstwie, zwolnienie: „ne quis hominum, ecclesie inha-

¹⁾ Dr K. Tymieniecki, *Majętność książęca w Zagościu*., Rozpr. Ak. Um., wyd. hist. filoz., t. 55, str. 339), przy sposobności omawiania zwolnień immunitetowych pochodzących od Leszka, znanych zaś tylko z zatwierdzenia Bolesława Wstydlivego dla klasztoru w Zagościu. — Nietrafnem też zupełnie jest twierdzenie, (l. c., str. 359, przyp. 2), że przywileje z immunitetem sądowym zaczynają się u nas w V dziesiątku lat XIII w. Owszem zwolnienia sądowe znane są wcześniej w kilkunastu wypadkach, zrazu są skromne, stopniowo rozszerzają swój zakres (N. p. Kod. Włropol. I, nr. 66, 77, 79, 81, 87, 117, 119, 136 i t. p.

²⁾ Mon. Pol. palaeogr. II, nr. 38.

³⁾ Ibidem, nr. 39.

bitans patrimonium, *alias ad iudicium, quam coram ipsius ecclesie prelato vel coram suo iudice iudicandus pertrahatur...*⁴ O ile w pierwszym wypadku chodzi o wyjęcie z pod sądownictwa niższych funkcyjonaryuszy sądowych, o tyle w drugim spotykamy się z bardzo daleko idącym immunitetem sądowym. Że zaś nadto wyjęcie z pod sądowej jurysdykcyi kasztelanów jest znane z dyplomów wystawionych na początku XIII w., n. p. Henryka Brodatego z r. 1203 dla klasztoru w Trzebnicy, przeto żadnych zarzutów nie godzi się podnosić przeciw zwolnieniom sądowym, nadanym wedle słów dyplomu Bolesława Wstydlivego ludziom wsi klasztoru buskiego przez księcia Leszka. Immunitet ten nie był zbyt obszerny, skoro dotyczył tylko kasztelana wiślickiego, a rezerwował sądownictwo wojewody; późniejsze zwolnienia obejmują całą hierarchię urzędniczą, rezerwaty odnoszą się tylko do wyjątkowo ważnych spraw i są czynione na rzecz księcia samego, a nie jego urzędników. Tak więc szczupłość immunitetu sądowego przemawia za jego autentycznością dla czasów Leszka Białego. Jedynie zastanowić może to, że obejmuje on tak przypisańców, jak i ludzi wolnych. Wiadomo, że przez dłuższy czas czyniono pod tym względem dystynkcyę: zrazu zwolnienia sądowe dotyczyły tylko przypisańców, później nadawano je też ludności wolnej, osiedlonej w majątkach kościelnych¹⁾. Są jednak dowody na to, że już około 1230 r. immunitet sądowy obejmował i wolną ludność²⁾; nie można też bezwarunkowo wykluczyć, że go istotnie już Leszek nadał ludności wolnej we wsiach klasztoru buskiego, choć prawdopodobnem wydaje się także, że dopiero Bolesław Wstydlivy, odnawiając immunitet sądowy nadany przez ojca może tylko ludności przypisanej, rozciągnął go na osadników osobiście wolnych.

Immunitet skarbowy nadany w r. 1252 przez Bolesława Wstydlivego jest dość późnym; niema śladu, by wcześniej w szczuplejszych rozmiarach klasztor go już posiadał, owszem ze stylizacyi dyplomu wynika, że po raz pierwszy nadaje go właśnie książę Bolesław. Przy-

¹⁾ Bliżej sprawę tę rozpatrzyłem w pracy swej p. t. „Książęca włość trzebnicka na tle organizacji majątków książęcych w Polsce w XII w.“, Kwartalnik historyczny, r. 1913, str. 41—45.

²⁾ Wynika to z dyplomu w Kod. Wkpol. I, nr. 174, (z r. 1234) w którym Władysław Odonicz odnawia dawniej nadany immunitet tej osnowy, że księciu przysługuje prawo sądenia ludności wolnej tutejszej w dobrach arcybiskupa, która to ludność wyjętą już została dawniej z pod sądownictwa kasztelanów i innych funkcyjonaryuszy sądowych; nadto kary sądowe płacone przez zasądzoną ludność wolną mają już być dzielone między arcybiskupa i księcia, co w innych dzielnicach nieco później przychodzi do skutku.

czyn tego opóźnienia trudno dociec, chyba dopatrywać się ich wypadnie w małej przedsiębiorczości gospodarczej klasztoru, który nie umiał wcześniej się o udogodnienia ekonomiczne postarać. Immunitet ten odnosi się też już do wolnych i przypisańców, a obejmuje zwyczajne wówczas zwolnienia: od stróży, przewodu, powołowego, stanu i podwód.

Rozbierany przywilej zawiera nadto nader ciekawy ustęp końcowy, w którym wystawca powiada: „*Insuper de omni lucro salis circa Busesk reperti dimidiam partem usque ad 15 annos ecclesie concedimus supradicte, decernentes eandem extunc gaudere partis tercie porcione.*“ Jest to jedyna wzmianka źródłowa o eksploatacyi soli w Busku. Odkrycie jej przypada na czas dość żywego górniczego ruchu, zwłaszcza w Małopolsce, w dwadzieścia kilka lat po wydaniu przez Leszka Białego ogólnej konstytucyi górniczej, normującej pobory księcia i kościoła z kopalń drogiej kruszców i soli¹⁾. Z aktu tego wynika, że „*secundum constitutionem antiquam*“ sól odkryta na ziemi kościelnej w całości przypadała kościołowi, podobnie jak ołów i miedź. Że jednak konstytucya ta wydana została specjalnie dla katedry krakowskiej, zatem widocznie zasada ta miała zastosowanie tylko przy odkryciu soli na gruncie należącym do biskupa i kapituły krakowskiej, a nie obowiązywała wobec wszystkich instytucyi kościelnych. Innemi słowy nadanie dochodów solnych klasztorowi buskiemu z kopalni znajdującej się na gruncie klasztornym było zupełnie indywidualnym przywilejem, nie wynikało z ogólnej zasady górniczej, bo owszem widocznie książe uchodził zasadniczo za właściciela produktów kopalnianych. Udzielenie wyższych dochodów na przeciąg pierwszych lat 15 należy rozumieć jako rodzaj ulgi, mającej wynagrodzić pierwsze koszty eksploatacyi, ponoszone zapewne przez klasztor. Stały późniejszy pobór klasztoru miał się równać trzeciej części ogólnej produkeyi.

Czy wogóle eksploatacyja ta choć na małą skalę doszła do skutku, niewiadomo; jest to bowiem jedyna wzmianka o soli buskiej w wiekach średnich. Na początku XV w. już w każdym razie soli tam nie wydobywano, skoro Jagiełło na prośby zakonnic widział się zmuszonym nadać klasztorowi buskiemu znaczne udziały w poborze soli z żup bocheńskich „*propter propinquitatem et faciliorem dicto monasterio Busko aditum et accessum.*“²⁾ Także i Długosz nie wie, jakoby w Busku kiedykolwiek sól była dobywaną. Dopiero w końcu XVIII w. poczęto tu na nowo poszukiwania, specjalne spółki mieszczkańskie bez-

¹⁾ Kod. kat. krak. I, nr. 12.

²⁾ Liber benef. I, c., str. 88—9, (r. 1415).

skutecznie przez długi czas i z nakładem znacznych kosztów prowadziły w tym kierunku akcyę, aż wreszcie w III dziesiątku lat XIX w. dokonano odkrycia nowego, względnie poprzednie zredukowano do mniejszych i odmiennych rozmiarów: rzekoma kopalnia soli przedstawiła się w właściwym świetle, jako obfite źródło siarczano-słone, będące podstawą do dziś istniejącego w Busku sanatorium.

Tak przedstawia się zewnętrzny rozwój uposażenia i praw majątkowych klasztoru buskiego. Określenie wewnętrznej ich wartości należy do zakresu gospodarczych dziejów majątku klasztornego, które przedstawiam w następnym rozdziale.

III.

Z poprzedniego rozdziału wynika, że ocenić rozwój gospodarczy majątku klasztoru buskiego można tylko na podstawie porównania wartości tego majątku i jego zagospodarowania w najbliższym czasie po fundacyi klasztoru ze stanem jego w XV w., jak on się przedstawia w Długoszowym „Liber beneficiorum“, — niema bowiem źródeł, na podstawie których możnaby przedstawić stadya tego procesu rozwojowego, dokonanego w ciągu półtrzecia wieku.

Majątek klasztorny, utworzony przez nadania Dzierżka i Sławosza, obejmował następujące osady: Busko, Kotarzyn, Branino, Wisłoka, Wyźnica (względnie dwie osady tej nazwy), Nosowo, Piotrowo, Bezdrwowo, Tuczempy, Korzeniowo, Rechowo, Przemysłowo i Sławoszków, — razem 13 (wzgl. 14) osad, więc liczebnie przedstawiał się dość okazale. Jak wiadomo jednak, samo położenie tych wsi, t. zn. rozproszenie po większym obszarze lub skupienie na mniejszej przestrzeni, mogło poważnie decydować o ich większej lub mniejszej wartości dla klasztoru. Niestety, niełatwo jest umiejscowić osady te na mapie, wiele z nich bowiem dziś już nie istnieje pod ówczesną swoją nazwą.

Busko i Bronina (Branino) przylegają bezpośrednio do siebie; Tuczempy leżą w niewielkiej odległości od nich na północny wschód. Nosowo, Piotrowo i Kotarzyn tworzyły znowuż jeden zwarty klucz, lecz w dość oddalonej od Buska okolicy pod Waśniowem, gdzie była ekspozytura klasztoru kanoników regularnych z Trzemeszna¹⁾, do których Waśniów należał z nadania Salomei²⁾, wdowy po Bolesławie Krzywoustym. Sławoszków leżał odosobniony, na północnym zachodzie od Buska. Reszta wsi nie daje się z zupełną pewnością odszukać.

¹⁾ Theiner, *Vetera monumenta Poloniae et Lithuaniae*, Romae, 1860 I, str. 260.

²⁾ Kod. dypl. Wkpolski, I, nr: 11.

I tak: Bezdrwowo, (które mimo dzierżawczej końcówki jest raczej nazwą topograficzną) a w transkrypcji Długosza: Berdekowo¹⁾, pod żadnym brzmieniem nie pojawia się ani w sandomierskiej ziemi, ani w krakowskiej. Co ważniejsze, nie istniało już za czasów Długosza. Domyśl wydawców kodeksu dyplomatycznego²⁾, że Bezdrwowo ma oznaczać Beszowo koło Stopnicy, więc dość blisko Buska, niema niczego za sobą, a to przeciw sobie, że w XIV wieku była ta wieś własnością Jastrzębców a z początkiem XV w. stała się siedzibą klasztoru Paulinów, ufundowanego i uposażonego przez Wojciecha Jastrzębca, biskupa krakowskiego, dotychczasowego jej właściciela³⁾. Nie istnieją dziś i nieznane były już za czasów Długosza wsie Korzeniowo, Przemysłowo, Wisłoka, a prawdopodobnie także Wyźnica i Rechowo. Korzeniowo może jedyny ślad zostawiło w nazwisku rodziny Korzeniowskich herbu Janina, mających jeszcze w XV w. pewne posiadłości w okolicy Buska⁴⁾. Wisłoka, sądząc po rzadkiej topograficznej nazwie, leżała może w pobliżu ujścia Wisłoki do Wisły, stosunkowo blisko Buska: w spisie parafii, płacących dziesięcinę papieską w r. 1327 spotykamy wieś „Wisła“ w dekanacie tarnowskim⁵⁾, zresztą pozatem nieznaną, bo już Długosz nie zna tej nazwy; możliwe, że Wisłoka z roku 1190 to „Wisła“ z r. 1327, w każdym razie niewiele nas to informuje, skoro wymieniony spis parafii nie podaje, czyją własnością była owa osada Wisła. Wyźnica nazwa też topograficzna, występuje w Lb. Bnf. Długosza, jako własność Toporezyków, położona pod Kraśnikiem koło Zawichościa; inna Wyźnica położona w parafii Kozłów, stanowiła własność rodu Jelitów, dziesięcina zaś z niej należała do kolegiaty świętego Jerzego na zamku krakowskim: czy która z tych Wyźnic XV w. odpowiada Wyźnicy klasztoru buskiego z XII w., niewiadomo, podobnie jak i nieznanym jest sposób ewentualnego jej wyjścia z rąk klasztoru. Ostatnia z przytoczonych wyżej wieś Rechowo występuje w brzmieniu Rzechowo w Lb. Bnf., jako własność biskupstwa krakowskiego, położona w parafii Ilża⁶⁾; Rzechowo to jest małą osadą o 6 łanach kmiecych, bez soltystwa, bez folwarku, karczem i zagrodników. Że jednak Ilża z okręgiem stanowiła prastary posag biskupstwa⁷⁾, zapewne to Rze-

¹⁾ Lb. Bnf. III, str. 85.

²⁾ Cod. dipl. Pol. t. I, str. 15, przyp. 5.

³⁾ Lb. Bnf. III, str. 125.

⁴⁾ Lb. Bnf. II, str. 358, 380, 421, 424.

⁵⁾ Ptaśnik, Monumenta Vaticana, Cracoviae, 1913, II, str. 172, Theiner, I, str. 142.

⁶⁾ Lb. Bnf. I. c. II, str. 483.

⁷⁾ Kod. katedry krak., t. I, nr. 114, (i wcześniejsze wedle indeksu).

chowo nie niema wspólnego z klasztornem. Wydawcy dokumentu Dzierżka przypuszczali, że Rechowo jest myłką zamiast Biechowo, (Biechów); w XV w. jest ta wieś własnością Jastrzębców i Powalów¹⁾. Nadto z pierwszej połowy XIV w. znany jest „Pasco Nicolai militis de Bechov...“²⁾. I ten Biechów zatem, gdyby nawet zasadniczo możliwym było utożsamienie go z Rechowem, jako wczesna własność rycerska z małym tylko prawdopodobieństwem mógłby uchodzić za pierwotną własność Dzierżka i klasztoru w Busku.

Wież Tuczempy nie należała już za czasów Długosza do klasztoru buskiego, występuje natomiast w spisie parafii w Lb. Bnf., jako własność Abrahama Chrzastowskiego herbu Strzegomia. Dowodu na to dostarczają też inne źródła: W r. 1474 (3/III) potwierdził król Kazimierz Jagiellończyk zapis Abrahama Chrzastowskiego na rzecz jego żony Katarzyny, obejmujący 500 grzywien, zabezpieczonych „super bonis Thuczapy districtus Wisliciensis“...³⁾. Wypadek z Tuczempami jest jedyny, w którym musimy przyjąć fakt sprzedaży wsi przez klasztor buski, skoro ta sama wieś znajduje się w XV w. w prywatnych rękach. Możliwe to samo przypuścić i co do Wyżnicy, przy czem brak wskazówek, w której z dwóch w XV w. rycerskich Wyżnic dopatrywać się należy dawnej klasztornej. O zamianie o tyle nie może być mowy, że wśród wsi klasztornych z XV w. brak takich, któreby mogły uchodzić za nabyte drogą zamiany. Co do sprzedaży, to wprawdzie zasadniczo przepisy kościelne wzbraniały instytucjom i fundacyom kościelnym wyzbywać się własności ziemskiej drogą sprzedaży na rzecz świeckich, lecz jest spora ilość dowodów, że gwałtowna potrzeba bywała wystarczającym motywem do przekraczania tego przepisu⁴⁾. Podobnie i klasztor buski sprzedał Tuczempy i ewentualnie Wyżnicę „urgente necessitate.“ Pozostają jednak wsie Wisłoka, Przemysłowo, Korzeniowo, Rzechowo i Bezdrwowo, które traktować należy nie, jako sprzedane, bo z góry już można przyjąć za nieprawdopodobne, by klasztor nawet przyciśnięty potrzebą wysprzedał połowę majątku fundacyjnego,— lecz jako takie, które znikły. Wymienione nazwy można pojmować, jako nazwy drobnych przysiółków innych znaczniejszych wsi klasz-

¹⁾ Lb. Bnf. l. c. II, str. 422.

²⁾ Ptaśnik, l. c. III, str. 319.

³⁾ Wierzbowski T.: *Matricularum Regni Poloniae Summaria...*, Warszawa, 1909, t. I, nr. 1142. W r. 1499 przechodzą Tuczempy i „sors in Rachov“ (może owo Rechovo z r. 1190?) jako dział spadkowy po Janie Czyżewskim na Hieronima Zaklikę, (ibidem. II. nr. 1365).

⁴⁾ Por. n. p. ks. Knapiński, l. c. str. 211, (szczegóły o klasztorze Norbertanek w Płocku) i str. 236 (w Krzyżanowicach).

tornych, małych źrebów, których tyle przecie znajduje się w naszych dyplomach średniowiecznych. Taki źreb przez zlanie się z sąsiednią osadą tracił terytoryalną samoistność i — co za tem idzie — nazwę, służącą do jej zewnętrznego wyrażenia. Proces takiego zanikania drobnych wiosek i źrebów znanym jest w średnich wiekach w dużej liczbie przykładów, czasem ma wyraźny charakter komasacyi, że przypomnę wypadek z Henrykowem, który powstał przez połączenie kilku dotąd samoistnych osad jednodworczych i źrebów¹⁾, lub z Owińskiem, gdzie to samo przyszło do skutku drogą zarządzenia książęcego²⁾: w obu razach zniknęło po kilka nazw miejscowych, w wypadku z Owińskiem zaś stało się to z wyraźną intencją tamtejszego klasztoru, któremu zależało na tem, by zniknęły nazwy lokalne, do których odnosiły się dawne, odkupione lub nadaniem uzyskane tytuły własności. Skomasowane źreby zatraciły swą terytoryalną indywidualność, wytwarzając nowe całości z nazwą jednej ze złączonych osad.

Przyjęcie tego uzasadnienia, jako miarodajnego także dla zniknięcia pięciu osad klasztoru w Busku, wyjaśni nam zarazem, dlaczego Długosz³⁾, a zatem i konwent klasztoru buskiego ani z aktów ani z tradycyi nie wiedzieli już w XV w., w jaki sposób postradał klasztor te osady: proces zanikania ich odbywał się wolno, nie był notowany w klasztorze, gdyż nie był połączony ani z przybytkiem ani ubytkiem mienia klasztorowego.

W ten sposób uzyskamy następujące wyniki: 1) wsie klasztoru buskiego nie były jednym zwartym majątkiem, lecz leżały rozrzucone na znaczniejszej przestrzeni, dwa tylko znaczniejsze tworząc skupienia (klucze). 2) Niektóre z 14 wsi fundacyjnych były drobnymi źrebami, terytoryalnie przynależnymi do większych sąsiednich osad. Wreszcie, 3) różnica 7 wsi dająca się wykazać przez porównanie cyfry wsi, które klasztor buski u schyłku średniowiecza powinien był posiadać, z temi, które istotnie posiadał, wynikła w jednym pozytywnie dającym się stwierdzić i w drugim prawdopodobnym tylko wypadku z sprzedaży wsi przez klasztor, w reszcie wypadków mogła być spowodowaną przez zniknięcie nazw kilku osad po zjednoczeniu się ich z innymi, czyli że zatem różnica ta w znacznej mierze może

¹⁾ Liber foundationis claustris s. Mariae in Heinrichow, ed. G. A. Stenzel, Breslau, 1845, str. 14 i in.

²⁾ Kod. dypl. Wkpol. I, nr. 303 i in.

³⁾ l. c., str. 85. Długosz wyraża tu, po wyczeniu wsi nadanych w dyplomie Dzierzka z r. 1190, zdziwienie, że za jego czasów jednakże klasztor ich już nie posiada; co się wszakże z nimi stało, nie umie objaśnić.

nie oznaczać faktycznego ubytku w stanie posiadania klasztoru, lecz jedynie redukcję nazw.

O charakterze gospodarstwa w pierwszych latach istnienia klasztoru prawie-że żadnych nie posiadamy wiadomości. Przeznaczając żonie swej na wypadek pozostania w świeckim wdowieństwie dwie wsie, Wisłokę i Wyżnicę, rozporządził Dzierżko, że ma poprzestać na nich „cum familia sua, servis videlicet et ancillis“. A gdy następnie wylicza resztę swego majątku z Buskiem na czele, powiada: „Busk cum iumentis“. Jeżelibyśmy to pojęli, jako pewnego rodzaju przeciwstawienie, należałoby interpretować, że gdy Busk jest osadą wybitnie pasterską (bo prowadzoną tam jest hodowla stadniny kobył), to wsie Wisłoka i Wyżnica odznaczają się przedewszystkiem ludzkim materiałem roboczym. W każdym razie wspomnienie ludzi tylko przy dwóch wsiach specjalnie, a pominięcie ich przy innych zasługuje na uwagę. Jak wskazałem na innem miejscu¹⁾ wyliczanie ludności w dokumentach średniowiecznych w jednych wsiach, a pomijanie jej w innych nie znaczy, by te drugie osady nie były zaludnione, lecz że nie mają ludności przypisanej do gleby. Z tego wynika, że tylko w dwóch wsiach Dzierżkowych, w Wisloce i Wyżnicy, byli przypisańcy, określani też w dyplomie zupełnie odpowiednio: familia, servi et ancillae; w innych wsiach ich nie było, pracowali w nich wolni, czynszowi dzierżawcy lub wolni rataje, jak to zachodziło w znacznej mierze w dobrach prywatnych i kościelnych a nawet i książęcych w Polsce ówczesnej²⁾.

Jeśli mimo znacznego rozproszenia wsi klasztornych w bliższej i dalszej okolicy Buska staniemy na stanowisku, że centralna osada swym charakterem gospodarczym może słusznie uchodzić za przedstawicielkę ogólnego charakteru gospodarstwa najpierw Dzierżka, następnie klasztoru, to zgodzimy się, że w gospodarstwie tem przeważał moment jeszcze pasterski, nie zaś rolniczy. Analogia sąsiedniego Zagóścia z kilku kategorjami specjalistów pasterzy³⁾, a niemniej przykład pobliskiego Pacanowa, gdzie już na początku XII wieku daje się stwierdzić dobrze rozwinięte pasterstwo⁴⁾, są dość wymownym argu-

¹⁾ W pracy mej p. t. „Książęca włość trzebnicka na tle organizacji majątków książęcych w Polsce w XII w.“ (Kwartalnik hist. 1913, str. 41—46).

²⁾ Ibidem str. 63.

³⁾ Cod. Dipl. Pol., III, nr. 4. (Szczegóły w cytowanej już rozprawie Dr K. Tyńnickiego).

⁴⁾ Por. W. Samkowiec, Przyczynki dyplomatyczne z wieków średnich, Lwów, 1911, str. 24. (Odbitka z książki pamiątkowej ku uczczeniu 250-tej rocznicy założenia Uniw. lwowskiego).

mentem za wnioskiem, że pasterski charakter gospodarstwa Dzierzka i klasztoru buskiego w XII w. odpowiada doskonale okolicy i epoce.

Reasumując możemy streścić wyniki w twierdzeniu, że gospodarstwo Dzierzka, rycerza polskiego z XII w., złożone z 14 wsi w ziemi sandomierskiej, przechodząc w ręce klasztorne było przeważnie gospodarstwem pasterskim, a polegało w małej tylko mierze na przypisańcach, a natomiast głównie na wolnych, czynszowych elementach roboczych.

Wątpliwe wskazówki współczesnych dyplomów na więcej uwag nie pozwalają i nie dają podstawy do bardziej szczegółowych wniosków. Że to jednak, co wyżej stwierdzono, odpowiada prawdziwemu stanowi rzeczy, potwierdza późniejszy rozwój gospodarczy samego Buska, bo do innych wsi klasztornych brak zupełnie w tym kierunku materiału źródłowego. Dalszy ciąg tego rozdziału poświęcam przeto kwestyi rozwoju Buska.

W drugiej połowie XV w. istniały leżące obok siebie miasto Busko i wieś Busko, jako jednostki terytoryalne zupełnie odrębne i samoistne. Tymczasem w r. 1190 nadał Dzierzko klasztorowi „*partem meam de Busk*“ w przeciwstawieniu — jak już wiemy, — do drugiej części, nadanej klasztorowi już poprzednio przy fundacji. Wynika stąd niezbicie, że w dyplomie tym rozumiany jest Busk, jako jedna osada, przypadkowo i tylko mechanicznie na dwie części podzielona, mianowicie wedle dwóch właścicieli, t. j. Dzierzka i klasztoru. W roku 1190 zjednoczył klasztor w swych rękach cały Busk, który po kilku czy kilkunastu latach podziału znów naturalną utworzył całość, jaką też był pierwotnie. Widoczna zatem, że Długosz zupełnie nietrafnie stan rzeczy sobie współczesny przeniósł do XII w., podając, iż Dzierzko nadał klasztorowi „*duplicem villam Busko*.“ Rozumiał on zapewne, że — wedle wielu podobnych wypadków — istniały pierwotnie dwie wsie tej nazwy, z których jedną następnie ulokowano, jako miasto, gdy druga nadal wsią pozostała. Skoro pewnem się okazało, że w XII w. istniała tylko jedna osada Busk, wypada wyjaśnić, na jakiej zasadzie dokonano się jej rozbitcie na wieś i miasto, czy mianowicie genezę tego objawu można z uzasadnieniem odnieść do owego czasowego podziału jednolitego Buska na część klasztorną i Dzierzkową.

Całą sprawę wyjaśnia lokacya miasta Buska na prawie niemieckiem w r. 1287; że jednak fakt ten traktowany sam dla siebie nie uwydatniłby może dokładnie tego, o co chodzi, wypadnie przyjrzeć się kwestyi lokacyi wsi i miast w Polsce w średniowieczu a to pod specjalnym kątem widzenia.

Kwestye związane z kolonizacją niemiecką i na prawie niemie-

kiem w Polsce są w naszej literaturze historycznej opracowane dopiero z grubsza i w najbardziej tylko zasadniczych rysach. Dorobek dotychczasowy na tem polu polega głównie na ustaleniu podstawowych poglądów, wskazujących, jak należy przedsiębrać dalsze szczegółowe badania. Uważając lokacyę miasta Buska za pewien odrębny typ, uznałem za właściwe przedstawić także inne typy i scharakteryzować zachodzące między nimi różnice przez przytoczenie wybranych, najbardziej jasnych i charakterystycznych przykładów ze źródeł.

Badanie ruchu kolonizacyjnego w Polsce XIII i XIV w. jest badaniem migracyi, choć oczywiście nie we wszystkich wypadkach mamy do czynienia z migracyą w ścisłym tego słowa znaczeniu. Ze względu na pojedyncze osady migracya albo wywołuje zgęszczenie zaludnienia w istniejących osadach, albo stwarza nowe. Jeśli chodzi o uzasadnienie współczesne kolonizacyi XIII i XIV w., o jej celowość ekonomiczną, to arengi dokumentów lokacyjnych przekonywają nas, że doskonale rozumieli i rozróżniali ją ci, którzy tę kolonizacyę prowadzili, popierali lub ułatwiali; mowa w nich bowiem *a)* o poprawie gospodarstwa krajowego, n. p. „ut statum terrae meliorare...“⁴ i t. p., lub *b)* o zużytkowaniu dotychczasowych nieużytków, n. p. „cupientes utilitates regni nostri augere et facere de silvis et nemoribus, de quibus nobis nulla penitus utilitas proveniebat...“¹⁾ Te dwa typy areng, występujących nader często w krótszych lub dłuższych wariantach, są zarazem zazwyczaj przystosowane do zawartych w odnośnych dyplomach lokacyjnych odmiennych typów lokacyi. Jak już z tych areng wnioskować można, w jednym wypadku lokacya będzie zaborcza, charakter jej ekstenzywny, w drugim odegra ona rolę czynnika pomocniczego do podtrzymania istniejącego już, lecz źle prosperującego gospodarstwa.

Szeregiem przykładów chcę objaśnić, jak te wytyczne cele przedstawiały się w praktycznym zastosowaniu i jakie konsekwencye pociągała za sobą lokacya pod względem terytoryalnym, zależnie od swego programowego założenia.

Poniższe przykłady odnoszą się do lokacyi jednego typu:

1) Paweł z Przemankowa, biskup krakowski, w celu rozszerzenia wiary i kultu św. Mikołaja, „in cuius honorem ecclesiam concessimus fabricare in Lanka, loco taliter dicto *in nova villa* plantatione Bertoldi civis Sandecensis, *ubi numquam dei nomen est invocatum, nec memoria hominum extat, quod ibi quispiam habitaverit* schismaticus vel

⁴⁾ Cod. dipl. Pol. I, str. 195, i III, str. 223.

fidelis...“, uwalnia od dziesięciny dwa łany, będące uposażeniem tegoż kościoła.¹⁾

2) Zbigniew Oleśnicki, biskup krakowski, „volentes mericas seu campos in usum deducere... fructuosum, conspecta et visa quadam planicie et loco ad locandum oppidum multum apto et pulchro, modo duobus fluviis circumsepto prope villam nostram Gansawy in territorio Iلسensi..., oppidum locare et situare, quod suo nomine Jastrząb decrevimus appellare...“²⁾

3) W r. 1282 legat papieski Filip Firmanus zatwierdził klasztorowi w Łeknie dziesięciny „de novalibus in silvis et rubetis im posterum excolendis...“, poczem po zwrocie: „hec sunt vocabula *novarum villarum*“ wylicza imiennie dziewięć nowych wsi, które swe powstanie zawdzięczały właśnie świeżej, a widocznie żywej kolonizacji leśnych obszarów.³⁾

Podobnych przykładów, odnoszących się do poszczególnych wsi, jest oczywiście w źródłach sporo; przytoczę tylko szereg zaczerpniętych dorywczo z jednego tomu kodeksu małopolskiego, t. II, nr. 505, 511, 524, 525, 559, 575, 579, 589, 601 i t. d.; są to przykłady lokacji t. zw. na surowym korzeniu w ścisłym znaczeniu tego określenia, czyli że powstaje tu zupełnie nowa osada po wykarczowaniu lasu i t. p. pracach wstępnych. Terytoryum jest tu wogóle po raz pierwszy zajmowane pod uprawę, osadnicy są pierwszymi mieszkańcami w danej okolicy.

Wręcz przeciwny typ lokacji przedstawiają następujące przykłady:

1) Władysław Łokietek pozwala w r. 1317 klasztorowi w Staniątkach wszystkie jego 22 wsie „de iure polonico in ius theutonicum srodense transferendas... universis angariis polonicis procul motis...“, poczem następuje immunitet sądowy, ustanowienie sołtysa z odpowiedniami prerogatywami i t. d.⁴⁾

2) Tenże król polski zezwala w r. 1324 Piotrowi Kunickiemu za zasługi „hereditatem suam Wilkowice dictam et in terra Sciriciensis situatam, prout in suis terminis, gadibus et limitibus circumferencialiter est distincta, de iure polonico in ius theutonicum... sredense transferendum,“ — poczem znowu stereotypowe zwolnienie od ciężarów prawa polskiego.⁵⁾

¹⁾ Kod. M. Pol. II, nr. 517.

²⁾ Kod. M. Pol. IV, nr. 1249, (str. 239), r. 1427.

³⁾ Kod. Wkpol. I, nr. 505.

⁴⁾ Kod. M. Pol. II, nr. 545.

⁵⁾ Kod. M. Pol. I, nr. 148.

W tych i wielu innych analogicznych stwierdzonych źródłowo wypadkach niema mowy o karczowaniu lasu i zdobywaniu nowych uprawnych obszarów, podobnie jak i o wprowadzeniu świeżych osadników, natomiast mamy do czynienia z osadami, które od dawna w dokładnie wytyczonych granicach istnieją i gospodarczo funkcjonują. Jest to typ lokacyi, polegającej tylko na przyswojeniu sobie przez prastarą wieś polską urządzeń gospodarczych i prawnych wsi lokowanych na prawie niemieckiem. I nie jest to nawet „lokacya na prawie niemieckiem“, lecz tylko zmiana ustrojowa, jaką pociągnęło za sobą przeniesienie wsi z prawa polskiego na niemieckie, co wyraźnie tego rodzaju dokumenty „lokacyjne“ akcentują.

Są to zatem dwa zasadnicze, krańcowo przeciwne typy lokacyi: pierwszy przedstawia się jako stworzenie zupełnie nowej osady, drugi jako zmiana stosunków gospodarczo-prawnych w starej osadzie. W ramach tych dwóch typów dadzą się jednak wyróżnić pewne specjalne kategorie.

I tak: przeniesienie z prawa polskiego na niemieckie może być faktem zamkniętym samo dla siebie, jak w przytoczonych dwóch przykładach, — albo też z tą translacyą może się łączyć chęć dalszych podbojów gospodarczych na nieużytkach w obrębie jednej i tejsamej wsi, rozszerzenie stanu posiadania rolnictwa miejscowego i sprowadzenie w tym celu nowych osadników. Dotyczące dyplomy zazwyczaj wyraźnie to zaznaczają, podając ilość łanów dotychczas zajętych pod pług i niekiedy rozmiary zamierzonego dalszego karczunku. N. p.:

1) Księżna Kinga lokuje wieś Gołkowice pod Starym Sączem. W chwili lokacyi jest w tej wsi „17 lanei extirpati atque culti“, z tych łanów mają być czynsze zaraz płacone. „*Ad amplificationem in villa prehabita et agrorum ibidem fructificantium auctionem*“ udziela księżna kolonistom, którzyby: „*in dicta villa sibi construxerint mansiones ibique suum fixerint incolatum...*“ 13 lat wolnizny „*ut infra eosdem annos extirpationem nigre silve innitantur diligencius et insudant, laneosque fructiferos amplient in eadem (villa)*“.¹⁾

2) Gryfina, księżna sądecka, lokuje wieś „*novo vulgari nomine Na lankach nuncupatam*“ na prawie niemieckiem²⁾. Lokator Bratko ma do tejże wsi sprowadzić ludzi nowych „*cuiuscunque idiomatis vel nacionis, eo iure... quod quidquid cultores dicte hereditatis de agris antiquis et excultis habuerint*“, będą rocznie $\frac{1}{2}$ grzywny płacić z łanu bez prawa do wolnizny. „*Ut vero incole huius hereditatis sil-*

¹⁾ Kod. M. Pol. II, nr. 482, (r. 1276).

²⁾ Ibidem, II, nr. 518, (r. 1292).

vam et rubeta levius possint mundare...“ nadaje im księżna dwunastoletnią wolniznę. Za 6 lat „*agri de novo exculti nostro presente nuncio debent mensurari*“. Po 12 latach „*de quolibet manso de novo exculto 1/2 marcam argenti... sicut de antiquis agris*“ mają koloniści płacić księżnej.

3) Leszek Czarny w r. 1288 pozwala klasztorowi w Zwierzyńcu lokować na prawie niemieckiem wsie Bibice i „Meschov“ kolonistami obcymi z wykluczeniem Polaków, przyczem daje wolniznę „*in campis cultis et paratis*“ na 6 lat, „*de incultis vero, utpote de rubetis et dambrowa*“ uzyskują osadnicy 12 lat wolnizny od ciężarów prawa książęcego ¹⁾).

W tych trzech i im podobnych wypadkach wchodzi w grę osady stare, gdzie już rolnictwo na większą lub mniejszą skalę jest z dawna ugruntowane; celem lokacyi jest tu przysporzenie nowych przestrzeni uprawnych w obrębie dawnej wsi, a to przez wprowadzenie nowych sił roboczych. Wyraźnie są tu stale przeciwstawiane „*agri antiqui et exculti (parati)*“ i „*agri de novo exculti (excolendi)*“. Jest to lokacya pomocnicza, która nie stwarza bynajmniej nowej osady.

Jest ponadto szereg lokacyi tego samego zasadniczo typu, co powyższe, różnica zaś polega na tem, że do osad starych, lecz opustoszałych i bezludnych, wprowadza się nową ludność na prawie niemieckiem. Celem tego rodzaju lokacyi będzie tu ratowanie gospodarczego „*status quo ante*“, nowi bowiem osadnicy nie mają za zadanie nowego karczunku, lecz zużytkowanie uprawnej wprawdzie oddawna, lecz na razie opuszczonej przez ludzi roli. Ten jeden przynajmniej typ łączy się ściśle (choć nie w wszystkich wypadkach) z napadami tatarskimi których skutkiem przypisywano dawniej niesłusznie cały ruch kolonizacyjny w Polsce XIII w. Dość często czyta się w źródłach do tego czasu o „*villa deserta*“, a nierzadko też akty wyraźnie zaznaczają, że napad tatarski był przyczyną opustoszenia osady. Jako typowy przypadek przytoczę, że Bolesław Wstydlivy „*cognoscentes per iteratam stragem Tartarorum locum Scaressovie... depopulatum et incolis et proventibus... totaliter privatum*“, pozwala w r. 1263 klasztorowi miechowskiemu lokować Śkarzyszów na prawie niemieckiem ²⁾).

W każdej z trzech szczegółowo przedstawionych kategorii lokacyi występuje, jak widzimy, stale osada stara, której obszar i granice bynajmniej nie ulegają zmianie, a tylko zmienia się albo: *a)* sam ustrój prawny i gospodarczy, *b)* albo ustrój i ludność, lub *c)* ponadto

¹⁾ Cod. dipl. Pol. III, nr. 66.

²⁾ Kod. M. Pol. II, nr. 472.

zmienia się in plus przestrzeń uprawna w obrębie tejsamej osady jako dalszy ciąg naturalnego rozwoju stosunków gospodarczych.

W drugim zasadniczym typie lokacyi, polegającym na zakładaniu nowych osad, daje się też wyróżnić parę odmian.

1) W bardzo długim szeregu przypadków na obszarach niezawłaszczonych faktycznie (bo prawnie mogły mieć właściciela, ewentualnie księcia) i nawet nominalnie nie należących do żadnej osady, więc na przestrzeniach nierozgraniczonych między ustalone terytoria osadnicze, zakłada się nową osadę, której w chwili lokacyi po raz pierwszy wyznacza się obszar, granice i nazwę. Przypomnę dziesiątki wsi, powstałych w ten sposób w „przesiece“ śląskiej, lub też nadania 1000 lub kilkuset łanów lasu różnym klasztorom celem ich wykarczowania i zaludnienia, skutkiem czego nadane duże terytorium rozpadało się na szereg różnych obszarów i rozgraniczonych wsi. Do powyżej w formie przykładu przytoczonych osad Jastrzab i Łąka dodaję parę lokacyi Kazimierza Wielkiego n. p. *villam in silva circa fluvium... Lipnik... et ex utraque parte ipsius fluvii iure teutonico sredensi locandi... damus potestatem, que villa 60 mansos in limitibus suis habebit...*¹⁾ lub „*villam in fluvio dicto Libusz iure teutonico locandi damus potestatem, que villa habebit infra limites 120 mansos...*“²⁾

2) Sporadycznie występuje przypadek dość oryginalny, mianowicie przeniesienie osady na inne miejsce; równa się to oczywiście zwinieciu jednej, przy równoczesnem założeniu nowej osady w innej, dotąd pustej i nieuprawnej okolicy. Tu należy n. p. lokacya Nowego Sącza, która w nieodpowiednio zrazu obranem miejscu nie miała powodzenia. Że jednak to nie wyjątkowy wypadek, widać z aktu, przewidującego, że „...ville de suis locis transponantur...“³⁾

3) Bardzo częstym, a najciekawszym może jest wypadek lokacyi nowej wsi w granicach osady dawnej bez równoczesnego jednak zniknięcia tejże. Odbywało się to w ten sposób, że na niezajętą i nieuprawną przestrzeń starej wsi polskiej wprowadzano nowych osadników, którzy osobną zakładali osadę; czasem działo się to samo przez się, siłą naturalnej ewolucyi stosunków, kiedyindziej z góry wydzielano pewną przestrzeń dawnej osady, czyniąc z tego wycinka samodzielną wieś z nowymi kolonistami. Innemi słowy: przychodziło do skutku rozbitcie dawnej dużej terytoryalnie osady na dwie lub więcej nowych, oczywiście mniejszych obszarów. Szereg przykładów na takie postępowanie jak w Zagościu, Mstowie Maninie i Kołaczowie, zużytkowałem

¹⁾ Cod. dipl. Pol. I, str. 195.

²⁾ Cod. dipl. Pol. III, str. 223/4, (nr. 101).

³⁾ Kod. Wkpol. I, nr. 505, (r. 1282).

szczegółowo na innym miejscu.¹⁾ Tu chcę jeszcze zastosować pewne chronologiczne rozróżnienie. Podczas gdy powyższe wszystkie wypadki znane nam są z czasów kolonizacji niemieckiej i na prawie niemieckiem, to niniejszy daje się wielokrotnie wykazać i w czasach wcześniejszych, że powołałam się na przykład Zagościa, Kołaczowa i (bardzo prawdopodobny) Mstowa. Tu zarazem odnieść należy wszystkie z XII i początków conajmniej XIII w. wypadki, gdzie obok siebie występują dwie lub więcej wsi o tejsamej nazwie, czasem z dodatkiem w formie przymiotnika, n. p. „Coccha inferior et Coccha superior“ z r. około 1180, cztery wioski „que Vidave nuncupantur“ położone obok siebie nad rzeką tejsze nazwy; „Maluts et parvum Maluts“ lub „utraque Virbitze“²⁾ lub inne, zasadniczo jednak identyczne, ustosunkowania osad, określone w ten sposób, jak: „Bochotnicza cum duabus villulis ad ipsam pertinentibus“, „Marcusovicze cum villulis sibi contiguis...“ i t. p. Są to widoczne nowotwory na organizmie dawnej przestronnej terytoryalnie osady, w obrębie której, „in circuitu“ tejsze, urosły i następnie usamodzielnily się terytoryalnie.

W czasie kolonizacji niemieckiej ten sam proces, odbywając się na większą jeszcze niż przedtem skalę, w odmiennych nieco wyraża się formach zewnętrznych. Na gruncie dawnej osady powstaje wieś nowa, której filiacya w stosunku do wsi macierzystej wyraża się w przymiotniku miejscowym, złączonym z rzeczownikiem „Wola“, skąd powstały nazwy, jak Wola Zagojska pod Zagościem, Wola Kaszowska pod Kaszowem, Wola Korytnicka pod Korytnicą i kilkaset innych, — przyczem wyraz Wola wskazuje na charakterystyczny rys kolonizacji na prawie niemieckiem, t. j. wolność od prawa książęcego i sądownictwa polskiego, z drugiej strony na wolność w zakresie danin i czynszów w oznaczonym okresie czasu. Oczywiście nie wszystkie Wole musiały powstać w granicach i na obszarze dawniejszych osad, owszem mogły powstać taksamo na przestrzeniach leśnych nierozgraniczonych, wielokrotnie nazywają się one inaczej n. p. Wola Andrzejowa, (Andreae Libertas), Marcyna Wola (Marci Libertas) i t. p., łącząc się z imieniem właściciela lub osadźcy. W każdym razie typ powstania Wól tensam jest, co w wypadkach przedkolonizacyjnych, w nazwie tylko zawiera różnicę, wynikającą właśnie ze związku z kolonizacją na prawie niemieckiem; w obu kategoriach — co z naciskiem należy stwierdzić — chodzi nie o obcjętne sąsiedztwo osad, lecz o konkretną filiację terytoryalną osady nowej w stosunku do macierzystej, prastarej osady polskiej.

¹⁾ W powołanej już wyżej pracy o „Książęcej włości trzebnickiej...“

²⁾ Por. przyp. 1, na str. 16.

Nadto wsie, powstające już w okresie kolonizacji w obrębie dawnych osad, mogły nieraz odmienne od Wól przyjąć nazwy, które dziś nie są w stanie wskazać nam na ich właściwy rodowód. Znako- mity przykład, który pozwala nam niejako na gorącym uczynku przy- chwycić proces rozpadania się starych wsi drogą kolonizacji, daje nam pewien dokument śląski z r. 1283, którym książę Henryk za- twierdził uposażenie szpitala św. Mateusza we Wrocławiu, pochodzące z r. 1253.¹⁾ Wylieczywszy wsie, powiada: „cumque hereditates predictae, que polonicis fuerant expresse vocabulis, post modum in ius transeun- tes theutonicum, theutonicis meruerant nominibus appellari, *quaedam etiam hereditatum earundem multas habentes silvarum adiacentias, propter sui prolixitatem, unius ville non poterant locatione concludi, sed pluribus ibidem locatis villis et curiis, diversa nomina sunt sortite...*“²⁾, dlatego też, by nie było wątpliwości, wszystkie je po kolei wymienia, n. p. „villa enim Chozenowicz nunc dicitur Crucesdorf, *in cuius metis et terminis locata est villa, que dicitur Banc... et allodium fratrum, quod dicitur Nova curia. Villa vero, que Coianowicz dicebatur, in duas postmodum fuit distincta villas, quarum utraque Concendorf nuncupatur, una superior, alia inferior...*“³⁾ Villa Cunove postmodum est locata iure theutonico, *in cuius terminis est locata alia villa, que Crescove nuncupatur, reservata ibi curia fratribus, que Cunove veteri nomine appellatur...*“⁴⁾ i t. d.

Ze tego rodzaju objawy były w dobie kolonizacji stanem rzeczy dość powszechnym i przewidywanym, dowodzą tego takie fakty, jak, że n. p. legat papieski Filip Firmanus zatwierdzając klasztorowi w Łe- knie w r. 1282 dziesięciny, zastrzega mu też posiadanie dziesięcin „de novalibus... in silvis et rubetis in posterum excolendis, sive ville de locis suis transponantur, *sive dividantur...*“¹⁾ Zatem powstanie nowych wsi przez podział starych nie mogło być przyczyną odmówienia kla- sztorowi tytułu prawnego do pobierania dziesięcin z wsi z nowymi nazwami, które w odpowiednich dawniejszych dyplomach nadawczych nie były i oczywiście nie mogły być wymienione. A gdy się zważy, że dziesięciny z nowizn odnoszą się niemal zawsze do obszarów z da- wna już przez dany instytut kościelny posiadanych, łatwo zauważyć, że z reguły lub w lwiej ilości wypadków chodziło o dziesięciny

¹⁾ Tzschoppe-Stenzel, Urkundensammlung zur Gesch. der Städte, Hamburg, 1830, str. 131.

²⁾ Przykład ten jest też miarodajnym dowodem dla kwestyi powstawania wsi tego rodzaju, jak przytoczone wyżej „Coccha inferior et Coccha superior“ i i., które powstawały przez rozpadnięcie się jednej osady na części.

³⁾ Kod. Wkpol. I, nr. 505.

z wsi, powstałych w obrębie dawnych wsi klasztornych, na dotychczasowych nieużytkach tychże. Wystarczy jeden przykład, wybrany z dziesiątek: Przemysł II klasztorowi św. Wincentego w Wrocławiu nadaje trzy wsie w kaliskiem w r. 1288, „dantes... plenam potestatem dietas villas, seu alias, que in districtu earundem villarum possunt processu temporis collocari, theutonico iure locandas...“, przyczem udziela na 10 lat wolnizny z wyraźnem zastrzeżeniem: „ita tamen de villis noviter constructis...“

Powstawanie nowych osad przez wydzielanie się ich terytoryalne z dużych wsi pierwotnego typu należy uznać za proces, odbywający się w XII i XIII w. na bardzo duże rozmiary.

Podobnie, jak lokacya wsi, przedstawia się zakładanie miast; daje się tu rozróżnić też większa liczba odmiennych kategorii wypadków, które zestawiam poniżej, pomijając już aparat źródłowy, bo łatwo jest każdy wypadek odszukać w dyplomatyuszach.

Lokacya miasta na prawie niemieckiem może przyjść do skutku albo :

I. 1. a) we wsi na prawie polskiem lub b) już poprzednio lokowanej na prawie niemieckiem, co w obu razach równało się zniesieniu wsi, względnie podniesieniu jej do godności miasta.

2. albo jako przeniesienie miasta polskiego na prawo niemieckie.

3. albo przez założenie nowego miasta na obszarze dawnego i połączenie ich w całość z przewagą nowego miasta; wypadek ten występuje wielokrotnie w aktach lokacyjnych, gdzie przeciwstawiane są sobie zwykle „antiquum oppidum X“ i „novum oppidum X“. Te dwa ostatnie wypadki są niemal identyczne, bo przeniesienie z prawa polskiego na niemieckie odbywało się zazwyczaj jako rozszerzenie i przebudowanie dawnego miasta wedle nowego planu, a na odwrót nowo zbudowane obok starego było wobec niego niejako przybudówką, która jednak wnet nad niem zyskiwała przewagę, lub — co częściej się wydarzało — z góry miała ją zapewnioną.

W wszystkich tych wypadkach nie stwarza się właściwie nowej osady, lecz w ten lub inny sposób przekształca dawną; nawet w ostatnim wypadku owo „antiquum oppidum“ jest rozumiane tylko jako kompleks zabudowań, bo gminę miejską z organami zarządu stanowi tylko nowolokowane miasto, a dawne leży od chwili lokacyi już na jego obszarze. Nowa zaś z gruntu osada miejska powstaje:

II. 1) przez założenie miasta w okolicy, gdzie żadnej dotąd osady nie było.

2) albo przez założenie nowego miasta na części pustego dotąd i nie użytkowanego gospodarczo obszaru dawniej wsi a) na prawie

polskiem lub już b) lokowanej na prawie niemieckiem, przyczem ta wieś, jako taka istnieje samoistnie w dalszym ciągu.

3) Czasem trafia się założenie miasta na prawie niemieckiem na obszarze dawnego miasta, bez równoczesnego zniknięcia tegoż; istnieje jednak takich dwóch osad miejskich z różnymi ustrojami, polskim i niemieckim, było najczęściej przemijającym, trwając tylko do chwili, gdy nowo lokowane miasto rozwiniętszy się pomyślnie wchłonęło w siebie ów zaczątek polskiej gminy miejskiej.

Powracając do kwestyi lokacyi miasta Buska, orzec należy, że odpowiada ona kategorii II, 2 a.

W r. 1190 nadał Dzierżko klasztorowi „partem meam de Busk“, przeciwstawioną wyraźnie drugiej części, w której posiadaniu mógł być podówczas jedynie klasztor; z określenia „partem meam de Busk“, a nie „meum Busk“ w odróżnieniu od cudzego, wynika, że w r. 1190 istniała tylko jedna osada Busko, chwilowo podzielona między dwóch właścicieli. Do r. 1287 brak wszelkich informacji do rozbieranej kwestyi. W tym zaś roku przysła do skutku lokacya miasta Buska. Zachowany w późniejszym potwierdzeniu akt, dotyczący tejże lokacyi, nie jest dyplomem lokacyjnym w ścisłym znaczeniu tego słowa, lecz jest przywilejem książęcym, zezwalającym na lokacyę. Nie zaznajamia nas z gospodarczo-wewnętrznyimi warunkami lokacyi, lecz przedstawia sądowe i inne uprawnienia kolonistów, wynikające z koncesyi panującego księcia, nie ilustrując prawie zupełnie stosunku osadników do prywatnego pana, t. j. do klasztoru. Stąd wynikło, że dokument ten nie zawiera bezpośredniego stwierdzenia, iż lokowane miasto zajęło tylko część obszaru wsi Busko. Są jednak wskazówki pośrednie. Dyplomem tym bowiem z roku 1287 nadaje Leszek Czarny klasztorowi prawo: *in Busk civitatem locandi*“, używając jeszcze następnie zupełnie konsekwentnie określenia: „*ipsam civitatem de Busk*“. Nie jest to zatem lokowanie miasta na obszarach zupełnie niezależnych, ani podniesienie dawnej wsi do godności miasta, lecz założenie miasta na części obszaru dawnej osady wiejskiej. W obrębie jej wytyczono dokładnie granice mającego się lokować miasta, które więc bynajmniej nie wchłaniało dawnej wsi, lecz ją terytoryalnie uszczuplało¹⁾, — a immunitet, udzielony przez księcia przywilejem lokacyjnym, odnosi się nie do całego, pierwotnego Buska, lecz wyłącznie do

¹⁾ Określenie „*in Busk civitatem locandi*“, ma szereg analogii, które wskazują, że je jedynie w podany wyżej sposób interpretować można i należy. Wspomnę z przykładów, poruszonych już w literaturze „*villam de Potok*“. Krzyżanowski, Początki dyplomatyki, l. c. str. 790/1.

terytorium, wydzielonego zeń pod miasto i objętego specyjalnemi granicami: „ipsam civitatem de Busk... et totum, quidquid inter metas eiusdem continetur...” Wynika stąd fakt, że lokacya miasta w osadzie Busko rozbiła ją na dwie części: miejską ze specyjalnemi uprawnieniami i prawem niemieckiem, wiejską z prawem polskiem, upośledzoną w zakresie immunitetowym w stosunku do miasta; obie części jednakiej używały nazwy: Busko.

Sądzę, że rzecz jest dość pewna, by ją trzeba było analogią podpierać; że jednak analogia odszukana w źródłach sama dla siebie dość jest zajmującą, pozwolę sobie przytoczyć ją na tem miejscu. Bolesław Pobożny zatwierdził w r. 1257 nadanie swego brata Przemysła I, na rzecz kustodyi poznańskiej, obejmujące: „*villam suam, que Buk vocatur, integraliter cum civitate et capella et cum omnibus hominibus ibidem habitantibus, sibi obnoxiiis, et cum omnibus terminis, attinentiis, utilitatibus, cum moneta, theloneo et cum tabernis et cum pleno iure et dominio, quod frater noster (Przemysł I) habuit in eadem civitate. Hoc tamen duci memorato disponere placuit, quod homines in eadem villa sibi debiti perpetuo cum sua posteritate et cum sortibus eorum, que ad eosdem pertinent, transirent eidem ecclesie beati Petri (katedra poznańska) in officium sanctuariorum*”. Za to zaś kustosz poznański „*de omnibus utilitatibus... in eadem civitate et villa*” ma wieczyście światło opłacać przy grobie księcia, „*dans eidem civitati et hominibus destinatis ad officium sanctuariorum plenam... ab omnibus... exactionibus... et a qualibet citatione libertatem...*”¹⁾

Nader ciekawy ten dyplom wykazuje, że owo „miasto” rozumiane jest jako przynależność, część składowa wsi Buk, bo na odwrót wieś ta pojęta „integraliter” obejmowała zarazem i miasto i kaplicę i inne nieruchomości. Akt sam rozróżnia stale miasto od wsi: choć tak mieszkańcy miasta, jak i wsi są poddanymi księcia, jednak tylko ci drudzy wraz z swem potomstwem wyznaczeni zostali na świątników katedralnych; postanowienie to nie dotyczy wcale miasta, natomiast nadanie wolności od dain odnosi się do miasta i do wsi gdy znowu dochody mincerskie i inne wskazują na miasto. O prawie niemieckiem w mieście niema wprawdzie wzmianki bezpośredniej, lecz nie stoi na przeszkodzie uznaniu tego miasta za lokacyę na prawie niemieckiem, na części obszaru dawnej wsi. Miasto, będące nowotworem na organizmie tejże, nie wyemancypowało się jeszcze terytoryalnie i traktowane jest — ze względu zarazem na niedawne prawdopodobnie swe powstanie — jako przynależność wsi.

¹⁾ Kod. Wkpol. I, nr. 357.

Że analogicznie do przywiedzionego wyżej wypadku także po lokacji miasta w Busku istniały nadal tamże obok siebie wieś Busko i miasto Busko, jest faktem zupełnie pewnym. W r. 1405 występuje w aktach sądowych „*Hondrivissina civissa de Busko et Clemens advocatus de ibidem...*“¹⁾, w r. 1407 toczy się w sądach sprawa „*advocati, consulum et iuratorum oppidi Busko et totius communitatis...*“²⁾, przy czem określenia: mieszczańska, wójt, rajcy, przysiężni (cechmistrze) i pospólstwo wyraźnie wskazują na miasto Busko, lokowane w r. 1287. W tym samym mniej więcej czasie, bo w r. 1391 spotykamy się w aktach sądowych z wieśniakiem „*Woytko de Busko*“³⁾, a w r. 1402 oskarżał „*villicus de parvo Busko*“⁴⁾ dwóch chłopów z Grzybowa przed sądem orłowskim. Jasnym jest, że „*villicus*“ nie jest wójtem, a „*parvum Busko*“ nie może uchodzić za miasto Busko; mamy tu natomiast do czynienia z wsią Busko, która po lokacji miasta nadal obok niego istniała, mając swój odrębny organ władzy. Zarazem nazwa „*parvum Busko*“ słusznie i trafnie użytą została tu na oznaczenie wioski, która oczywiście na drugim planie stała wobec dobrze rozwijającego się — jak zobaczymy — w tym czasie miasta.

W wieku XV istnieją w dalszym ciągu obok siebie wieś i miasto Busko. Wedle nieocenionego Liber bnf. Długosza, gdzie są one z osobna szczegółowo opisane, „*villa Busko confinata cum eisdem villis, cum quibus et oppidum Busko*“⁵⁾. Z niezręcznego tego określenia Długosza, którego dosłowne rozumienie jest ściśle biorąc niemożliwe, wynika tylko, że wieś i miasto Busko leżały wówczas bezpośrednio obok siebie, tworząc łącznie pierwotną terytoryalną całość, t. j. Busko z przed r. 1287. „*Oppidum Busko frequens foro*“ obejmuje 25 „*laneos oppidanorum et predium bonum monasterii*“, nieoznaczonej bliżej rozległości. Natomiast „*villa Busko*“ liczy 12 „*laneos emethonales*“, nie posiadając ani folwarku ani karczemu. Są to więc jednostki ściśle od siebie odgraniczone, odrębne. W czasach późniejszych niema śladów odrębnej wsi Busko, dziś również już ona nie istnieje, nie znają jej już wykazy poborowe z drugiej połowy XVI w.; wchłonęło ją widocznie miasto, jak w niejednym innym wypadku, gdzie z rozwojem miasta rodziła się samorzutnie dążność do wchłaniania wsi sąsiednich.

1) Arch. kom. prawniczej Akad. Um. t. VIII/1. Kraków, 1907, Piekosiński Fr., Zapisy sądowe województwa sandomierskiego z lat 1395—1444, str. 92, nr. 365.

2) Ibidem, str. 92, nr. 421.

3) Teki A. Pawińskiego, t. IV, Księgi sądowe łączycykie, część II, nr. 3923.

4) Ibidem, Księga sądu orłowskiego, nr. 797.

5) Lb. bnf. l. c., str. 91.

Dzieje terytorium Buska są zatem dość osobliwe: pierwotna jednolita osada wiejska rozpada się w r. 1287 na odrębne od siebie dwie osady t. j. wiejską i miejską, istniejące notorycznie do schyłku XV wieku, poczem rozwijające się stopniowo miasto wchłania w siebie samoistną dotąd wieś, tworząc odtąd do dziś dnia znowu jednolitą osadę z pierwotnym obszarem ziemi, — ale już osadę miejską.

Gdy przeto Długosz już odnośnie do czasu fundacyi klasztoru w Busku, więc do II-jej połowy XII w. mówi o istnieniu „duplex villa Busko“, nadanej klasztorowi przez Dzierżka, to zachodzi tu widocznie przeniesienie stanu rzeczy, odpowiadającego wiekowi XV, do wieku XII, łatwo zresztą zrozumiałe u pisarza ze schyłku średniowiecza, który widząc istniejące współcześnie obok siebie wieś i miasto Busko, rozumował, że zapewne pierwotnie były dwie wsie z nazwą Busko (duplex Busko), z których jedną tylko lokowano następnie jako miasto, gdy druga nadal wsią pozostała. Stwierdzając, że fikcja Długosza jest anachronizmem dla XII w., musimy na jego usprawiedliwienie zaznaczyć, że nie znał on przywileju lokacyjnego miasta Buska, który mógł mu sprawę wyjaśnić, dlatego pomysł swój uważał za jedynie możliwy.

Powyższe stwierdzenie procesu rozpadnięcia się terytorium Buska na dwie osady pozwala nam na szereg ważnych pośrednich i bezpośrednich wniosków. Obliczenie bowiem obszaru wsi i miasta Buska w XV w. da nam w rezultacie obszar pierwotnej osady z XII w., mianowicie 37 łanów i folwark, który jako wartość nieznaną określić możemy tylko w przybliżeniu przeciętną objętością ówczesnych klasztornych folwarków, tj. 3—5 łanów, razem można zatem przyjąć ogólnie około mniej więcej 40 łanów. Przed wyciągnięciem stąd dalszych wniosków o rozwoju gospodarczym Buska, należy rozpatrzyć kwestyę ogólnej celowości lokacyi na prawie niemieckim i na tej podstawie rozstrzygnąć, dlaczego nielokowano miasta na całym obszarze wsi czyli dlaczego wsi nie zmieniono w miasto z prawem niemieckim, lecz lokując miasto na $\frac{2}{3}$ całej osady resztę zachowano, jako pierwotną wieś.

Lokacye, polegające na zakładaniu z gruntu nowych osad, — bo takie tylko w niniejszym wypadku można brać pod uwagę, — miały na celu przysporzenie właścicielowi ziemi uprawnej, zdobytej na dotychczasowych nieużytkach, „wolniżna“ miała na celu ulżenie ludziom, podejmującym się tej pracy. To był cel lokacyi zasadniczy; bo uregulowanie stosunku chłopca do pana, ustalenie go cyfrowe, gdy się ma na myśli jego finansową stronę, było już tylko praktycznym skutkiem lokacyi na prawie niemieckim, a celem mogło być jedynie przy przenoszeniu wsi z prawa polskiego na niemieckie. Tak było z wsiami

zawsze. Lokacya miast w gruncie rzeczy miewała inny cel i znaczenie: chodziło o stworzenie centrów rzemieślniczej produkcji i handlowej wymiany dla bliższej lub nieraz i dalszej okolicy. Lecz trzeba przyznać, że tak mogło być prawie zawsze z miastami książęcimi, czy królewskimi: i środki odpowiednie i potężne poparcie panującego władcy mogło z góry zapewniać dopięcie zamierzonego celu podobnej lokacji. Prywatne natomiast, a zwłaszcza liczne klasztorne lokacje miejskie przeważnie nie wychodziły z tego założenia, najczęściej też nie miały dostatecznych warunków wybujałego rozwoju. Miasteczko klasztorne mogło być co najwyżej rynkiem zbytu i wymiany drobnej lokalnej produkcji, przyczem handel i przemysł był nie wyłącznym, ale często nawet bardzo tylko dodatkowym zajęciem tych „mieszczan“. Przedstawiają też one najczęściej (bo są nieliczne wyjątki) typ pośredni między wsią a miastem, typ wsi targowej, określanej też często, i jako „villa forensis“, „villa cum iure fori“ i jako „civitas“. Różnica między miastem a wsią klasztorną tkwiła nie w zasadniczej odmienności zajęć ich mieszkańców, lecz polegała głównie na odmiennej tytulaturze naczelnika gminy (advocatus w mieście, scultetus we wsi) i na istnieniu w mieście rady rajców, o ile ją wogóle wprowadzano w życie, i t. p. cechach zewnętrznych. Zresztą lokacya miasteczka klasztornego miała w znacznej mierze cele identyczne z lokacyą wsi, na co wskazują częste wolnizny udzielane „mieszczanom“ za karczunek lasów i wyczynianie świeżej roli uprawnej. Taksamo lokacya Buska nie była pomyślaną jako lokacya miejska w ścisłym znaczeniu z wybitnie miejską fizyognomią handlowo przemysłową, lecz raczej, jako wieś targowa; to też rozejrzenie się po tem „mieście“ odśloni nam połowę cech specyficznie wiejskiej osady.

Przywilej lokacyjny¹⁾ zajmuje się w przeważnej części kwestyą sądownictwa w mieście Busku, bo tu widocznie była zasadnicza różnica z innymi nielokowaniami i nieprzeniesioniami na prawo niemieckie osadami klasztornymi. Naczelnik tego miasta nie będzie się jednak nazywał wójtem, lecz skromniej sołtysem, zaś rzekomi mieszczanie nie mają sobie nadanych żadnych przywilejów handlowych czy targowych; wogóle dyplom nie przewiduje, by się mieli handlem trudnić. Tylko sołtys ma prawo nieopłacania cła od towarów, — lecz z jakimiż niebywałymi ograniczeniami. Wolność odnosi się tylko do ceł książęcych, gdy w innych wypadkach spotykamy nadto zwolnienia od ceł, pobieranych przez wojewodów i kasztelanów dla siebie, wreszcie przez księżne, nadto przez miasta i klasztory. Dalej

¹⁾ Kod. MPol. I nr. 114.

wolność ta dotyczy tylko własnych towarów sołtysa, nie wolno mu zatem ciągnąć zysków z pośrednictwa handlowego. Towary swe musi wozić osobiście przez terytorya księstw Leszka Czarnego, co oczywiście było dużym ograniczeniem wobec konieczności przebywania sołtysa na miejscu w Busku w celu wykonywania funkcji urzędowych; nadto nie wolno mu wozić tych towarów więcej, jak na dwóch wozach. Łatwo pojąć, że handel sołtysa buskiego w tych warunkach nie mógł być przedsiębiorstwem dużym ani rentownym.

Sołtys, jako naczelnik gminy, następnie brak zwolnień handlowych dla mieszczan, brak artykułu o ustanowieniu targu rocznego itd., — dostatecznie chyba dowodzą, że lokacya „miasta“ Buska pomyslaną była faktycznie w pierwszym rzędzie, jako przedsiębiorstwo karczunkowe, z celami rolniczymi, a nie handlowymi; mieszczanie mieli klasztorowi przysporzyć ziemi uprawnej podobnie, jak przy znanej nam już lokacyi miasta Jastrząb, gdzie lokatorowi chodziło wedle słów dyplomu o to, ażeby można było „*mericas et campos ad usum deducere fructuosum*“, nie zaś o prowadzenie handlu.

Wiadomość podana przez Długosza dopełnia miary pewności. Powiada on o mieście Busku, że liczy ono 25 „*laneos oppidanorum et quilibet eorum solvit pro censu monasterio 1/2 marcam; pro duobus tantummodo campis habent agros, pro tercio vero non habent, et ideo exillem censum solvunt*“¹⁾. Zatem z 25 łanów ziemi wydzielonej dla lokowanego w r. 1287 miasta zaledwie 2/3 są rolą uprawną, a 1/3 tej przestrzeni jeszcze pod koniec XV w. nie została wziętą pod pług. W określeniach „*campi*“ nie można bezwarunkowo dopatrywać się trójpółowki, — mimo, że i tutaj pól tych jest trzy, — a owo trzecie pole, które nie jest rolą uprawną, nie może być żadną miarą ugiorem stosowanym przy systemie gospodarstwa trójpółowego, bo ugiór taki, jako rzecz zupełnie normalna, nie mógłby służyć nigdy i nigdzie i nie służył do wytłómaczenia i usprawiedliwienia niskiego czynszu, choć przecie powszechnie już wówczas stosowaną była u nas trójpółowka. Jedynie rzecz zrozumieć można na tem tle, które naszkicowałem: lokacya miała za cel karczunek i zdobycie za jego pomocą nowej uprawnej roli, jednakże w ciągu dwóch wieków mieszczanie buscy nie uskuteczнили karczunku w całości, bo 1/3 gruntów miejskich nie została zajęta jeszcze przez pług, czyli, że — abstrahując na razie od powodów tego zjawiska, — postęp karczunku był tu nader powolny.

Jeżeli na zasadzie powyższych wywodów zgodzimy się, że celem lokacyi miasta Buska był karczunek, to jako logiczny wniosek wy-

¹⁾ Lb. bnf. l. c. str. 90.

knie stąd ten pewnik, że w r. 1287 pod świeżo lokowane miasto odmierzone z obszaru pierwotnej wsi tylko jej część dotąd nieuprawną rolniczo, innemi słowy, że w r. 1287 z pośród około 40 łanów obszaru wsi Busko co najmniej 25 łanów było ziemią nieuprawną, a pola uprawne obejmowały zaledwie 12 łanów, które też pozostawiono nadal jako wieś Busko, istniejącą w tej samej objętości do końca średniowiecza. Zrozumiałem bowiem jest, że lokacya miejska, jako przedsięwzięcie rolniczo-karczunkowe, objęła tylko nieuprawną część dawnej wsi, natomiast wyeliminowano z niej 12 łanów już uprawnych przed r. 1287, zastrzegając im dawny charakter rolniczej osady wiejskiej.

Rezultat, do jakiego doszliśmy, sporo rzuci światła na pierwotny gospodarczy charakter osady Busko z XII wieku. Skoro bowiem w r. 1287, więc po wiekowej gospodarczej pracy klasztoru, dopiero 12 łanów było objętych uprawą rolną, a reszta wymagała karczunku nowemi siłami roboczymi, które klasztor pozyskał drogą lokacyi miejskiej, to o ileż pierwotniejsze pod tym względem stosunki panować tam musiały w II-jej połowie XII w., gdy Busko było jeszcze własnością rycerza Dzierżka! Może zaledwie parę łanów uprawnych było w niem za czasów fundacyi klasztoru, może ich całkiem nie było: a to się wybornie zgadza z tem, cośmy wyżej stwierdzili o Busku na podstawie dokumentu Dzierżka, że mianowicie Busk był w XII w. osadą pasterską, nie zaś rolniczą, a głównym elementem gospodarstwa było w niej stado kobył, nadane wraz z osadą klasztorowi przez fundatora.

Jak zaznaczono wyżej, postęp karczunku w Busku był nader powolny. Sam fakt pozostawienia 9 łanów w nieuprawnym stanie, gdy całe miasto miało ich do dyspozycyi tylko wogóle 25, musi poważnie zastanowić, i nasunąć przypuszczenie, że powolność karczunku miała swą specjalną przyczynę. Nie mogła nią być nieurodzajność ziemi, bo Długosz wysoko ją ceni¹⁾, jako żyzną i urodzajną. Grunt, jako płaszczyna z nieznacznymi tylko wzgórkami, nie mógł też przedstawiać nadzwyczajnych trudności w zajmowaniu go pod pług. Nie mógł wchodzić w rachubę brak sił roboczych, bo miasto — jak zobaczymy — rozwinęło się pomyślnie i dużą posiadało liczbę mieszkańców. Zatem musiały zachodzić szczególne okoliczności, z powodu których pozostawienie trzeciej części obszaru miejskiego odłogiem nie było czynem niegospodarczym. Objaśnić je nam mogą dzieje miasta Buska, jego rozwój i warunki, wśród których się dokonywał.

Dzieje miasta Buska najlepiej zrozumieć można na tle rywalizacyi z Krzyżanowicami, która wynikała sama przez się z faktu

¹⁾ l. c. str. 85. „in... Busko, uberem glebam habenti“... i str. 90.

bliskiego sąsiedztwa obu tych miejscowości, należących przypadkowo do dwóch klasztorów żeńskich tej samej reguły. Że zdawano sobie wówczas sprawę z konkurencji sąsiadujących z sobą miast czy wogóle miejsc targowych i starano się zapobiegać jej ujemnym skutkom, dowodzi ustęp przywileju Henryka Brodatego dla klasztoru w Trzebnicy, mocą którego restytuując w Trzebnicy istniejący tam dawniej, lecz następnie zniesiony targ, książę wyznacza sąsiedniemu targowi w Cerekwicy odszkodowanie roczne za straty poniesione z powodu sąsiedztwa świeżego targu w Trzebnicy, motywując swe zarządzenie tem, że „quia plebs per plura fora divisa, minor est ad singula... propter nimiam vicinitatem“¹⁾...

Już w r. 1247 otrzymał Szymon, proboszcz klasztoru krzyżanowickiego, pozwolenie od księcia Bolesława Wstydliwego „locandi (w Krzyżanowicach) villam forensem iure theutonico, ut sub eo hospites manentes regantur iure Novifori diocesis Vratislaviensis, et facimus liberam villam predictam ab omnibus exactionibus..., ut ubicunque per fora nostre terre transiverint, non solvant thelonea“... Następuje całkowity immunitet sądowniczy „in magnis sive in parvis causis, videlicet ad suspendendum sive decolandum, sive rotandum“²⁾. Warunki lokacyi wcale korzystne tłómaczą się tem po części, że chodziło o poparcie klasztoru, który zdaje się tak całkowicie upadł z powodu najazdu tatarskiego w r. 1241, że ponownie musiał być założonym i uposażonym³⁾. Jeśli w tym samym czasie nie przyszła do skutku lokacya Buska, to zapewne dlatego, że Bolesław Wstydlivy, faworyzując wskrzeszony przez siebie klasztor krzyżanowicki, nie chciał targowi w Krzyżanowicach stwarzać konkurenta w sąsiednim Busku. Niewątpliwie tą samą myślą kierował się i następca jego Leszek Czarny, gdy przyzwalając wreszcie w r. 1287 na lokacyę miasta Buska, dał mu jednak nieporównanie szcuplejsze uprawnienia handlowe, niż je uzyskała w r. 1247 „villa forensis“ Krzyżanowice. Mieszkańcy Krzyżanowice wszyscy bez wyjątku cieszyli się wolnością od ceł na wszystkich targach, — w Busku przysługiwała ona z dużemi nadto ograniczeniami jedynie samemu sołtysowi. Busko zatem silnie było upośledzone wobec Krzyżanowic, bo prowadzenie handlu bez uwolnień celnych choćby częściowych wobec sąsiadów bliższych i dalszych, którzy je w całości posiadali, nie mogło rokować korzyści; lokacya Buska też wobec tego nie mogła liczyć na większy napływ miejskich kolonistów, którzy

¹⁾ Haeusler, Urkundensammlung des Fürstenthums Oels..., Breslau, 1883, nr. 18.

²⁾ Cod. dipl. Pol. III, nr. 25.

³⁾ Ks. Knapiński, l. c. str. 215/17.

wolny mając wybór, woleli osiedlać się tam, gdzie korzystniejsze mieli zapewnione warunki.

Zresztą przywileje lokacyjne Krzyżanowic i Buska są niemal identyczne. Miastu Buskowi przysługuje prawo niemieckie, a w razie wątpliwości prawnej, „ad ius Novifori (sc. Środa na Śląsku) est per ipsos cives recurrendum“. Wyjęcie z pod jurysdykcji urzędników państwowych i zwolnienie od ciężarów na rzecz księcia jest tu zupełne, z zastrzeżeniem obowiązku służby wojennej w obronie całego kraju, co było zasadą przy wszystkich lokacyach miast na prawie niemieckiem. Analogicznie do sołtysa krzyżanowickiego otrzymuje też sołtys buski prawo sądenia „in magnis et in parvis causis“, z zezwoleniem „ut scoltetus in malefactores, si qui ex iusta causa deprehensi fuerint, vindictam iuris valeat exercere“. Jest też dowód, że przywilej ten miał faktyczne zastosowanie. W r. 1407 przed sądem w Wiślicy, złożonym z wojewodów sandomierskiego i łęczyckiego i kasztelana małegojskiego itp, toczyła się następująca sprawa: Wdowa po rycerzu, Stachna, dziedziczka Unikowa, zaskarżyła wójta, rajców i przysiężnych z pospólstwem miasta Buska o powieszenie poddanego jej chłopca. Sąd wydał wyrok korzystny dla oskarżonych, uwolnił ich od winy i kary, motywując to tem, „quia iuste per ipsos est suspensus“¹⁾. Zatem badano tylko słuszność sprawy owego chłopca, samo zaś prawo miasta Buska do powieszenia nawet cudzego poddanego, jeśli tylko ujętego „ex iusta causa“, nie podlegało żadnej wątpliwości, jako zagwarantowane książęciem przywilejem lokacyjnym.

W sądowych uprawnieniach obu miasteczek ta zachodzi różnica, że mieszkańcy Krzyżanowic mieli być sądeni wobec proboszcza klasztornego przez swego sołtysa, mieszkańcy zaś Buska w obecności księcia i proboszcza. Jest to pewne upośledzenie; trzeba przyznać jednak, że zapewne teoretyczne tylko, bo niepodobna przyjąć, by książę specjalnie na sądy do miasteczka przyjeżdżał lub by zwłaszcza w pilniejszych sprawach długo nań czekano; było to tylko rodzajem rezerwatu „in signum dominii“. Z drugiej strony powiedzieć wypada, że rezerwat ten mógł być jednakże przywilejem dla mieszczan. W r. 1367 bowiem podniósł Kazimierz Wielki „villam forensem“ Krzyżanowice do godności miasta, zastrzegając sobie wobec mieszczan rodzaj apelacyjnego sądownictwa w klauzuli, że „si vero memoratus prepositus (monasterii Krzyżanowicensis) in reddenda iusticia negligens foret,

¹⁾ Archiwum komisji prawniczej Akad. Um. t. VIII/1. Kraków, 1907. (Piekościński Fr., Zapiski sądowe województwa sandomierskiego z lat 1395 do 1444, nr. 418 i 421).

quod absit, tunc *coram nobis aut iudicio nostro generali*... na pisemny pozew królewski sądzoną będzie sprawa odnośna, oczywiście prawem niemieckiem. To apelacyjne załatwianie spraw przed królem pojęte tu jest, jako pewna gwarancja dla mieszczan i wójta i osłona przed dowolnością proboszcza, zatem jako przywilej nowo lokowanego miasta. W takim razie różnica między uprawnieniami sądowymi Krzyżanowic z r. 1247 i Buska z r. 1287 byłaby korzystną dla tego drugiego. Kwestya ta zresztą wymagałaby szerszego zbadania z uwzględnieniem większego materiału źródłowego. Jako uboczną pomijam ją tu, zaznaczając tylko prawdopodobne interpretacje tekstów.

Dokument z r. 1367 dla Krzyżanowic ustanawia tamże targ, „*forum omnium rerum venalium*“, odbywać się mający co sobotę, i nadaje mu dla zapewnienia frekwencji zupełną wolność dla wszystkich ludzi i dla wszystkich towarów od wszelkich opłat na rzecz skarbu królewskiego tak przy sprzedaży, jak i kupnie. W celu poparcia miejscowej gałęzi produkcji król nadaje tkaczom krzyżanowickim wolność wykonywania rzemiosła oraz hurtownej i drobiazgowej sprzedaży wyrobów w okolicznych miastach, najmniej prawo na wywóz i przywóz „*iuxta modum et consuetudinem aliarum civitatum et oppidorum Regni nostri*“¹⁾...

Dyplom Kazimierza W. dla Krzyżanowic z r. 1367 był nowym aktem łaski, jakiej nie doznało dotychczas miasto Busko. Wnet jednak, bo pod koniec XIV w. sytuacja Buska zmienia się gruntownie, a to nie na zasadzie uprzywilejowanych uprawnień, lecz na zasadzie faktycznych warunków. Mianowicie Busk staje się w tym czasie miejscem dość częstego pobytu króla Władysława Jagiełły i żony jego Jadwigi, którzy tu z całym swoim licznym dworem chętnie przebywają i zwłaszcza w drodze na Litwę lub z Litwy mają tu swoją stałą stację. Rachunki dworu tej królewskiej pary stwierdzają w szeregu wypadków jej nieraz parodniowy pobyt w Busku, przedstawiając wcale dokładnie, jak liczne i duże zakupy rozmaitych produktów czyniono przy tej sposobności w Busku. N. p. 4 listopada 1389 udaje się król z królową do Buska²⁾ po obiedzie spożytym w Korczynie³⁾; a i 10 dni pierwej przebywał król z całym dworem w Busku, bo stamtąd właśnie wybrał się dnia 25 października 1389 do Korczyna⁴⁾. Dnia 4 maja 1390 czyniono duże zakupy w Busku dla królowej Jadwigi, która tam przebywała prawdopodobnie w drodze z Krakowa, bo 2 maja była w Korczynie⁵⁾. Dnia 15 października 1393 czyniono znowuż za-

¹⁾ Cod. dipl. Pol. III nr. 148.

^{2)–5)} Piekosiński Fr.: Rachunki dworu Władysława Jagiełły..., Kraków, 1896, r. 67, 127, 119, 144, 227.

kupy w Busku „pro adventu domini regis“¹⁾, podobnie 3 grudnia tegoż roku na przybycie królowej²⁾, która dnia 6 grudnia zaciąga nawet pożyczkę u proboszcza klasztoru buskiego³⁾. Dnia 28 listopada 1394 „dominus rex facto prandio (in Korczyn) ad Buszko processit⁴⁾. Prawdopodobnie był tam już wcześniej, lecz zapewne w podróży w przeciwnym kierunku, bo już 11 lutego przygotowywano zasoby potrzebne na przyjazd króla do Buska⁵⁾. 18 lutego był widocznie w Busku, skoro tam zakupywano szereg produktów „ad mensam domini regis“⁶⁾. Ze względu na fragmentaryczność zużytkowanych źródeł należy się domyślać, że wynotowane tu pobyty królewskie w Busku są częścią większej ilości niezapisanych i nam dziś nieznanych. Z następnych lat brak rachunków, aż w r. 1415, 21 sierpnia znowu mamy potwierdzony pobyt króla w Busku: „dominus rex fecit prandium in Buszko, alia vero familia remansit in Vislicia⁷⁾. Nadto czyniono w Busku częste zakupy dla dworu i służby dworskiej: „falconistis, venatoribus, pistioribus, tympanistis, cytharistis, manganibus pro diariis eorum“⁸⁾, podobnie „domino procuratori et viceprocuratori cum familia castris“⁹⁾, lub „magistro curie“¹⁰⁾, albo nawet „duci Hywoni“¹¹⁾ i „duci Hywoni cum Daschone“¹²⁾. Oczywiście musiało się to w dużej mierze przyczynić do rozwoju miasta i podniesienia dobrobytu mieszkańców jego: tak potężny a dość stały odbiorca, jak król Polski, dawał duży zarobek ludności miasta, z drugiej strony musiało to też wpłynąć na polepszenie miejscowej produkcji, skoro wypadło ją obliczać na zapotrzebowanie tak dostojnego odbiorcy. W związku z tem da się zrozumieć stanowisko Jagielly, jako szczególnego protektora klasztoru buskiego i na innych polach. W tym samym czasie odbywają się w Busku roczki sądowe ziemskie¹³⁾, co też oczywiście dodatkowo musiało wpłynąć na rozwój miasta.

A równocześnie Krzyżanowice są zupełnie ignorowane: rachunki dworu Jagielly nie zawierają ani jednej pozycji kupna jakiegokolwiek towaru w tej miejscowości, która przecież od r. 1367 była miastem z rozległymi uprawnieniami handlowymi. Jaki skutek wywarło stanowisko Jagielly wobec tych dwóch pobliskich sobie miast, widać z tego stanu rzeczy, jaki odsłania Liber beneficiorum Długosza. Busk jest tam określony, jako „oppidum frequens foro“¹⁴⁾, a Krzyżanowice „villa

¹⁾—¹²⁾ Piekosiński Fr.: Rachunki dworu Władysława Jagielly..., Kraków, 1896, str. 229, 253, 232, 233, 467, 402/3, 409/10, 412—417, 85, 144, 252, 409, 410, 413.

¹³⁾ Arch. kom. praw. Ak. Um. t. VIII/1, str. 61 i 175 (r. 1395).

¹⁴⁾ Liber bnf. III, str. 90.

cum emethonibus“ tylko; o mieście zapomniano zupełnie już za czasów Długosza, upadło ono w zarodku, sparaliżowane protekcją okazywaną przez króla naturalnemu jego konkurentowi, t. j. miastu Buskowi. Ludność Krzyżanowic była już w tym czasie na równi z wieśniakami innych wsi prywatnych pociągana do zwyczajnych służebności i robocizny większej nawet, niż przeciętna, bo do 4 dni w tygodniu¹⁾. Degradacya ta postąpiła nagle, bo jeszcze w r. 1435 zapewnił mieszkańcom „totius ville sive oppidi“ Krzyżanowic ówczesny proboszcz tamtejszego klasztoru tylko 2 dni pracy pańszczyźnianej w roku i robociznę 2 wozów od łanu podczas zbiórki. W 50 lat później już byli wprost pogrążeni w pańszczyźnie, a chociaż w r. 1539 potwierdził Zygmunt Stary „emethonibus ville“ Krzyżanowice ich przywilej z r. 1435²⁾, to jednak zmniejszenie ustalonej już robocizny byłoby przeciwne dążnościom i duchowi czasu, najpewniej też mimo potwierdzenia królewskiego nie doszło do skutku.

Upośledzone początkowo miasto Busk wyszło zwycięsko z rywalizacji z Krzyżanowicami dzięki poparciu Jagielly i pozostało na zawsze już na stanowisku miasta, gdy Krzyżanowice spadły z powrotem do rzędu wsi.

Zdaje się, że właśnie w związku z ekonomicznym rozwojem miasta Buska należy postawić przekształcenie, raczej wykształcenie i rozwinięcie wewnętrznego jego ustroju. Gdy przywilej lokacyjny wspominał jedynie o sołtysie, to za czasów Jagielly, w roku 1405 poznajemy Klemensa, wójta buskiego³⁾, a w dwa lata potem znowuż wójt m. Buska zjawia się w aktach sądowych, i to w otoczeniu rajców i przysiężnych wraz z całym pospółstwem (tota communitas) miejskiem⁴⁾. Określenie akty „iurati“ może oznaczać ławników, oznaczanych niekiedy jako „scabini iurati“, mogą to jednak być starsi cechowi, których n. p. akty miejskie krakowskie stale oznaczają, jako „seniores mechanicorum iurati“. Obecność tych „starszych“ w Busku pozwala przyjąć istnienie w nim choć paru cechów rzemieślniczych. Zaznajomienie się z handlem Buska w końcu XIV i z początkiem XV w. pozwoli się nam domyślić, jakie to mogły być cechy i jakie rzemiosła kwitły w Busku.

Produkcję miasta Buska poznajemy wyłącznie z rachunków dworu Władysława Jagielly i Jadwigi. Wiadomości te będą może nieco niekompletne i jednostronne, wiele bowiem rzeczy wyrabiano w Busku,

1) *ibidem*, str. 103 (tekst zresztą nieco zawiły).

2) *Cod. dipl. Pol.* III, str. 406—8.

3) *Arch. Kom. prawniczej Ak. Um.* I. c. str. 92, nr. 365.

4) *Ibidem*, str. 418 i 421.

których dwór królewski nie miał potrzeby zakupywać. Mimo wszystko dadzą one, zdaje się, wystarczający i dość wierny obraz produkcji miasta Buska, — która zapewne będzie mogła uchodzić za prawie typową dla tego rodzaju miasteczek klasztornych.

W dostawach, jakie czyniono dla dworu i służby królewskiej w Busku, występują na pierwsze miejsce następujące wyroby i płody surowe:

1. Piwo, zwane zwykle „cervisia de Busko“ lub „Busyensis“. Produkowano je sądząc z cen w jakościach bardzo odmiennych, skoro „pro uno octuali cervisie“ płacono raz 14 groszy¹⁾, kiedyindziej tylko 8²⁾ lub 7 groszy³⁾. Jakie to było piwo, poinformować nas może zestawienie ówczesnych cen piwa gdzieindziej wyrabianego.

Piwo wiślickie	1 octuale	16 groszy ⁴⁾
„ korczyńskie	„	12 „ ⁵⁾
„ bocheńskie	„	14 i 19 groszy ⁶⁾
„ niepołomickie	„	18 groszy ⁷⁾
„ miechowskie	„	18 „ ⁸⁾

Nadto dla dworu i urzędników królewskich kupowano piwo bez podanej proveniencji w lepszych gatunkach, n. p. „domino regi ad prandium... pro 1 octuali cervisie 1 marcum 18 scotos“⁹⁾, czyli 84 groszy, więc bez porównania lepsze i droższe piwo. „Duci Hurconi“ za „octuale“ 42 groszy¹⁰⁾; królowa jednak pija tańsze piwo po 9 groszy¹¹⁾ lub 18 groszy za octuale¹²⁾, podobnie Skirgiełło po 18 groszy¹³⁾, rozmaici drobni książęta i urzędnicy zazwyczaj piją piwo po 14 groszy, wyjątkowo po 24¹⁴⁾ lub 36 groszy¹⁵⁾; te ostatnie zresztą pije czasem i król¹⁶⁾.

Z tych wszystkich zestawień wynika, że piwo buskie było bodajże najtańsze, więc zapewne i najlichsze, najczęściej kupowano je też tylko dla służby i czeladzi dworskiej, a jeśli czasem wyjątkowo „domino procuratori“, lub „duci Hywoni“ i „magistro curie“, to zapewne tylko z konieczności, w braku lepszego. Ze względu jednak, że kupowano go w Busku bardzo wiele, produkcya musiała być dość znaczna, a gdy o browarze klasztornym nie wie Długosz, domyślić się wolno, że piwowarstwo prowadzone było, jako drobne przedsiębiorstwo mieszczan.

2. Naczynia. Ta gałąź wytwórczości musiała stać dość wysoko w Busku, skoro zamówienia naczyń są tam czynione nie w doraźnej potrzebie, lecz systematycznie, nieraz z dostawą do innych większych

1) — 16) Piekosiński, Rachunki dworu l. c, str. 104/5, 410, 403, 311, 10, 536, 538, 527, 415, 416, 415, 203, 505, 539.

miast, gdzie widocznie brak było tej produkcji. Np. 120 garnków kupiono dla zamku w Wiślicy¹⁾; a z przeznaczeniem dla dworu królewskiego: „pro 4 cantris ad portandum potum ad mensam domini regis“²⁾, „pro parvis olliculis ad bibendum“³⁾, „pro 4 linteribus“³⁾, „pro 2 urnis“³⁾ itp. Dostawy te pozwalają przypuszczać, że istnieli w Busku specjaliści w zakresie wyrabiania naczyń.

3. Drób. Ważnym artykułem sprzedaży były kurczęta i kury, pozbywane w Busku w bardzo dużych ilościach, zapewne w pewnej części gromadzone na targu buskim przez okolicznych włościan. Cena kurczęcia waha się — zależnie od jego wielkości — między 8 a 10 denarami. W związku z tem należy wspomnieć o sprzedaży jaj na również bardzo dużą skalę, w ilościach jednorazowo dochodzących nieraz tysiąca jaj³⁾, w cenie przeciętnej po 2 jaja za denar.

Z produktów, które mniejszą rolę odgrywały na targu buskim, wymienić należy zboża i warzywa. Ze zbóż sprzedawano tylko owies, stosunkowo w dość dużych ilościach, dla koni królewskich, lub jego urzędników, jak to w rachunkach raz zaznaczono⁴⁾. Nadto sprzedawano proso⁵⁾. Jarzyny kupowano, jako nasienie, którem miano „seminare hortos in Nova Civitate, in Corezin et in Sandzislaviczce“). Wzmianka o sprzedaży znacznej ilości szkła⁷⁾ i wina⁸⁾ dowodzi, że produkty przywozowe też były przedmiotem handlu w Busku.

4. Najważniejszym jednak produktem nabywanym w Busku było bydło żywe i produkty mięsne. Zakupywano je oczywiście dla dworu królewskiego tylko sporadycznie, okolicznościowo, rachunki jednak tylko z 2 lat duży wcale szereg wykazują pozycyi z tego zakresu⁹⁾. Prócz żywych wołów i krów, kupowano i mięso, zapisane jest w rachunkach kupno 40 i 90 szynek¹⁰⁾ w różnej cenie. Tu też wspomnieć należy o zakupnie dużych ilości masła i serów, nieraz „pro domina Regina“, co świadczy o chowie bydła na znaczniejszą skalę. Potwierdza to opis miasta Buska w Liber benef. Długosza, gdzie ta gałąź

1) Piekosiński l. c. str. 254.

2) ibidem, str. 231.

3) ibidem, str. 227, 229, 231, 232, 253 (wydrukowano mylnie niezrozumiałą cyfrę XCXXX, gdy powinno być DCXXX, licząc wedle innych danych 2 jaja za denar), 254.

4) ibidem, str. 144, nadto 229, 231, 253, 238/9, 252 itp.

5) ibidem, 104, 105, 229, 232, 238/9 itd.

6) Ibidem, str. 141 itd.

7) ibidem, str. 144.

8) ibidem, str. 117.

9) ibidem, str. 119, 227, 232, 233, 254 itd.

10) ibidem, str. 85, 231.

produkcji na pierwszy plan się wybija. Odnosny ustęp brzmi: „item sunt ibi 14 macella carnificum coenobiales et quilibet solvit pro annuo censu $\frac{1}{2}$ marcam et lapidem sepi“. Nadto są też 3 jatki rzeźnicze należące do okolicznych rycerzy, a płacące klasztorowi ten sam czynsz. Jatki rzeźnicze funkcjonowały zatem stale cały rok, podczas gdy o istnieniu innych kramów niema w opisie Długosza mowy, skąd widać, że je stawiano tylko na czas targów i jarmarku. Gdy zatem inne gałęzie produkcji obliczone były na zbyt targowy, to handel bydlęm żywym i rzeźnictwo głównem i codziennem było zajęciem mieszczan buskich. A na to znajdujemy w zupełnie innem źródle pełne potwierdzenie.

Dowiadujemy się mianowicie z dokumentu Jagiełły z r. 1393, że jeszcze król Kazimierz W. nadał rzeźnikom krakowskim przywilej, „ut iidem carnifices per se et per famulos suos quocienscunque pro pecoribus et aliis rebus ad usum edilium valentibus in Scarbimiriam, Visliciam, Novam civitatem, Buscum, Paczanow, Opotowiec et alias civitates se contulerint comparandis, ab huiusmodi pecoribus et ceteris rebus nusquam theloneum assignare sint astricti“...,—poczem następuje zatwierdzenie tego przywileju przez Jagiełłę wraz z odpowiednim rozkazem wystosowanym do celników¹⁾.

Wiadomość to nader ważna, wskazuje, że rzeźnicy, stanowiący oddawna najpotężniejszy cech w Krakowie, czynili swe zakupy żywego bydła także w Busku i w innych sąsiednich miejscowościach, czyli że Busko i okolice były rynkiem zbytu bydła, terenem na szeroką skalę prowadzonej hodowli i pasterstwa, skoro aż tu, z pominięciem bliższych okolic, zapotrzebowania swe, niewątpliwie wielkie, zaspokajali rzeźnicy krakowscy. Produkcya bydła w Busku i okolicy musiała się przedstawiać dodatnio i co do jakości i co do ilości, bo wniosek ten wolno wyciągnąć z przytoczonego faktu.

W całym łańcuchu wywodów o gospodarczym rozwoju Buska po stwierdzeniu kwitnącego tam handlu bydlęm i mięsem, brak jeszcze jednego tylko ogniwa; da je odpowiedź na pytanie, skąd mieli mieszczanie buscy swe bydło, czy drogą kupna, czy z własnej hodowli, czy zatem byli tylko pośrednikami handlowymi w cudzych transakcyach, czy też producentami i handlarzami własnej produkcji. Otóż wszystko wskazuje na to, że chowem bydła i jego hodowlą zajmowali się oni sami. A najpierw przytoczę ustęp z Liber benef. Długosza, wprawdzie już przedtem częściowej poddany interpretacji, który jednak dopiero w świetle wyżej uzyskanych rezultatów jedynie racjonalnie da się

¹⁾ Kod. miasta Krakowa, I str. 107, nr. 79.

objaśnić. Skarży się mianowicie Długosz, że mieszczenie buscy szczuple stosunkowo czynsze płać od swoich 25 łanów, bo „pro duobus tantummodo campis habent agros, pro tercio vero non habent“. Jak wykazałem wyżej, wykluczonem jest łączenie tej wiadomości z systemem trójpolowego gospodarstwa, który powszechnie wówczas stosowany, nie mógł służyć do usprawiedliwienia mniejszej rentowności ziemi. Obecnie możemy zrozumieć, że ta trzecia część łanów, która nie była rolą uprawną, była zarezerwowana, jako pastwisko do wypasania bydła, będącego głównym produktem handlu mieszczan buskich. Klasztor, jako prywatny właściciel miasta, zastrzegł sobie własność jatek rzeźniczych, ciągnąc tą drogą dochody z tak pośrednio oczynszowanej gałęzi produkcji i wynagradzając sobie niedobór w czynszu od roli. O wspólnem pastwisku miejskiem w Busku nie słyszymy nie w dyplomie z r. 1287, brak zaś wzmianki w Lb. bnf. zdaje się wskazywać, że go nie było; widocznie indywidualnie prowadzono przedsiębiorstwa hodowli i handlu bydłem.

Na zasadzie uzyskanych wyników warto podnieść tę prostolinijność i ciągłość rozwoju gospodarczego Buska, polegającego na zasadniczo jednolitym charakterze gospodarstwa: w r. 1190 poznaliśmy w Busku osadę pasterską ze stadniną kobył. Założone w r. 1287 miasto przystosowało się do naturalnych warunków rozwoju, sprzyjających pasterstwu i rozwojowi opartej na niem produkcji, tylko że hodowla koni zmieniła się na hodowlę bydła i trzód, sprzedawanych na zewnątrz w dużych ilościach przez najliczniejszy zapewne w Busku cech rzeźników. Duże transporty żywego bydła i produktów mięsnych dla takich odbiorców, jak dwór królewski i najpotężniejszy w Krakowie cech rzeźników, wyłączne istnienie w Busku i to w dużej ilości stałych kramów rzeźniczych świadczą istotnie, że hodowla i handel bydłem były dominującym zawodem w Busku, a uprawiający go mieszczenie stanowili najpotężniejszą warstwę w mieście. Jeśli na podstawie jeszcze poprzednich wywodów przyjąć można ewentualne istnienie w Busku cechu garncarzy i piwowarów, to musiały one być nierównie słabsze, niż cech rzeźników.

Dla wyrobienia sobie dostatecznego wyobrażenia o handlu m Buska, należy jeszcze rozpatrzyć kwestyę tamtejszych targów i jarmarków. Przywilej lokacyjny nie wspomina o nich, zdaje się jednak, że przy lokacji miasta z reguły rozumiało się ustanowienie stałego lokalnego targu. Władysław Jagiełło, zatwierdzając miastu w r. 1412 jego przywilej lokacyjny, dodaje następnie, że celem poparcia „fideles nostros cives“ pozwala im, „ut forum septimanale feria quarta in iam dicta civitate Busko ab antiquo observatum, forum autem annuale in

festis ss. Floriani et Procopii singulis annis facere et statuere possint perpetuis temporibus duraturum..., dantes et concedentes universis et singulis hominibus et mercatoribus ad dictam civitatem Busko venientibus... plenam et omnimodam potestatem merces et res eorum, cuiuscunque generis et speciei fuerint, libere emendi et vendendi¹⁾... Zatem targ tygodniowy od dawien dawna co środę odbywał się w Busku, Jagiello daje od siebie pozwolenie na jarmark doroczny, zapewniając zupełną swobodę handlu, co — jak wiemy — znacznie wcześniej uzyskały Krzyżanowice od Kazimierza W.

Długosz określa Busko, jako „oppidum frequens foro“, podając nadto, że „sunt in oppido prefato citra 100 domus“²⁾. Jest to cyfra bardzo poważna, jak na klasztorne średniowieczne miasteczko i istotnie wskazuje, że rozwinęło się ono pod opieką Jagielly wcale bujnie: sto domów z górą oznacza też co najmniej 500—600 głów ludności. Oprócz 17 jatek rzeźniczych wspomniane są w Lb. bnf. łaźnia i młyn miejski ze względu, że opłacały klasztorowi znaczne czynsze. „Item singulis annis pro die s. Procopii et diebus sequentibus habetur in eodem oppido annuale forum, in quo frequens multitudo mercancium et vendencium convenit, et a quolibet mercimonio seu loco mercimonii datur monasterio 1 grossus, item a quolibet curru solvuntur monasterio 4 denarii“³⁾. Cytat ten świadczy z jednej strony, że wprowadzony przez Jagiellę jarmark miał świetne powodzenie i trwał przez kilka dni, z drugiej strony, że rozwój miasta polegał tylko na jego dobrobycie materialnym, natomiast, jako gmina było miasto Busko słabe: panem dochodów) przypadających w królewskich miastach gminie, był tu właściciel prywatny miasta, t. j. klasztor, pobierający opłaty targowe wyłącznie dla siebie.

Dalszy rozwój targów buskich polegał na tem, że w r. 1497 na mocy rozporządzenia królewskiego przeniesiony został targ tygodniowy z poniedziałku na wtorek i sobotę³⁾; wynika stąd, że już po r. 1412 przeniesiono targ ze środy na poniedziałek, obecnie zamiast poniedziałkowego mają się odbywać dwa targi, mianowicie we wtorek i sobotę, co znowuż oznacza stały jeszcze ich rozkwit⁴⁾.

¹⁾ Kod. MPol. t. IV, nr. 1137.

²⁾ Lb. bnf. III str. 90.

³⁾ Wierzbowski P., *Metryka koronna*, II, nr. 747.

⁴⁾ Źródła dziejowe t. XIV. Pawiński, *Polska XVI wieku pod względem geograficzno-statystycznym*, str. 237, podaje następujące dane o stanie miasta Buska w r. 1581 (na podstawie księgi poborowej z tego roku); ról uprawnych mają mieszczanie w dalszym ciągu, jak za czasów Długosza tylko 18, czyli nieco więcej niż $\frac{1}{8}$ z ogólnej liczby 25-ciu. „Artifices in numero simul mixti“ dają łączną cyfrę głów 81. Nadto

Na mieście ciążyły pewne obowiązki podatkowe na rzecz króla. Prócz szosu, o którym wiemy, że go płaciło miasto w XVI w., opłacało ono i czopowe, jak widać z odnośnych pokwitowań za lata 1490 i 1491¹⁾. Nadto klasztor, jako właściciel miasta, obowiązany był z swej strony do dawania względnie płacenia królowi „stacyi“, o czym dowiadujemy się z kilku kwitów²⁾ i uwolnień³⁾. „Stacyę“ tę nadawał król czasem swym powiernikom⁴⁾. Określana ona jest stale jako: „statio (anni presentis) de prefato oppido Busko nobis dari consueta et solita“, była więc ciężarem ponoszonym przez klasztor tylko z tytułu posiadania miasta.

Na zakończenie tego rozdziału podaję w formie tabeli zestawione obowiązki i służebności ludności w osadach klasztoru buskiego w II-iej połowie XV w. na podstawie Lb. bnf. Długosza (patrz tab. str. 63)

Zestawienie to nasuwa parę uwag:

1) Mieszczanie wolni są od wszelkich ciężarów poza czynszem i dziesięciną na rzecz klasztoru.

2. Wsie nabyte drogą zamiany z rąk rycerskich wyróżniają się brakiem obowiązku powaby i osep, które obowiązują w wsiach z dawna klasztornych.

3. Wsie lokowane na prawie niemieckiem wyróżniają się niską jeszcze robocizną 4 dni w roku od wsi nielokowanych, gdzie robocizna jednodniowa w tygodniu jest już normalną.

4. Branino — o którym domyśliliśmy się w I-ym rozdziale, że należało do pierwotnego uposażenia klasztoru, wykazuje zupełną identyeczność w zakresie ciężarów z resztą wsi nadanych przez Dzierżka, co potwierdza ów domysł.

„revenditores“ 17, a „revenditores pauperrimi“ 2 i „mercatores tenui ab exiguis merimonis“ 2, i wreszcie „hultaje pauperrimi“ 2, — razem więc głów rodzin jest 104. Cyfra ta nie oznacza może wielkiego przyrostu od czasów Długosza, wskazuje jednak, że miasteczko jeszcze dobrze prosperuje. Najlepszym dowodem jego dobrobytu jest fakt, że opłaciło ono w r. 1581 szosu królewskiego 70 florenów przeszło, gdy inne miasta w sandomierskiem województwie znacznie mniej z tegoż tytułu uiściły, n. p. Korczyn — 56 flor. (str. 236), Opatowiec — 64 i Pińczów — 19 flor. (str. 237). Pacanów 38 a Stobnica 22 flor. (str. 238), Zawichost — 16 flor. (str. 207), wogóle tylko Sandomierz — 224 flor. (str. 204), Opatów — 128 flor. (str. 204), Wiślica 143 flor. (str. 235) i Szydłów — 88 flor. (str. 236) płacą więcej szosu, niż Busko, a 30 miasteczek kasztelanii sandomierskiej i wiślickiej mają liczbę mieszkańców i cyfrę opłaconego szosu, niższą niż Busko, będące znaczniejszem nawet miastem, niż Kielce, Małogoszcz, Przedborz itd.

¹⁾ Wierzbowski, *Metryka koronna*, III, nr. 1933.

²⁾ *ibidem*, I, nr. 1814.

³⁾ Pawiński, *Teki*, t. I, str. 67, 126, 169.

⁴⁾ *Metryka kor.* III, nr. 2459.

Nazwa miejscowości	Ilość łanów		Czynsz z łanu	Dziśięcina	Powaba	Jaja	Koguty	Sery	Zagrodnicy	Folwarki	Karczmy	Osep	Młyny	Robocizna rolna	U w a g i
	gro-sze	grzy-wny													
Busko miasto	25	24	30	—	—	—	—	—	—	+	?	—	+		Nadto dochody z kramów, targowe i t. p.
Busko wieś	12	6	10	+	30	2	2	—	—	—	—	+	—	nieokreślona bliżej	Tekst u Długosza niejasny, pozwala też rozumieć, że robocizny, osepą i powaby nie pełnią wcale.
Nosów	12	28	14	+	30	2	2	3	+	2	+	+	+	od św. Jana Chrzciciela do św. Michała 2 dni, — zresztą 1 dzień tygodniowo przez cały rok (własnym pługiem lub wozem)	Wsie te tworzyły jeden klucz.
Kotarzyn	6	28	6	+	30	2	2	—	—	—	+	—			
Piotrów	5	28	5	+	30	2	2	—	—	—	+	—			
Słuszów	(6)	?	6	—	—	—	—	—	—	—	—	+	1 dzień tygodniowo		
Kostyra	2	36	3	—	—	—	—	—	—	—	3	—	—	1 dzień tygodniowo	wsie uzyskane drogą zamiany od J. Długosza
Kleczanów	?	?	?	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	1 dzień tygodniowo	
Kowale	6	?	8	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	4 dni w roku	Jest soltystwo z 2 łanami i łąkami
Sarpków	8	18	10	—	—	—	—	—	—	—	2	—	—	4 dni w roku	Jest soltystwo z 4 łanami wolnymi
Branino	6	10	6	+	?	?	?	—	—	—	1	+	—	1 dzień tygodniowo	
(Skotniki)	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	+	—	wieś królewska
	88		98						3	2	8		4		

5) Cały majątek klasztorny obejmuje zaledwie 2 folwarki, jeden w kluczu buskim, drugi w nosowskim.

6) Wsie uzyskane od klasztoru krzyżanowickiego nie są obowiązane do powaby i osep i danin w nabiale w przeciwstawieniu do wsi z dawna należących do klasztoru buskiego.

7) Czysze z łanu są nierównomierne — wedle jakości ziemi — wahając się od 36 groszy do wyjątkowo niskiej cyfry 6 groszy z łanu.

8) Dziesięcina była prawdopodobnie najważniejszą pozycją dochodu klasztornego; wprawdzie dziesięcina z Nosowa, Kotarzyna, Piotrowa i Kostyry należała do biskupa krakowskiego, ze Słuszowa do kościoła w Gnojnie, a z Sarpkowa do kościoła w Kielcach, jednak klasztor buski pobierał za to dziesięcinę z 15 innych prywatnych wsi, wyszczególnionych w Lb. bnf. Długosza.

Inne współczesne majątki klasztorne lepiej były zagospodarowane i rentowniejsze, niż niniejszy — jak się o tem łatwo przekonać z dzieła Długosza. Ale i ten rozwój, jakiego majątek klasztoru w Busku dosięgnął w końcu XV w. był prawdopodobnie rezultatem piętnastego dopiero wieku, bo dochody jego w XIV w. są nieporównanie niższe, niż się przedstawiają w opisie Długosza. Gdy dla celów ściągania dziesięciny papieskiej oszacowano około r. 1326 majątki klasztorów dyecezyi krakowskiej i ich roczne dochody, klasztor buski okazał się jednym z najuboższych: roczny jego dochód oceniono zaledwie na 45 grzywien srebra¹⁾; uboższym był od niego tylko jeden klasztor, mianowicie sąsiednia prepozytura Norbertanek w Krzyżanowicach, oszacowana na 30 grzywien rocznego dochodu²⁾, gdy n. p. klasztor miechowski wykazał dochód roczny w kwocie 300, tyniecki 222, staniątecki 150 grzywien³⁾.

Stąd wynika, że fundacya Dzierżkowa stała nisko pod względem materalnym, albowiem bardzo słabo popierana przez książąt, prawie żadnych prócz fundacyjnych, nie posiadała nadań ziemi. Nie mogła też na polu rozwoju i postępu gospodarczego większej okazać przedsiębiorczości i lepszych uzyskać rezultatów, — zwłaszcza jako klasztor kontemplacyjny i żeński.

IV.

Najciekawszem zagadnieniem z dziejów konwentu zakonnego w klasztorze buskim jest kwestya, czy konwent ten był od początku tak, jak później już stale, żeński, — czy też przechodził pod tym względem zmiany. Jak wiadomo bowiem klasztory premonstrateńskie

¹⁾ Theiner, Vetera mon. Poloniae etc. Romae, 1860, str. 236.

²⁾ ibidem.

³⁾ ibidem str. 235.

posiadały w pierwszych czasach po powstaniu zakonu podwójny konwent, t. j. żeński i męski współrzędnie. Ten porządek rzeczy, zaprowadzony przez samego św. Norberta w Prémontré, nie trwał jednakże długo, gdyż cały szereg powodów złożył się na to, że już bardzo wczesnie, bo w kilkanaście lat po założeniu zakonu, a kilka po śmierci jego założyciela, obudził się prąd, dążący do zmiany stosunków w tym względzie. Pierwszą inicjatywę w tym kierunku dał Hugo, bezpośredni następca św. Norberta na opactwie w Prémontré, w roku 1140, rzecz zaś sama przyszła do skutku w rok potem (1141), gdy konwent żeński przeniesiono z Prémontré na inne miejsce, ustanawiając pierwszy samoistny klasztor żeński. Przykład naczelnego opactwa naśladowały oczywiście skwapliwie inne klasztory. Sprawa jednak nie szła gładko: zakonnice stawiały opór, bo jako właścicielki całego niemal majątku klasztorowego, utworzonego z wniesionych przez nie posagów, czuły się w prawie przebywać w tym klasztorze, do którego wstąpiły. W każdym razie hasło rozdziału konwentów było rzucone i tu i ówdzie powstawały już w XII w. odrębne klasztory żeńskie, jako filie pierwotnych dwukonwentowych opactw. Dlatego zagadnienie dotyczące konwentu buskiego jest aktualne i nie można go pomijać.

Obok dążności do rozdziału konwentów objawiła się w Francji też inna, mająca na celu zamknięcie premonstratenskich klasztorów wogóle dla kobiet. Powtarzające się w XII i XIII w. uchwały kapituły generalnej przyznawały opatom prawo nieprzyjmowania kobiet do klasztorów. W rezultacie okazało się, że w r. 1320 dzięki „gorliwości“ opatów francuskich klasztory żeńskie premonstratenskie znikły w całej Francji, prócz jednego, który wyjątkowo ocalał: prepozytury żeńskie po wymareiu zakonnice lub ich przymusowem wydaleniu lub wręcz rozpędzeniu, zostały inkorporowane wraz z uposażeniem, o które głównie opatom chodziło, do macierzystych opactw. Jeśli zaś wśród tychże opactw męskich były i takie, z których dawniej nie przeniesiono konwentu żeńskiego na inne miejsce, to obecnie po zamknięciu do nich dostępu kobietom i po wymarcu dawniej przyjętych — zniknęły też opactwa dwukonwentowe, a wskutek tego pozostały, jako typ wyłączny, opactwa ekskluzywnie męskie. Jeszcze jednak w II-iej połowie wieku XIII można przyjąć istnienie klasztorów z podwójnym konwentem w Francji; albowiem „Statuta primaria“ zakonu, zredagowane u schyłku XIII w. rozróżniają jeszcze w Francji klasztory dwukonwentowe i wyłącznie żeńskie, — a gdy do tych drugich zezwalają w dalszym ciągu (pod pewnemi zastrzeżeniami) przyjmować kobiety, to do klasztorów dwukonwentowych zabraniają już przyjmowania „siostr“ bez zezwolenia kapituły generalnej zakonu, a to pod karą depozycyi

z opactwa. Z tego widać, że nawet w Francji, gdzie sprawę rozdziału konwentów najwcześniej, a zupełnego następnie zwinienia klasztorów żeńskich najradzykalniej załatwiano, istniały jednakowoż do końca XIII w. klasztory dwukonwentowe obok wyłącznie męskich opactw i wyłącznie żeńskich prepozytur. Czyż zatem wolno bez uzasadnienia przyjąć, że proces ten w szybszem tempie i wcześniej dokonał się w Polsce, gdzie prądy zachodnie z reguły słabszem i spóźnionem odbijały się echem?

Ks. Dr. Wł. Knapiński w swych „Początkach norbertańskich klasztorów w cyrkaryi polskiej“ pojmuje powstanie niektórych prepozytur żeńskich w Polsce w XII w. w podobny sposób, jak powstawały one na zachodzie: jako środek do rozdziału konwentów, łącznie dotąd przebywających w jednym klasztorze. Zdaniem ks. Knapińskiego klasztor buski był od początku prepozyturą żeńską, która powstała przez wyprowadzenie konwentu żeńskiego z dwukonwentowego opactwa w Witowie. Tymczasem powstawanie prepozytur żeńskich w Francji było wynikiem akcji samych opatów, przechodziło do skutku przez wydzielenie części wspólnego dotąd obu konwentom uposażenia. Klasztor buski i inne wcześniejsze prepozytury polskie są to fundacye samoistne, mające własnych założycieli prywatnych i własny posag. Nadto szereg danych źródłowych, sprzeciwiających się uznaniu klasztoru buskiego za żeńską prepozyturę od chwili fundacyi, rektyfikował ks. Kn. dowolnie lub odmówił im wiarygodności. Dlatego kwestya zasługuje na rewizyę i ponowne wyczerpujące opracowanie.

W dyplomie swym z r. 1190 powiada Dzierżko, że w Busku przebywają „fratres et sorores“, których sam sprowadził z Witowa. Cytat lakoniczny, lecz jasny i niedopuszczający wątpliwości: Witów był opactwem dwukonwentowym, skoro mógł wysyłać do filii zakonników i zakonnice, — na odwrót, klasztor buski założony został również jako klasztor dwukonwentowy, skoro w r. 1190 występują, jako odbiorcy zapisu Dzierżka „fratres et sorores sub regula beati Augustini in Busk manentes“... Fakty te nie sprzeciwiają się ogólnemu stanowi rzeczy, jaki naszkicowałem powyżej, i zbyt śmiałym byłby pogląd, że Polska wyprzedzała inne kraje w dążnościach, które na zachodzie o wiele później zwyciężyły.

Założeniem dla dalszego wywodu będzie więc najdawniejsza wzmianka źródłowa, wskazująca, że klasztor buski od założenia do r. 1190 łącznie miał konwent podwójny. W pierwszym rzędzie należy przedstawić rzecz pozytywnie, jak długo ten stan trwał i kiedy, w jakich okolicznościach się zmienił. — następnie wypadnie objaśnić fakty pozornie przeciwne pogładowi o opactwie dwukonwentowym w Busku.

Klasztor premonstratenński, posiadający dwa konwenty, t. j. żeński i męski, był z reguły opactwem; tak było w Francyi i w krajach, które stamtąd wzór brały w tej dziedzinie, natomiast zwierzchnicy niemieckich klasztorów premonstr. nie przyjęli tytułu opackiego, używając od początku tytułu proboszczów. Jak już stąd można wnioskować, klasztory polskie pozostawały widocznie w stosunku filiacyjnym pośrednim lub bezpośrednim do francuskich, bo naczelnicy premonstratenńskich klasztorów w Polsce tytułowali się opatami. Chcąc tedy upewnić się, że klasztor buski był dwukonwentowym, należy stwierdzić istnienie przynajmniej jednego opata buskiego; inaczej owych „fratres“ z r. 1190 można byłoby pojmować, jako załogę kilku lub paru zakonników, dodanych konwentowi żeńskiemu do pełnienia posług duchownych, a nie stanowiących osobnego męskiego konwentu.

Otóż takiego opata buskiego znamy istotnie ze źródeł współczesnych. Jest nim „*Gregorius, abbas de Busk*“, zanotowany, jako ostatni z czterech opatów na liście świadków w dokumencie Leszka Białego, zawierającym nadanie prawa łowienia bobrów w oznaczonym bliżej terytorium łowieckiem na rzecz Iwona, biskupa krakowskiego¹⁾. Dyplom ten nie posiada daty, wydawca odniósł go do r. 1224. Kwestya sama byłaby już przesądzoną, gdyby nie wątpliwości, jakie z dwu stron podniesiono przeciw autentyczności tego opata. Pierwszy podniósł a raczej stworzył je, — jakkolwiek bez intencji i tylko mimochodem, — wydawca dyplomu Piekosiński, gdy zestawiając duchownych i świeckich dygnitarzy, zapisanych w tekście tego aktu, wyraził się (w przypisku 8.), że występuje wśród nich „Grzegorz witowski, czyli buski opat“. Uznając identyfikację tę za trafną, przyjął ją ks. Dr Knapciński, bo zresztą dogodną była ona dla jego poglądu o początkowym charakterze klasztoru buskiego, — i z swej strony dodał następujące argumenty: 1) „*Gregorius abbas de Busk*“ z r. 1224 jest opatem witowskim, bo w tym samym roku w innym dyplomie występuje „*Gregorius abbas de Vitovia*“; Busk mógł być wzięty za Witów, jako jego filia, lub zająć tu mogła pomyłka, bo razem z opatem buskim występuje Lutfryd opat łysogórski, gdy w towarzystwie opata witowskiego spotykamy Lutfryda opata tynieckiego, znanego też z innych źródeł. 2) Wreszcie „*Busk*“ może jest źle odczytane za „*Bresk*“, coby oznaczało opata brzeskiego klasztoru Premonstratensów.

Emendacye te po bliższem rozpatrzeniu nie wytrzymują krytyki. Stwierdzić należy, że w oryginalnym, do dziś dnia zachowanym dyplomie ów Grzegorz jest zupełnie wyraźnie zapisany jako „*abbas de*

¹⁾ Kod. kat. krak. I. nr. 15.

Busk“, upada więc domysł o opacie brzeskim. Następnie: opat witowski nie mógł się nazywać buskim, bo wogóle nie tytułowali się nigdy opaci macierzystych klasztorów według nazw swych filii i na to ks. Knapiński nie przytoczył ani nie mógł przytoczyć żadnych przykładów. Witów i Busk nie były też nazwami tejsamej miejscowości, jak n. p. Czarnowas i Bożydom lub Dłubnia i Imbramowice, gdzie też w nazwie klasztoru lub tytułaturze proboszczów powtarzają się *promiscue* przymiotniki „*Imbramovicensis*“ i „*Dlubnensis*“, — lecz tak Witów, jak i Busk były odrębnymi, samoistnymi klasztorami, każdy z nich nadto leżał w innej diecezji. Również identyfikowanie Grzegorza, opata witowskiego, z Grzegorzem, opatem buskim, na podstawie tej tylko, że w współczesnych pojawiają się dyplomach, należy uważać za nieuzasadnione, bo wszak nie w tem niema nienaturalnego, że równocześnie dwóch opatów nosi to samo imię; podobnie obok Lutfryda, opata tynieckiego, mógł być Lutfryd, opat łysogórski, co tem jest naturalniejsze, że właśnie pewne imiona w pewnych zakonach bywały popularne i przez zakonników często używane. W naszym wypadku ponadto dyplomy, na które powołał się ks. Dr Knapiński, nie są bynajmniej — ściśle biorąc — współczesne. Z dwóch zachowanych w oryginale, jeden został wystawiony na wiecu w Rozegrochu 13 i 14 czerwca 1224¹⁾, drugi na wiecu w Suchedniowie, i ten jest bez daty²⁾. Trzeci dyplom z wiecu w Korytnicy³⁾, zachowany w późnym kopiarzu klasztoru jędrzejowskiego, ma mylną datę 1222. Piekosiński wykazał w przypisach do tego wydanego przez siebie dyplomu, że data to niemożliwa; na zasadzie zaś identyczności świadków zapisanych w tych dyplomach, odniósł on tak dokument suchedniowski, jak i korytnicki do r. 1224, przypuszczając, że wszystkie 3 wiece w ścisłym pozostają z sobą związku i w szybkim po sobie następstwie odbyły się w r. 1224. W danym jednak wypadku wchodzi w grę wyłącznie świadkowie najdostojniejsi, którzy już z powodu swego wysokiego w państwie stanowiska i niejako z urzędu musieli być obecni na każdym wiecu książęcym, świadkowie zaś pomniejsi są zupełnie różni na wszystkich 3 wiecach. Upada zatem dowód z świadków za współczesnością tych dyplomów, owszem na podstawie świadków daje się udowodnić niemożliwość ich współczesności. I tak: w r. 1222 był „comes“ Pakosław kasztelanem krakowskim i na godności tej pozostał jeszcze w r. 1223, występując na wiecu w Wierdelewie⁴⁾; jako wojewodę sandomierskiego poznajemy go dopiero w czerwcu

1) Kod. kat. krak. I nr. 13 i 14.

2) *ibidem*, nr. 15.

3) Kod. MPol, I nr. 10.

4) Kod. Mogiński, nr. 3.

r. 1224¹⁾, którą to godność objął po Jakóbie. Objęcie nowej godności mogło nastąpić między sierpniem r. 1223 a czerwcem 1224. Gdy zatem w niedatowanym dyplomie suchedniowskim występował książę „cum baronibus suis palatino Markone, comite Pakoslao, comite Ostasio“... to z przeciwstawienia komesa Pakosława wojewodzie Markowi widać, że Pakosław nie był wtedy jeszcze wojewodą sandomierskim, lecz kasztelanem krakowskim na równi z Ostaszem, kasztelanem wiślickim, który dopiero po nim objął kasztelaństwo krakowskie. Jako wojewoda sandomierski musiałby też być oznaczonym przez wyraz „palatinus“ i nawet zająć miejsce przed wojewodą krakowskim, bo taką była praktyka ówczesna²⁾ w tym względzie. Więc dyplom suchedniowski mógł być wystawiony w r. 1222 lub 1223, t. j. nim się dokonała owa personalna zmiana w obsadzie dygnitarstw.

Natomiast wiec korytnicki odbyć się musiał już po nominacji Pakosława na wojewodę sandomierskiego, bo w tym nowym charakterze urzędowym występuje on na czele uczestników tego wiecu. Nadto zapisany, jako świadek, jest wraz z nim jego imiennik „Pacoslaus iunior“ w charakterze kasztelana wiślickiego. Gdy jednak jeszcze w drugiej połowie sierpnia 1224 r. kasztelanem wiślickim jest od r. 1223 po Ostaszu Dzierżysław³⁾, a dyplom korytnicki ma datę dzienną 23 maja, zatem nie mógł być wystawiony w r. 1224, lecz co najwcześniej 1225 lub 1226 w każdym razie przed śmiercią księcia Leszka (1227 r.).

Widzimy zatem, że powołane przez ks. Dra Knapińskiego dyplomy suchedniowski z r. 1222/3 i korytnicki 1225/6 nie są ani dyplomowi rozegrochskiemu z 1224 r., ani sobie współczesne, przez co upada ostatni — zresztą bynajmniej nie przekonywający — argument za identycznością opata buskiego Grzegorza z opatem witowskim tegoż imienia, który pojawia się jeszcze w r. 1227 w Krakowie⁴⁾. Powtarzanie się imion zakonnych w obrębie klasztorów tej samej reguły nie może dziwić, a wykluczoną też jest pomyłka: gdyby godność opata buskiego współcześnie nie istniała, t. j. około r. 1223, niemożliwym byłoby do wyjaśnienia, skąd wpadł pisarz na pomysł tworzenia nieistniejącej godności opackiej.

Tak więc należy uznać opata buskiego Grzegorza z r. około 1223 za osobistość najzupełniej autentyczną, stwierdzającą swem pojawieniem się, że założony przez Dzierżka w Busku i obsadzony przez sprowadzonych

¹⁾ Kod. kat. krak. I nr. 13 i 14.

²⁾ Por. dyplomy w kod. MPol. II nr. 384 i kod. kat. krak. I 13 i 14.

³⁾ Kod. MPol. II nr. 389 (dok. oryg.).

⁴⁾ ibidem, nr. 393.

z Witowa „*fratres et sorores*“ przetrwał do r. 1223 jako istotnie opactwo dwukonwentowe.

Istnienie w Busku opactwa dwukonwentowego potwierdza i dzieje jego zwinięcia przedstawia jeszcze inne źródło; jest niem tradycya klasztoru buskiego, długi czas tamże utrzymywana, następnie spisana przez Długosza, który — jak wiemy — był w Busku, badał dyplomy i dzieje klasztorne, narzekając, że „*plurima ad historiae veritatem depromendam necessaria, oblivione et vetustate, quadamque caligine obruta sunt et privilegiorum ac litterarum aut perditione aut exustione corrupta*¹⁾... Sumiennosc Długosza w poszukiwaniu prawdy upewnia nas, że podawał rzecz, w której autentycznosc po jej zbadaniu uwierzył i do faktów historycznych zaliczył. Z tego powodu tradycya ta dużą posiada powagę. Zaznaczyć należy, że ks. Dr. Knapiński, znając wprawdzie poprawniejszą i wiarygodniejszą wersję Długosza, posługiwał się jednakowoż w swej pracy, błędnie pod względem metodycznym, późniejszą relacją, zaczerpniętą z dzieła ks. Kraszewskiego, opata witowskiego z połowy XVIII w., gdzie tradycya ta, najwidoczniej przejęta z Długosza, uległa zamąceniu wskutek bałamutnych i nierozsądnych przeróbek, zmniejszających jej wiarygodność.

Tradycya przechowana przez Długosza²⁾ o następującem opowiada zdarzeniu: W r. 1241 część hord tatarskich poszła na Kraków, inna część z pod Sandomierza w stronę Łęczycy i Kujaw, by po łukowym pochodzie połączyć się z pierwszą częścią pod Krakowem. „*Vastavit et tunc thartaricus exercitus, versus Lanciciam directus, Withowiense monasterium et omnes sanctimoniales preter tres, que in silvas diffugerant, barbarica occidit rabie. Propter quod processu temporis sanctimoniales monasterii predicti translatae fuerunt in Buschko Cracoviensis dioecesis, quasi in locum magis tutum, abbatia vero Buscensis ex Buschko translata est in Withow*“....

Wiadomość ta nie zawiera w sobie nic wprost nieprawdziwego, a to, co się da z niej wywnioskować, zgadza się wybornie z tem, czego o klasztorze buskim i witowskim dowodzą źródła XII i początku XIII w. W Witowie byli pierwotnie „*fratres et sorores*“, a nie, jak później stale, sami mężczyźni, a w tradycyi, która bezpośrednio wcale nie przeczy istnieniu zakonników w Witowie, występują i zakonnice witowskie. Podobnie w Busku istniało pierwotnie i do roku 1223 opactwo dwukonwentowe, a tradycya nie przecząc pobytowi kobiet w klasztorze buskim, potwierdza istnienie opactwa tamże. To wzajemne po-

¹⁾ Lb. bnf. III str. 85 (w opisie fundacyi klaszt. buskiego).

²⁾ Długosz: *Hist. Polon.* II, str. 270 (pod r. 1241).

krywanie się współczesnych danych dokumentowych z tradycją XV w. świadczy bardzo dla niej korzystnie. A dodać należy, że Długosz wiadomość tę zamieścił w *Historii Polski*, a nie w *Lb. bnf.*, gdzie stałe klasztor buski nazywa prepozyturą żeńską, że więc nie chodziło mu w tem wszystkim o poparcie jakiegokolwiek własnej kombinacji o opactwie w Busku, które mu też skądinąd wcale nie jest znane.

Ks. Kraszewski przekreślił nieco tradycję Długoszową, dodając nietrafnie, że w Witowie było pierwotnie tylko „zgrupowanie panien“, a w Busku był tylko opat z zakonnikami; że owe trzy zakonnice ocalałe z pogromu napotkał w lesie nie kto inny, jak Dzierżko (!) i zabrał je do swego klasztoru w Busku, gdzie „umówiwszy się z opatem i zakonnikami zaszczerpił zgrupowanie panińskie, któremu opat z politowania miejsca swego ustąpił i przeniósł się z zakonnikami na miejsce spustoszone do Witowa“ itd. Oczywiście twierdzenie o „zaszczerpieniu“ konwentu zakonnice w Busku po r. 1241 jest z gruntu fałszywe, podobnie jak cały szereg innych niezgodnych z prawdą domysłów pisarza XVIII w. Dlatego słusznie uczynił ks. Dr. Knapiński, odrzucając wersję ks. Kraszewskiego, niesłusznie, że ją przełożył nad tradycję XV w., przedstawioną jako surowy materiał w dziele Długosza, niesłusznie też relację Długosza odsądził od wiarygodności.

Omówioną tradycję tak należy rozumieć, że w Witowie opactwo z podwójnym konwentem dotrwało do r. 1241, w napadzie jednak tatarskim wyginął cały konwent męski a z żeńskiego ocalały tylko 3 zakonnice, zbiegłe szczęśliwie w lasy. Natomiast klasztor buski, czy to jako warowniejszy oparł się najeźdźcom, czy też pominięty został przypadkiem przez hordy tatarskie, w każdym razie przynajmniej o tyle przetrwał burzę z r. 1241, że oba konwenty zakonne w całości ocalały. Gdy owe trzy zakonnice, niedobitki witowskie, przyjęto do klasztoru w Busku, należało ratować prastare opactwo witowskie od zniknięcia na zawsze, które groziło z powodu braku konwentu zakonnego. W pierwszym rzędzie powołanym był do tej misji klasztor buski, jako filia Witowa. Przyszła więc do skutku jedynie praktyczna myśl wyzyskania tego faktu w duchu czasu i zgodnie z jego dążnościami: opat buski wraz z konwentem męskim przeniósł się na stałe do Witowa, który jako „mater ecclesia“ wobec Buska powinien był nadal pozostać zwierzchniczym opactwem; w Busku pozostał tylko proboszcz z konwentem żeńskim, do którego włączono trzy zakonnice witowskie. Stusując się do dążeń ujawnionych już silnie, nieraz jaskrawo na zachodzie, a może w niejednym wypadku już i w Polsce, wyzyskano wypadek z roku 1241 jako moment najwłaściwszy do rozdziału podwójnego dotąd konwentu zakonnego na ekskluzywne opactwo

męskie w Witowie i prepozyturę żeńską w Busku. Rozdział konwentów pojęto przytem jako reformę o charakterze czysto zakonnym, nie jak w Francyi, gdzie opaci przeprowadzali go w widokach korzyści majątkowej. I z stanowiska dotychczasowego opata buskiego korzystnem było przeniesienie się do Witowa, bo z opata podległego stawał się on „pater abbas“ dla klasztoru buskiego i plockiego. Jest to jedynie racjonalne pojmowanie sprawy: w ten sposób i Długosz nie potrzebuje żadnych emendacyi, uchylając się od nieuzasadnionych zarzutów, źródła zaś wcześniejsze, świadczące o pierwotnem opactwie w Busku, zyskują silne poparcie w tradycyi, sam wreszcie koniec tegoż opactwa zdobywa jasne i autentyczne objaśnienie.

Istnienie opactwa w Busku do r. 1241 nie powinno dziwić. Mamy bowiem przykład na to, że inny klasztor tejże samej reguły, znany później zawsze i do dziśdnia jako żeńska prepozytura, był w I-ej połowie XIII w. również opactwem dwukonwentowem, — a niewiadomo kiedy i w jakich warunkach zwinęto w nim opactwo, a zaprowadzono wyłącznie żeńską prepozyturę. Mam na myśli klasztor Norbertanek na Zwierzyniu pod Krakowem. W dyplomach XIII w. pojawiają się sporadycznie opaci i zakonnicy zwierzyniecy, n. p. „Walterus de Sverincia abbas“ w r. 1213¹⁾ i „abbas Preiectus de Sverinec“ w r. 1224²⁾, występujący jeszcze powtórnie w r. 1229: „abbas Zverinensis Preiectus, Petrus, prior eius“³⁾... Nadto Długosz podaje, że klasztor ten założony został, jako „monasterium sanctimonialium fratrum et sororum“, i że „fratres premonstratenses ex Zwierzyniec directi“ założyli małą męską ekspozyturę klasztorną w Skowyszynie przy wybudowanym tamże kościółku św. Jana⁴⁾, co wskazuje, że Zwierzyniec był opactwem z pełnym konwentem męskim, bo tylko takie klasztory zakładać mogły swe ekspozytury. Ta analogia zupełnie współczesna opactwa zwierzynieckiego, które później, jak i Busk, stałe było prepozyturą żeńską, jest nader wymownym argumentem za autentycznością opactwa dwukonwentowego w Busku w I-ej połowie XIII wieku do r. 1241. Nadto możnaby przytoczyć i klasztor w Strzelnie, który istniejąc już w XIII w. dowodnie jako prepozytura żeńska, nosi jednak nader wyraźne ślady pierwotnego pobytu tamże konwentu męskiego: w dyplomach klasztornych strzelskich z XIII w. są parokrotne wzmianki o tamtejszych „fratres et sorores“, nadto męski konwent tamtejszy — oczywiście bez opata i niekompletny — zachował w XIII w. cały szereg godności

1) Kod. Wkpol., I, nr. 81.

2) Kod. kat. krak., I, nr. 15.

3) Kod. tyniecki, str. 15.

4) Lb. bnf. III, str. 58 i 59. Por. nadto: ks. Knapiński, l. c. str. 177.

zakonnych, właściwych tylko konwentowi pełnemu, opackiemu, który tam zatem pierwotnie musiał istnieć i w inny jakiś sposób został rozwiązany.

Przedstawiwszy rzecz pozytywnie i ustaliwszy charakter klasztoru w Busku do r. 1241, jako opactwa z podwójnym konwentem, winienem dodatkowo wyjaśnić pewne szczegóły, które się na pozór silnie wywodom powyższym sprzeciwiają.

Mianowicie Dzierżko, w końcowym ustępie testamentu z r. 1190 powiada: „*hec autem dicta et scripta sunt in ecclesia beate Marie ante ipsius altare, sub testimonio solius dei et genitricis eius, dominique Johannis, primi ibidem prepositi, facta ad eum confessione et sacri corporis et sanguinis Christi de manibus ipsius communione sumpta*“... Kwestya streszcza się w pytaniu, gdzie był proboszczem ów Jan? Otóż nie jest wykluczone, że w (parafialnym) kościele w Busku, jak na to zresztą wskazuje tekst, dosłownie interpretowany; w takim razie wypadaloby przyjąć, że kościół ten na niewiele lat przed r. 1166 został założony, skoro pierwszy jego proboszcz żył jeszcze w r. 1190. Wprawdzie z reguły proboszcze parafialni oznaczani są w źródłach ówczesnych terminem „*parochianus*“, „*plebanus*“, „*rector ecclesie*“, wreszcie nawet „*capellanus*“, lecz i „*prepositus*“ sporadycznie trafia się w źródłach z temże znaczeniem, n. p. „*Prandota, prepositus de Tarsc*“, gdzie ani kolegiaty ani klasztoru żadnego nie było wówczas (w r. 1228)¹⁾. Jednakże Jan ów mógł też być proboszczem klasztornym. Tego zdania jest ks. Dr. Knapiński i na zasadzie, że klasztor z podwójnym konwentem powinien być opactwem, w zjawieniu się prepozyta w Busku już w r. 1190 widzi dowód, że była to widocznie od chwili fundacyi prepozytura żeńska. Tymczasem dowód ten łatwo daje się obalić. W klasztorze bowiem w Brzesku nad Wisłą, który był „*mater ecclesia*“ dla cyrkaryi premonstratenskiej w Polsce i pierwotnie niewątpliwie jako opactwo z podwójnym konwentem został założony, (bo wszakże w chwili jego założenia²⁾ system ten był jeszcze dość powszechnie panującym), występuje obok opata i innych godności klasztornych również i prepozyt, mianowicie w r. 1279: „*Nos Florianus dei miseratione abbas, Venceslaus prior, Nicolaus prepositus, totusque conventus fratrum*... monasterii Bre-

1) Kod. Młpol. I, nr. 11, Theiner, l. c. str. 260 zna tylko: „*plebanus de Tarzek*“ i „*plebanus de antiqua Tarzek*“.

2) Wedle „*Annales Ordinis Praemonstr.*“ ks. Hugo w r. 1149; w każdym jednak razie przed r. 1161, bo w tym roku po raz ostatni występuje fundator klasztoru w Brzesku, Wrocisław z rodu Gerałtów. (Por. Dr. Wł. Semkowicz, O początkach rodu Gerałtów i fundacyi klasztoru w Brzesku, *Miesięcznik heraldyczny*, 1908, str. 21).

sensis⁴ 1). Skąd to mogło pochodzić? Otóż stąd, że w obrębie klasztoru dwukonwentowego konwent żeński miał swego bezpośredniego zwierzchnika t. j. prepozyta, tak jak wówczas, gdy po wydzieleniu się z opactwa stanowił samoistną prepozyturę. W klasztorze brzeskim widocznie do wydzielenia konwentu żeńskiego nie przyszło, zastosowano inny system, mianowicie nieprzyjmowania nowych zakonnic, a zatrzymania dawniej przyjętych aż do wymarcia. Gdy to nastąpiło, pozostał tylko prepozyt — ich były zwierzchnik, — jako ostatni ślad istnienia konwentu żeńskiego w klasztorze brzeskim. Zjawienie się zatem prepozyta w Busku za czasów opactwa tamże świadczyć może jedynie, że istotnie obok konwentu męskiego z opatem istniał tam i konwent żeński z prepozytem na czele. To nam zarazem wytłómaczy, dlaczego w Witowie nie było nigdy prepozyta w przeciwstawieniu do klasztoru brzeskiego: oto pozostał on z zakonnicami w Busku, gdy opat buski z zakonnikami przenosił się do Witowa.

Że Dzierżko czyni swe nadanie z r. 1190 w obecności prepozyta, rozumiąłem jest o tyle, że akt ów był, jak wiemy, zapisem na rzecz żony Dzierżka, która jako zakonnica klasztoru buskiego miała w prepozycie swego bezpośredniego zwierzchnika, powtóre widać w tem pewną ważną intencję Dzierżka: chciał on, by zapisane wsi były majątkiem zakonnic przedewszystkiem; współcześnie bowiem w innych krajach opaci zagarniali cały majątek klasztorów z podwójnymi konwentami, wydzielali z niego dobra specjalnie opackie itp., choć majątek ten powstał przeważnie jako posag zakonnic, którym następnie utrudniano wstęp do klasztoru lub które siłą usuwano z jego murów. Dzierżko, chcąc zapewnić los żonie, uczynił zapis na jej imię, a na ręce prepozyta klasztorowego.

Trudniejszą do wyjaśnienia jest sprawa inna.

Bulla papieska z r. 1211 1), jedyna z czasów przed r. 1241, (ks. Knapiński, l. c. jej nie znał i nie uwzględnił, — choć byłaby dlań mogła posłużyć, jako ważny argument), adresowana jest: „dilectis in Christo filiabus... priorisse ac sororibus de Bhusc salutem“ etc. (następuje znane nam zatwierdzenie dziesięcin). Intytulacya taka, na jakimkolwiek stanowisku, będzie niezwykłą i wymaga komentarzy. Podzielając zapatrywanie o opactwie w Busku, zdziwimy się, dlaczego nie opat przywilej ten otrzymał, lecz przeorysza, podobnie jeśliśmy przyjęli za fakt, że w Busku była tylko prepozytura z żeńskim wyłącznie konwentem zakonnym, powinniśmy w intytulacyi bulli znaleźć przed

1) Kod. kat. krak. I, nr. 82. Por. też ks. Knapiński, l. c. str. 158.

2) Kod. MPol. II, nr. 382.

przeoryszą imię prepozyta, który miał sobie powierzoną z reguły administrację majątku klasztornego i reprezentację na zewnątrz. W każdym razie — pominięcie prepozyta wskazuje, że w pewnych warunkach pominiętym mógł być i opat, w zasadzie takim samym naczelnikiem klasztoru męskiego, jakim dla żeńskiego był prepozyt.

Zaznaczyć należy, że właściwe wyjaśnienie znaleźć można jedynie w większej ilości bul papieskich wydawanych dla naszych dwukonwentowych klasztorów premonstratenńskich, niestety, bul takich, prócz tej jedynej nie posiadamy więcej. Dlatego wytłómaczenie jej nieformalności nie może być bezwzględnie pewne, w braku innego musi na razie wystarczyć.

Blizsze rozejrzenie się w bullach protekcyjnych i konfirmacyjnych papieskich dla różnych żeńskich prepozytur przekonywa nas, że wedle stałej praktyki papież pomijał zawsze w intytulacjach prepozytów klasztornych, adresując je z reguły do przeorysz, ksieni i mistrzyń itp. — wedle tytułu zwierzchniczki konwentu żeńskiego. Równocześnie na podstawie aktów, wydawanych przez teżsame klasztory lub też dla nich, lecz przez innych, niż papież wystawców, można stwierdzić, że proboszcze żeńskich klasztorów mieli całkowitą władzę wykonawczo-administracyjną w klasztorze, wszelkie transakcje majątkowe, dokonywane przez przeoryszę i konwent, wymagały ich zgody i współdziałania, oni też czasem z przeoryszami, znacznie atoli częściej bez nich figurują w dyplomach, jako odbiorcy nadań i przywilejów czynionych na rzecz klasztoru żeńskiego. Nierzadko też wsie klasztorne są w takich razach zwane „wsiami proboszcza“, który w ten sposób identyfikowany bywa z klasztorem.

Pomijanie prepozytów przez papieży w intytulacji bul da się wytłómaczyć tylko silniejszym poczuciem prawnem Kuryi rzymskiej, która powodowana niem czyniła uzasadnioną dystynkcyę między właścicielem a zarządcą „pro tempore“ majątku klasztornego, t. j. między przeoryszą z konwentem żeńskim a prepozytem. Różnica ta dość jaszkrawo występuje w niektórych wypadkach; n. p. w Zwierzyńcu, gdzie po zwinięciu opactwa pozostał wcale liczny stosunkowo konwent męski, liczący w swem gronie — jako pozostałość z czasów opackich — proboszcza, przeora, kustosza, klucznika, kanoników i konwersów, wydaje i odbiera stale dyplomy prepozyt „et conventus sanctimonialium“ itp., lub „prepositus et fratres totusque conventus sanctimonialium“ itp., przyczem zwykle prepozyt, przeor, kustosz, klucznik i kanonicy są imiennie wyliczeni przed żeńskim konwentem. Podobnie było w Strzelnie i innych klasztorach żeńskich. Tymczasem papież ignoruje stale w swych bullach prepozyta z braciszkami, którzy na miejscu przy-

właszczyli sobie nietylko współrządne, lecz wyższe od zakonnic stanowisko, natomiast stale zwraca się do przeoryszy i sióstr zakonnych.

Ustaliwszy ten fakt, dorozumieć się możemy, że opat buski, istniejący notorycznie w r. 1222/3 i do r. 1241, pominięty został w bulli papieskiej z r. 1211 z tego powodu, dla którego prepozyci z reguły byli pomijani.

Tłómaczenie, że opactwo wprowadzonym zostało w Busku dopiero po r. 1211 uważam za mniej prawdopodobne, bo przyjmując zasadniczo istnienie opactwa buskiego, możemy je zrozumieć jedynie przy fundacyi, natomiast zupełnie dziwacznem i niezrozumiałem byłoby wprowadzanie tej godności później aż po r. 1211, gdy właśnie już dążono do rozdziału męskich i żeńskich klasztorów. Ale gdy sobie uświadomimy, że cały niemal majątek klasztoru buskiego był posagiem kobiet, t. j. żony Dzierzka i Sławosza, dalej że zapis Dzierzka dla żony uczyniony był na ręce prepozyta, jako zwierzchnika konwentu żeńskiego, co zdradza pewną intencję nadawcy, gdy się wreszcie zważy, że żona Dzierzka mogła żyć jeszcze w r. 1211 i jak w wielu podobnych wypadkach być, jako żona fundatora, ksienią w jego klasztorze, to adresowanie bulli papieskiej do niej i do konwentu sióstr nie powinno już więcej zadziwiać. Rozróżnianie prawa własności konwentów męskiego i żeńskiego w tej samej fundacyi klasztornej było faktycznie czynione; w Francyi przy rozdzielaniu konwentów zakonnic domagały się zwrotu swych posagów, które uważały za swoją własność, nie zaś całego klasztoru, to też opaci i konwenty męskie, którym wypełnienie tego zresztą uzasadnionego żądania groziło ruiną, nie mieli innej rady, jak rozpędzanie zakonnic lub zostawianie ich do wymarcia z równoczesnem zamknięciem dostępu świeżym, zwłaszcza zaś bezposażnym nowicyuszkom. I w Busku musiało w poczuciu zakonnic tkwić to przeświadczenie, że posag klasztorny właściwie ich jest posagiem, częściowo przez wyraźną intencję nadawcy z r. 1190 dla nich zastrzeżonym. I na tem tle zrozumiałszą stanie się skwapliwość, z jaką opat buski z r. 1241 zgodził się porzucić to niezdecydowane poniekąd stanowisko, a przenieść się do Wytowa, gdzie obok własnej całkowitej opackiej niezależności zyskiwał prawa zwierzchnicze nad klasztorami w Busku i Płocku. Przytem ważną jest okoliczność, że z wyniesieniem się konwentu męskiego z Buska bynajmniej nie nastąpił żaden podział uposażenia: w całości pozostało ono przy uprawnionych do niego lepiej zakonnicach w Busku.

Zdaje mi się, że wyjaśnienia te są w stanie usunąć ostatnią pozorną przeszkodę, która nie pozwalała uznać za fakt, że w Busku od daty fundacyi do r. 1241 rzeczywiście istniało opactwo dwukonwentowe.

Z tym rokiem też kończy się pierwszy okres dziejów konwentu zakonnego w Busku, t. j. okres opactwa, a zaczyna się okres prepozytury żeńskiej, trwający do końca średniowiecza i dalej. Dzieje średniowieczne tej prepozytury dzielą się na dwie nierówne części, a to od r. 1241 do 1415 i od r. 1415 do schyłku średniowiecza.

Rok 1415 jest istotnie datą przełomową; fakt, jaki w nim zaszedł, rzuca ponure światło na przeszłość klasztoru, miał zaś być rękojmnią lepszej przyszłości. Chodziło mianowicie o reorganizację konwentu zakonnego, przywrócenie karność i posłuchu dla ustaw zakonnych i przepisów reguły. Reforma miała objąć cztery żeńskie prepozytury premonstratenskie, a na zewnątrz objawiła się w formie zjednoczenia trzech konwentów w jeden zreformowany i osadzony w klasztorze buskim. Fakt ten ważny sam dla siebie, a niedokładnie opracowany przez ks. Knapiańskiego i częściowo fałszywie przedstawiony, zasługuje na bliższe rozpatrzenie, celem ustalenia bliższych szczegółów.

Zakonnice obowiązywała ścisła klauzura, przymus przebywania w murach klasztoru. Jak wszędzie gdzieindziej po osłabieniu początkowego ascetycznego zapału i gorliwości religijnej, wkradły się i w Busku nadużycia i przekroczenia ustaw zakonnych i zasadniczych nakazów reguły. Wprawdzie wizytator, którym był opat brzeski, mógł i powinien był czuwać nad karnością, lecz doroczna jego wizytacja w okresie ogólnego osłabienia askezy zakonnej nie mogła zapobiedz upadkowi reguły. Inicjatywa do poprawy stosunków wyszła ze świeckiej strony, mianowicie od króla Władysława Jagielly.

Jako neofitę z gorącą jeszcze wiarą raziły go stosunki, panujące w klasztorze buskim, którym podczas swych częstych tamże pobytów mógł się z bliska przyjrzeć, podobnie jak w pobliskich Krzyżanowicach i w Zwierzyńcu pod stołecznym Krakowem. Uderzyło go to, że klasztory te są „*in personis defectuosa et infrequentia et in redditibus... tenua*“¹⁾, gorszyło go zaś to, że zakonnice porzuciwszy klauzurę, trybem życia odbiegły od ideału zakonnego. Z tych dwóch faktów wziął Jagiello asumpt do reformy w dwóch kierunkach: mianowicie przedsięwziął połączyć wszystkie cztery żeńskie klasztory w jedną całość, by łącznie wytworzyły liczny i kompletny konwent, powtóre postanowił przywrócić obserwancję reguły, a w pierwszym rzędzie klauzurę. Przedsięwzięcia dotyczące instytucji kościelnych nie mógł król wykonać bez zgody i współdziałania kompetentnych władz kościelnych, w pierwszym rzędzie najwyższej zwierzchności zakonnej. Mimo to znać w całej

¹⁾ Lb. bnf. III, str. 86.

akcyi inicjatywę i działalność króla, gdy czynniki kościelne, zwłaszcza lokalne, dosyć są przy tem bierne¹).

Nim zapoznamy się ze szczegółami tej reformy i reorganizacyi klasztorów, należy stwierdzić, że rzeczywiste niedomagania i braki, które ich potrzebę wywołały, istniały już od dawna, i nadto że usiłowano im zaradzić więcej niż na pół wieku wcześniej. Charakterystycznym jest, że i ów pierwszy, najwcześniejszy plan reformy pochodził z inicjatywy świeckich czynników, mianowicie króla Kazimierza Wielkiego, a sam projekt w ogólnych zarysach dość silnie zbliżony był do późniejszego. W roku mianowicie 1356 lub nieco wcześniej wniósł Kazimierz W. skargę do Stolicy Apostolskiej, że zakonnice klasztoru „in Buschin, Imramovich et in Zwerinetz Premonstratensis et in Stanitek s. Benedicti ordinum... redduntur *de dissolutione suspecte*, eorumque (monasteriorum) moniales debitis contemplationi et officiis vacant minus fervide, quam deberent, quinimmo contra constitutiones et inhibitiones suorum ordinum *frequenter extra ipsa monasteria dissolubiliter ac leviter evagantur*“... Zdaniem króla opisany upadek reguły u zakonnic wymienionych klasztorów wynikał „propter ipsorum locorum amplam solitudinem“, bo były one położone „in locis ruralibus et campestribus“. Dla zaradzenia złemu przedstawił król papieżowi plan szczegółowy, prosząc o pozwolenie wykonania go. Chodziło mianowicie królowi o to, by każdy z wymienionych klasztorów przenieść do Krakowa. Tu miano w odpowiednich miejscach miasta zbudować gmachy klasztorne z kościołami, wieżami i cmentarzami; place pod budowę miano uzyskać wedle przewidywań króla albo z nadań pobożnych, albo nabyć „iustis titulis“, więc n. p. drogą kupna. Wszystkie cztery klasztory miały nadal istnieć w Krakowie każdy dla siebie z osobna; o łączeniu ich wcale nie myślano. Przytem plan obejmuje obok trzech klasztorów premonstratenskich (w Busku, Imbramowicach i Zwierzyńcu) także jeden klasztor Benedyktynek (w Staniątkach). Papież osobiście uznał plan Kazimierza W. za pobożny i chwalebny. Nie znając jednak lokalnych stosunków dokładnie, powierzył całą sprawę biskupowi krakowskiemu, zostawiając jego uznaniu osądzenie, czy stan rzeczy, przedstawiony przez króla, jest zgodny z prawdą i czy zamierzona reforma w proponowanym kształcie jest potrzebną. Zarazem zastrzegł papież najwyższym władzom zakonnym dotyczących klasztorów prawo dania lub odmówienia konsensu na proponowane przeniesienie ich do miasta Kra-

¹) Zaznaczam to dlatego, że ks. Knapiński (l. c. str. 193/4) skłania się do przypisania całego dzieła inicjatywie i energii biskupa krakowskiego Wojciecha Jastrzębca, za czem wcale nie świadczą akty tej sprawy.

kowa. Inne postanowienia papieskie dotyczyły służby bożej w kościołach poklasztornych i nienaruszalności cmentarzy klasztornych w Busku, Imbramowicach, Zwierzyńcu i Staniątkach, w razie jeśli istotnie tamtejsze konwenty zakonne przeniosą się do nowych klasztorów w Krakowie.

O dalszych losach zamierzonej przez Kazimierza W. reformy, polegającej tylko na translacyi klasztorów do Krakowa, nie bezpośrednio nie wiemy: to tylko pewna, że projekt całkiem nie został wykonany¹⁾. Jakie przeszkody sparaliżowały wszczętą przez króla i w zasadzie przez papieża aprobowaną akcyę, trudno osądzić: albo biskup krakowski odmówił swego uznania projektowi, albo nie przychyliły się doń najwyższe odpowiednie władze zakonne, albo wreszcie przeciw translacyi zaoponowały same interesowane klasztory, bo i tego nie można wykluczać z rachuby. Również trudno orzec, czy i o ile projekt kazimierzowski posłużył za wzór późniejszemu projektowi Jagielly: różnią się one, jak zobaczymy, poważnie, a to tak co do rozległości reformy i sposobów jej wykonania, jak i co do klasztorów, które projektami tymi obejmowano. Nawet nie można przyjąć za pewne, że Jagiełło wziął asumpt do swych planów z projektu Kazimierza W., bo wogóle nie wiadomo, czy o nim wiedział; nie powołuje się bowiem nań nigdzie, choć mogło to posłużyć za uzasadnienie projektu reorganizacyi, jako dowód, że powody jej od dawna uznawano i potrzebę zaradzenia złemu odczuwano.

Kazimierzowi W. być może przyświecała przy zamierzonym przedsięwzięciu myśl uświetnienia i podniesienia blasku stolicy przez wzniesienie w jej murach czterech nowych klasztorów. Jagiełło miał przed oczami cele wyłącznie religijne, reformatorskie. Widać to jasno z wszystkich szczegółów jego projektu i z wszystkich aktów do niego się odnoszących.

Pierwotny plan Jagielly dotyczył połączenia klasztorów zwierzynieckiego, imbramowickiego, krzyżanowickiego i buskiego w nowym zupełnie klasztorze, który miano w tym celu wybudować w Wiślicy. Jakie cele przyświecały Jagielle przy wyborze Wiślicy i przeloczeniu jej nad którekolwiek z dotychczasowych miejsc pobytu dotyczących konwentów, trudno dociec już dzisiaj. Zapewne Wiślica jako zupełnie podupadłe i wyludnione już wówczas miasto najlepiej w mniemaniu króla nadawała się na pustelnię zakonną, jaką wedle jego po-

¹⁾ Szczegóły projektu reformy Kazimierza W. przedstawiłem na podstawie bulli papieża Innocentego VI z r. 1356, adresowanej do biskupa krakowskiego, zob. Theiner, l. c. nr. 771, str. 578/9. Akt ten początkowo przeoczyłem, zwrócił mi nań uwagę już po napisaniu tej pracy kolega mój, p. Mieczysław Michalski.

głądów powinien być być zreformowany klasztor. Dość na tem, że ulżywszy wymieniony wyżej plan postarał się o zezwolenie na wykonanie go, tak u Stolicy Apostolskiej jak u opata i najwyższej generalnej kapituły premonstratenskiej. Wiemy o tem z dwóch wiarygodnych dokumentów: w r. 1415 mówi Jagiello o przeniesieniu zakonnice, jako o dziele, dokonaniem „de licencia sedis apostolice et capituli generalis summi premonstratensis“¹⁾, powtóre dowiadujemy się o tem z dokumentu Piotra, generalnego opata z Prémontre, z r. 1416, w którym tenże opowiada o przedsięwzięciu Jagielly, dotyczącem połączenia wszystkich czterech konwentów w mającym się świeżo wybudować klasztorze w Wiślicy, dodając, że „iam dudum nos et nostrum capitulum, ut (quattuor) monasteria in unum congregarentur in Wiślica sub clausura... sub nostrarum litterarum testimonio prebuimus assensum“²⁾... Zatem pierwotny plan królewski, jego starania u papieża i opata premonstratenskiego i wystawienie przez tegoż wspomnianego w zacytowanym tekście z r. 1416 zezwolenia na zamierzoną akcyę należy odnieść do paru lat przed r. 1415.

Na podstawie dwóch dyplomów, dotyczących tej sprawy, w następujący sposób daje się ustalić dalszy jej przebieg: Wykonawcami przedsięwzięcia zostali, jako „commissarii (executores) specialiter ad id deputati“, biskup krakowski Wojciech Jastrzębiec, jako „loci ordinarius“, i opaci premonstratenscy z Brzeska i Witowa, jako „patres abbates“ dotyczących klasztorów żeńskich. Gdy jednak przyszło do wykonania planu, wyłoniły się pewne trudności. A najpierw co do miejsca nowego klasztoru. Wedle Długosza wybrał król Wiślicę „propter loci securitatem“; z drugiej strony zakonnice zaoponowały „propter olidum foetorem, qui oppidum Vislicense sulfure inficit et paludes Visliciam ambientes“, — zatem bagna i zapach nieznośny siarki czynił zdaniem zakonnice Wiślicę miejscem niestosownem pod klasztor. Specyalnie zaś zakonnice zwierzynieckie założyły w tym kierunku energiczny i stanowczy protest, nie chcąc zamieniać „locum insignem (t. j. Zwierzyniec pod Krakowem) in abiectum et desertum“, jakiem była już ówczesna Wiślica. Wycofano też skutkiem tego pomysł budowania klasztoru w Wiślicy, postanawiając wybudować w klasztorze buskim odpowiednie pomieszczenia z klauzurą dla zjednoczonych konwentów. Lecz mniszki zwierzynieckie oparły się i temu planowi w sposób równie stanowczy, powołując się na to, że mając duże dochody i wystarczające uposażenie mogą o własnych siłach i własnym kosztem

¹⁾ Lb. bnf. III, str. 88.

²⁾ ibidem, str. 98/9.

wybudować sobie klauzurę u siebie, skoro o to chodziło w projekcie reformy. Pierwotny zatem plan królewski, ze względu na przytoczone trudności i opór klasztoru zwierzynieckiego, musiał uleść dalszej modyfikacji: ograniczono się do trzech tylko klasztorów a na siedzibę wspólnego klasztoru wybrano Busk, kierując się tymi powodami, (które król następnie oficjalnie przedłożył opatowi z Prémontré), że cotygodniowy targ w mieście Busku daje możność dogodnego i łatwego zaopatrywania się klasztoru w artykuły żywności, powtóre, że w klasztorze buskim są fundamenty starych murów dawnego klasztoru dość wysokie, skutkiem czego łatwiej i z mniejszym nakładem może przyjść do skutku zamierzone wybudowanie klauzury.

Była jednak jeszcze kwestya ważna, która mogła wywołać komplikacje: mianowicie zezwolenie opata i kapituły premonstratenskiej dotyczyło zjednoczenia czterech klasztorów w Wiślicy; a ostatecznie miano teraz połączyć tylko trzy i to w Busku. Zachodziła potrzeba uzyskania ponownego konsensu na zmienione znacznie przedsięwzięcie. Opat brzeski, który był wówczas wizytatorem cyrkaryi polskiej, zgodził się oczywiście, podobnie i opat witowski, natomiast po konsens opata z Prémontré zwrócił się Jagiełło za pośrednictwem swych posłów na soborze w Konstancyi do posłów tegoż opata, również na sobór z pełnomocnictwem zastępstwa wysłanych. Jakoż posłowie ci w imieniu opata premonstratenskiego udzielili konsensu na połączenie konwentów krzyżanowickiego, imbramowickiego i buskiego w klasztorze buskim. Poczem rzecz natychmiast wykonano. Stało się to w r. 1414 lub na początku 1415, bo dyplom Jagiełły z 19 sierpnia 1415 został wydanym już dla zjednoczonego konwentu buskiego. Zamkniętym w klauzurze zakonnicom: „ut sub hac clausura debitis alimentorum sustentatae stipendiis, aptius vulgari inhaereant disciplinae“, nadaje król znaczne udziały soli w potrójnej jakości, które wydawać mieli co kwartał żupnicy bocheńscy za kwitami klasztorowymi. W zamian zobowiązał król za zgodą biskupa krakowskiego Wojciecha zakonnicze buskie do chóralnego odśpiewywania mszy żałobnej w każdy poniedziałek i „vigilias novem lectionum“ cztery razy do roku (w suchedni), — za duszę zmarłej królowej Jadwigi. Był to pierwszy krok ku nawiązaniu regularnego nabożeństwa w zreformowanym klasztorze.

Ze swej strony wystawił biskup krakowski Jastrzębiec wraz z opatami brzeskim i witowskim dokument, potwierdzający ten nowy stan rzeczy. Nie zachował się on co prawda, lecz Długosz pisze o nim, że „privilegium... (tych 3 dostojników kościelnych) *ordinem translationis continens fertur esse in Withoviensi coenobio, cum potius apud Buschense deberet contineri*“. Że dyplom ten przechowywano w opactwie

witowskiem, tłumaczy się tem, że opat witowski był „pater abbas“ bezpośredni klasztoru buskiego, mogło mu więc chodzić o prawo wyznaczania prepozyta dla zreorganizowanego filialnego klasztoru, może nawet miał w owym dyplomie odnośne gwarancje. Z tem wszyskiem brak było jeszcze konfirmacyi najwyższych władz zakonnych. Wysłał tedy Jagiełło nową suplikę do opata w Prémontré, przedstawiając mu przebieg całej sprawy, że mianowicie opierając się na dawniejszym konsensie opata w sprawie projektu wiślickiego, wreszcie na konsensie jego posłów z soboru w Konstancyi na zmieniony plan reorganizacyi trzech klasztorów i połączenie ich w Busku, reorganizacyę tę już przeprowadził, wobec czego uprasza już tylko o zatwierdzenie faktu dokonanego. Przychylając się do prośby króla nie zarządza też opat premonstratenski niczego, lecz tylko zatwierdza swą powagą: „inclusionem et translationem factas per dictum d. Regem et omnia et singula, que gesta sunt circa easdem, videlicet incorporationem partis bonorum (klasztorów w Krzyżanowicach i Imbramowicach) pro fabrica et constructione dicti monasterii Busensis. In actu et effectualiter de presenti dicte moniales sunt translatae“... Dyplom ten ma datę 30 listopada 1416, sam fakt translacyi dokonany został, jak wyżej wykazałem, w r. 1414 lub najpóźniej z początkiem 1415 r., definitywna legalizacya nowego stanu rzeczy i autoryzacya przez najwyższą kompetentną władzę zakonną nastąpiła 30/XI 1416. Mylnie zatem Długosz, a za nim ks. Knapiński odnieśli fakt zjednoczenia klasztorów do r. 1418, bo w tym roku przyszła do skutku nie już nie znacząca konfirmacya królewska omówionego dyplomu opata z Prémontré z r. 1416, będącego w posiadaniu klasztoru buskiego, mająca co najwyżej znaczenie przyjęcia go do wiadomości przez Jagiełłę.

Z dyplomów dotyczących całej sprawy nie wyczerpałem jeszcze wszystkiego. Przytoczę tu parę tekstów, rzucających światło na moralny upadek i rozprzężenie tych klasztorów, które zdekompletowane mając konwenty, żyjące bez klauzury, doszły do zupełnej negacyi swych celów i ideałów. Wedle tych dyplomów akcyja króla miała na celu zapobiedz zgorzeniu: „pro sedatione scandalorum et honestate (premonstratensis) religionis... ut (moniales) sub clausura nullas habeant occasiones amittendi pudicitiam virginalem, sed eandem conservent Altissimo, cui voverunt“... W arendze swego dyplomu motywuje Jagiełło czyn swój tak: „attendentes magne devotionis constantiam et vitae sanctitatem in sororibus monasterii de Busko, Imramowice et Krzyżanowice absque clausura manentibus in patulo quandoque scandala sustinere“... cum rigore opportuno ad vitandum scandala (moniales) claudantur, ne exeant sive egrediantur limites claustris, nisi prout dictaverint nostri or-

dinis instituta". (Dotyczyło to zwyczajnie czasu pomorów i głodów, podobnie jak i napadów tatarskich, wobec których jedynie można było złamać przepis „*stabilitatis loci*”).

Że reforma życia klasztornego, przeprowadzona staraniem Jagielly przy współdziałaniu czynników kościelnych, wydała owoce, przekonywa opis Długosza, ilustrujący porządki, panujące za jego czasu w klasztorze buskim. Podaje on, co następuje: klasztor buski ma dwie „*habitationes*“, osobną dla mężczyzn, osobną dla kobiet, obie drewniane, lecz budynek zakonnicy otoczony jest wysokim murem, gdzie mieszkają „*sub clausura et omnis divagatio est eis inhibita*“. Proboszcz klasztorny ma do pomocy w obstudze duchownej kilku braciszków „*et habet cum eis mensam communem*“. Znaczenie tego lepiej się uwydatni, gdy wspomnimy, jak surowo gromi Długosz proboszczów i zakonników innych klasztorów, że po prywatnych domach żyją i nawet modlitwy przepisane regułą nie w kościele, lecz w domu prywatnym odprawiają, sprzeciwiając się jaskrawo intencji fundatorów, zużywając suto uposażenie klasztorne w niezasażonym wygodnym a leniwym życiu¹⁾. Stan rzeczy w Busku nie daje Długoszowi powodu do żadnych gorzkich tego rodzaju wyrzutów i do wzywania pomsty Bożej, jak w innych wypadkach. Widocznie stan ten był zadawalniający: reforma trwała jeszcze w całej mocy. Proboszcz rządzi majątkiem klasztornym, starając się o żywność i odzież dla zakonnic, nadto tak braciszkowie, jak i on, odprawiają msze św. i pełnią funkcje kościelne. Zakonnice, które należą do rozróżnianych w zakonie św. Norberta „*sorores cantantes*“ śpiewają „*horas canonicas*“ nocne i dzienne i jednej mszy co dzień razem słuchają. Z przeoryszą mają „*mensam communem*“, a co najważniejsze i świadczy o surowości reformy: dostęp do cel zakonnicy zupełnie jest odcięty, tak, że nawet potrawy i napoje (z piwnicy też!) podawano im przez specjalne okrągłe okno. To wszystko pozwala na stwierdzenie, iż reforma powiodła się Jagielle w zupełności, dając mu niewątpliwy tytuł do znacznej zasługi wobec klasztoru, większej, niż ją mógł sobie zaskarbić nadaniem mu dóbr materialnych. Reforma ta trzy miała cele i wszystkie je osiągnęła: przez połączenie trzech rozbitych stworzono jeden nowy kompletny konwent zakonny, powtóre zaprowadzono klauzurę zakonnic i przywrócono w całej pełni obserwancyę reguły, wreszcie stworzono nową i lepszą podstawę materialną, niezbędną dla bytu klasztoru, przez inkorporacyę częściową dóbr klasztoru imbramowickiego i krzyżanowickiego, która niestety, co prawda nie w całości — jak wiemy — przyszła do skutku.

¹⁾ Lb. bnf. III, str. 103 i 107.

Rzecz cała była głównie zasługą Jagielly, któremu — co należy podkreślić — przyświecały tylko cele czysto religijne; ani plan, ani jego wykonanie nie zdradzają żadnych śladów intencji sekularyzacyjnych i wogóle chęci korzyści materialnej.

Z kolei wypada przyjrzeć się wewnętrznej organizacji klasztoru, jego oficjalnemu stosunkowi do właściwych władz zakonnych i t. d. Zacznę od zestawienia wszystkich znanych ze źródeł godności klasztornych:

- W r. 1190 „Johannes primus ibidem (= in Busk) *prepositus*“.
 1211 „...*priorissa* ac *sorores* de Buzc“.
 c. 1223 „Gregorius, *abbas* de Busk“.
 1287 „frater Hermannus *prepositus* de Busko et Agnes *magistra*“...
 poł. XIII w. „Miroslaus, *sacerdos* de Busca“¹⁾.
 „ XIII w. „Anastasia de Buscha“²⁾...
 1306—1308 „d. Henricus, *prior* de Buszczko“³⁾.
 1325 „Hermannus, *prepositus* de Busko“⁴⁾.
 1326 „Henricus, *prepositus* de Busko“⁵⁾.
 1327 „frater Ulricus, *prepositus* de Busko“⁶⁾.
 1415—1418 „Michael *prepositus* et Jachna *priorissa* Buschensis“⁷⁾.
 1470 „Johannes *prepositus*, nobilis de Koslarogi“⁸⁾.
 „Anna *abbatissa* Buschensis“⁸⁾.
 1479—1498 „Johannes Buynowsky, *prepositus* in Busko“⁹⁾.
 1502 „Abraham, *prepositus* in Busko“¹⁰⁾.
 1505 „*honorabilis* N. *prepositus* monasterii in Busko“¹¹⁾.

Z zestawienia tego widać, że naczelnik konwentu używa stale od czasu zniesienia opactwa tytułu proboszcza; pojawienie się nadto przeora w r. 1308 wskazuje, że już po przeniesieniu opactwa zachowano jakiś czas tę godność, właściwą z reguły tylko kompletnym konwentom opackim. Naczelnicze konwentu zakonne zalecały przepisy zakonne używanie tytułu magistra. W tytulaturze zwierzchniczki

¹⁾ Mon. Pol. histor. V str. 694. (Liber mortuorum s. Vincentii).

²⁾ ibidem, str. 695.

³⁾ Ptaśnik, Mon. Vaticana, III str. 83.

⁴⁾ ibidem, I, str. 189.

⁵⁾ Theiner, I. c. 236.

⁶⁾ Ptaśnik, I. c. I, str. 296.

⁷⁾ Lb. bnf. III, str. 98.

⁸⁾ ibidem, str. 85.

⁹⁾ Wierzbowski, Metryka kor., II, str. 82, nr. 1311.

¹⁰⁾ Ibidem, t. III, nr. 431.

¹¹⁾ Pawiński A. Teki, t. I, str. 169.

zakonie buskich pojawia się ten tytuł tylko raz, natomiast tytuł przeoryszy dwukrotnie; w II-jej połowie XV w. zjawia się tytuł ksieni „abbatissa“, najdostojniejszy z wszystkich trzech; nie zdaje się jednak trafnem łączenie go z wzmocnieniem znaczenia przeoryszy skutkiem reorganizacji i inkorporacji konwentów z r. 1415, bo tytułu tego używały często już wcześniej zwierzchniczki innych klasztorów norbertańskich, n. p. w bulli z r. 1229 tytułuje tak papież Grzegorz IX mistrzynię imbramowicką¹⁾. Nadto Długosz donosi, że przełożona klasztoru buskiego tytułuje się „abbatissa seu priorissa“.

Jakim sposobem była obsadzana godność przeoryszy w Busku, bezpośrednio nie wiemy. Trzymano się w tym względzie zapewne stałej reguły we wszystkich żeńskich klasztorach premonstratenskich, można się więc posłużyć wiadomościami, dotyczącymi Norbertanek ze Strzelna i Imbramowie, które miały bullą papieską zagwarantowane prawo wyboru przeoryszy, z wykluczeniem narzucania im jej przez kogokolwiek. („Nulla abbatissa)... qualibet surrepcionis astutia seu violentia preponatur, nisi quam sorores *communi consensu* vel earum *maior pars consilii sanioris* secundum dei timorem et *beati Augustini regulam atque institutionem premonstratensium fratrum providerint eligendam*“¹⁾. Że ten system wyboru wyraźnie oznaczony jest jako przepis reguły premonstratenskiej, można go z zupełną pewnością odnieść do klasztoru w Busku.

Co do obsadzania godności prepozyta, sprawa jest więcej skomplikowaną. Ze względu, że prepozyt był zarządcą klasztoru, ten kto go na tę godność wynosił, miał zarazem zapewniony wpływ na klasztor i nawet korzyści materyalne. Z tego względu prawo obsadzania prepozytur, względnie wywarcia w tej mierze w pośredni sposób decydującego wpływu przez odmówienie potwierdzenia elektowi zakonnice, przypadło w udziale opatom klasztorów macierzystych: był to najodpowiedniejszy sposób zaznaczenia ich zwierzchności nad filiami. Dlatego kwestya obsadzania prepozytury jest żywotną i łączy się ze sporami o prawa „paternitatis abbatialis“. Spór taki odnośnie do klasztoru buskiego wybuchł dopiero po reorganizacji z r. 1415 i właśnie najprawdopodobniej z jej powodu. Jako filia witowskiego opactwa uznawał klasztor buski od najdawniejszych czasów bezpośrednią zwierzchność opata witowskiego. Zjednoczone około r. 1415 trzy klasztory żeńskie rozmaitych miały opatów zwierzchnich, nowy zaś zreorganizowany klasztor buski jednemu mógł tylko podlegać opatowi. Wynikła kwestya między opatem witowskim, zwierzchnikiem klasztoru buskiego, a opatem klasztoru św. Wincentego w Wrocławiu, którego ojcostwo uzna-

¹⁾ Kod. kat. krak. I, nr. 22.

wały Krzyżanowice, wywodzące się ze Strzelna, a następnie z opatem brzeskim, bo konwent imbramowicki wywodził się od zwierzynieckiego, ten zaś był filią brzeskiego.

Kwestyę sporną z opatem wrocławskim załatwiono łatwo, choć co prawda drogą falsyfikatu. Wedle relacji dokumentowej opata z Prémontré z r. 1416, opisującej znaną nam sprawę zjednoczenia trzech konwentów, „cum dudum... rex Polonie certis de causis exacta diligencia iura et privilegia monasterii in Krzyżanowice querere mandasset, quadam vice in locis archanis dicti monasterii repertum fuit quoddam privilegium sub titulo ducis Lestconis, ducis Polonie, qui villam Krzyżanowice donavit monasterio Busensi cum omni iure, dominio etc. ad fundandum monasterium... ordinis premonstratensis in dicta villa Krzyżanowice“. Że zaś opaci wrocławscy św. Wincentego wedle relacji Jagiełły „paternitatem (nad klasztorem w Krzyż.) sibi usurparent“..., prosił Jagiełło opata z Prémontré o zwolnienie klasztoru krzyżanowickiego od zwierzchnictwa opatów wrocławskich, a poddanie go władzy opata witońskiego. Trzeba przyznać, że w całej sprawie daje się wyczuć celowa robota.

Klasztor krzyżanowicki nader niejasne ma początki. Wedle Długosza, polegającego na bałamutnym i z późnego transumptu znanym nam dziś akcie, fundacya klasztoru w Krzyżanowicach przyszła do skutku w r. 1254. Lecz Długosz w tym samym opisie w Lb. bnf. nazywa Jakse, (zmarłego w r. 1176 wedle rocznika kapituły krakowskiej), „prefati monasterii unicus et principalis fundator“, nadto w opisie wsi klasztornych ¹⁾ wspomina przy Krzyżanowicach o Jaksie, jako ich pierwotnym właścicielu. Sądzę, że dużo racyi ma ks. Knapiński, przyjmując, że klasztor istotnie mógł być przez Jakse założonym, a akcyja fundacyjna Bolesława Wstydiwego z r. 1254 miała tylko znaczenie podniesienia klasztoru z ostatecznego upadku, w który popadł skutkiem napadu Tatarów. W każdym razie są zupełnie pewne dowody, że w I-jej połowie XIII w., a więc przed r. 1254 istniał klasztor, mając w posagu nadania od ludzi, którzy po r. 1241 już nie żyli. Podlegał od niepamiętnych czasów zwierzchnictwu opata św. Wincentego w Wrocławiu, wywodząc się ze Strzelna ²⁾. W „Liber mortuorum“ św. Wincentego wcale często napotyka się imiona zakonnic i proboszczów krzyżanowickich z XIII w. itd., co wskazuje na bliższy związek obu fundacyi. Przy akcyi Jagiełły z r. 1415 była ta zależność od Wrocławia niedogodna, i wtedy właśnie, jakby na zamówienie pojawia się przywilej Leszka stwierdzający, że klasztor krzyżanowicki miał być lokowany z Buska, że zatem opaci wrocławscy zauzurpowali sobie

¹⁾ Lb. bnf. III, str. 103.

²⁾ Ibidem, str. 101.

zwierzchność ojcowską. Konkretnie nie można wykazać, że za czasów Leszka nie było prób zasilenia źle prosperującego klasztoru w Krzyżanowicach zakonnikami z Buska, lecz fundacya przez klasztor buski jest wykluczona, a cały rzekomo już dawniej przez króla znaleziony akt robi wrażenie fabrykatu „ad hoc“, związanego z r. 1415. Stworzono w ten sposób uzasadnienie prawne do wyeliminowania wpływów śląskiego opactwa z klasztorów małopolskich. Opat z Prémontré, w myśl życzeń wyrażonych przez króla wyłączył „prepositum, canonicos et moniales dicti monasterii Krzyżanowice, in monasterium Busense iam translatas, ab obedientia abbatis s. Vincencii... prepositum ac canonicos de Krzyżanowice obedientie abbatis Vithoviensis, qui dicti monasterii pater abbas esse dinoscitur, astringendo“... Uwolnione od zwierzchnictwa opata wrocławskiego, a wcielone do konwentu buskiego zakonnice krzyżanowickie, już zupełnie prawnie poddane zostały temsamem zwierzchności opata witowskiego.

Spór z opatem brzeskim wybuchł nieco później: w r. 1414—1416 uznaje on widocznie milcząco zwierzchnictwo ojcowskie opata witowskiego nad konwentem buskim, w każdym razie niema śladów w źródłach, by czynił jakiegokolwiek w tym kierunku trudności. Dopiero po zakończeniu całej akcji reorganizacyjnej, wystąpił z pretensjami, opierając się prawdopodobnie na tem, że zakonnice imbramowickie włączone do konwentu buskiego dawniej jego uznawały za „pater abbas“. Do sprawy tego sporu przechował się niedrukowany dotąd w naszych dyplomatarjuszach dyplom Piotra, opata z Prémontré z r. 1419, który podaje w dodatku do tej pracy. Przedstawia on sprawę jak następuje: opat witowski wniósł skargę do opata generalnego w Prémontré, że opat brzeski zajął siłą i przywłaszczył sobie i do chwili skargi wykonywa ojcostwo nad klasztorem w Busku, osadziwszy w tymże klasztorze kilku zakonników swego klasztoru w Brzesku do pełnienia tam posług duchownych. Ze względu, że dokumenty i registry kapituły generalnej stwierdzają ponad wszelką wątpliwość prastare prawa zwierzchnicze opata witowskiego nad filialnym jego klaszturem w Busku, opat premonstratenński nakazuje opatowi brzeskiemu wycofać z Buska zakonników brzeskich i pozostawić opata witowskiego przy spokojnem wykonywaniu praw, jako „patris abbatis“ klasztoru w Busku, „que est sua specialis filia“. Wykonawcom wyroku opata premonstr. przysługuje prawo rzucenia klątwy tak na opata brzeskiego w razie nieposłuchu, jak i na prepozyta i zakonnice buskie, gdyby nie chciały podlegać opatowi witowskiemu „invocato ad id, si opus fuerit, auxilio brachii secularis“. Prawdopodobnie nie przyszło do tej ostateczności i opat brzeski zapewne poddał się wyrokowi generalnego opata Zakonu.

Pretensye opatów brzeskich nie znikły jednak z tą chwilą odrazu, ślad podnoszenia ich jeszcze później zachował się w bulli papieża Eugeniusza z r. 1441 dla opata w Brzesku. Potwierdza mu tamże papież ius paternitatis nad opactwem witowskim i sądeckim, i nad prepozyturami w Zwierzyńcu, Imbramowicach, Busku, Krzyżanowicach i Płocku oraz „iurisdictionem iuris paterni ordinariam“ nad przełożonymi (superiores) tychże klasztorów „quam (iurisdictionem) dictorum monasteriorum superiores in manibus abbatis de Brzesko iurare secundum institutum vestri ordinis tenentur“, poczem zatwierdza mu papież „ius instituendi“ tak w wymienionych kościołach, jak w parafialnym kościele w Brzesku ¹⁾. Ma się wrażenie, że opat brzeski, pomijając właściwe władze zakonne, o konfirmacyę swych rzekomych praw stara się u gorzej poinformowanej o stosunkach kuryi rzymskiej. W wyżej omówionym dyplomie opata premonstratenskiego z r. 1419 uzyskał opat witowski potwierdzenie „de iure paternitatis monasterii Busenensis... ac *concanonicos sui monasterii... in sepe dicta ecclesia Busenensi, que est specialis sua filia, instituere et collocare*“. Opat brzeski niewątpliwie był zwierzchnikiem klasztoru witowskiego i zwierzynieckiego swych bezpośrednich filii i klasztorów pozostałych, jako filii drugiego rzędu. Ale „ius instituendi“ w klasztorze filialnym należało najpewniej do bezpośrednio macierzystego klasztoru. I zdaje się, że pod tym względem starał się opat brzeski o zatwierdzenie praw, które mu nie w całej rozciągłości przysługiwały. Oczywiście, że ową zakonną przysięgę mogli być wszyscy przełożeni klasztorni zobowiązani składać na ręce opata brzeskiego, jako naczelnika cyrkaryi polskiej, lecz też na tem najpewniej kończyły się jego uprawnienia.

Ostatecznie wszystkie te akty nie rozświetlają w zupełności kwestyi sposobu obsadzania prepozytury w klasztorze buskim. Da się jednak na pytanie to odpowiedzieć przez zastosowanie analogii. Na szereg lat przed r. 1464 i w dalszym ciągu aż do roku 1493 trwał długi spór między opatem brzeskim a witowskim o „ius paternitatis“ nad klasztorem płockim. Być może i jest to nader prawdopodobne, że spór ten wybuchł na skutek usiłowań opata brzeskiego, chcącego może realizować przyznane sobie przez papieża w r. 1441 prawa, których ze swej strony uznać nie chciał opat witowski, właściwy „pater abbas“ klasztoru w Płocku. Spór ten „de et super ipsorum dominorum abbatum superioritate ac... prepositi et conventus monialium s. Marie Magdalene extra muros Plocenses subiectione et obedientia, cui illorum obedire et subici immediate debeant“, przechodzi różne wcale ciekawe

¹⁾ Kod. MPol. IV, str. 383.

fazy; z kilku aktów dotyczących go okazuje się, że opaci witowscy na zasadzie swego „*ius paternitatis*“ „*omnem potestatem et iurisdictionem in eodem coenobio exercebant, prepositos per sorores easdem electos, instituendo et reformationi earum quoties opus et expedire videbatur insistendo*“. Tak było od najdawniejszych czasów do rezygnacji Piotra z prepozytury płockiej na ręce opata witowskiego Marcina w roku 1486 lub 1487. „*Vacante itaque dicta prepositura et ipsis monialibus ad electionem prepositi futuri ultra trimestre procedere non curantibus, nos (t. j. opat witowski Marcin) attendentes ipsam vacationem ipsi coenobio esse dispendiosam... fratrem Nicolaum (de Vitovia)... de ipsa prepositura instituimus et ad coenobium ipsarum cum litteris nostris transmisimus*“. Zakonnice nie przyjęły, owszem usunęły tak arbitralnie narzuconego prepozyta. Natomiast przyjęły prepozyta i zakonników przysłanych z Brzeska. Nie wchodząc w dalsze szczegóły sporu, który rozgorzał na nowo między witowskimi i brzeskimi opatami, przekonywamy się z zacytowanych dyplomów, że wybór prepozyta klasztornego należał w Płocku od dawien dawna do zakonnic, zaś opat witowski tylko zatwierdzał ich elekta i instytuował na godność proboszcza. Sądzę, że można przyjąć, iż ten sam porządek rzeczy panował w Busku do r. 1415. Gdy następnie wybuchł spór między opatem brzeskim, który od siebie przysłał do Buska prepozyta i zakonników brzeskich, sprawa weszła w to samo stadyum, co w sporze o klasztor płocki, t. j. że opaci witowski i brzeski arbitralnie usiłowali narzucić własnych kandydatów klasztorowi buskiemu, by uprzedzić się wzajemnie i utrzymać, względnie zdobyć wpływ w tym kierunku. Epilogiem tej emulacji jest zapewne stan rzeczy, jaki poznajemy w r. 1479. Kazimierz Jagiellończyk, łamiąc prawa zakonnic i opatów: „*Johanni, priori in Wythow, preposituram coenobii sanctimonialium in Busko, post obitum cuiusdam Johannis vacantem confert*“¹⁾. Uderza jednak, że w tej nominacji uwzględnił król prawa klasztoru w Witowie, stamtąd wybierając prepozyta dla filii witowskiej w Busku.

Równocześnie i obsadzanie innych prepozytur przestało być zależne od wyboru zakonnic. Prepozyturę zwierzyniecką i krzyżanowicką obsadzał w XV w. nie wiadomo na jakiej zasadzie, biskup krakowski²⁾; prepozyturę męską w Imbramowicach tenże biskup, lecz na propozycję opata z Brzeska i konwentu zakonników w Brzesku i w Imbramowicach, którzy łącznie na podstawie widocznie jakiegoś kompromisu mieli „*ius instituendi*“ po przeniesieniu zakonnic z tego klasztoru do buskiej

¹⁾ Wierzbowski, *Metryka koronna I*, nr. 1539.

²⁾ Lb. bnf. III, str. 60 i 102. Pełni on też wszystkie obowiązki wizytatora.

prepozytury¹⁾; czy prawo to wykonywali indywidualnie czy zbiorowo, nie da się rozstrzygnąć, podobnie jak wogóle niejasnym jest system obsadzania prepozytur przez biskupa, skoro zakon, jako całość, a cyrkarya polska z osobna miały przez papieży zagwarantowaną egzempepeę z pod władzy biskupów w sprawach z tego zakresu.

W klasztorze witowskim przechowały się w rękopisie z w. XVIII, o którym niżej, dwie wzmianki następujące: „Sixtus papa IV *unionem et incorporationem* conventui Vithoviensi prepositurarum Plocensis, Buscensis et Krzyżanovicensis canonice factam supponens confirmavit anno domini 1477, ut patet in bulla pergamena cum sigillo plumbeo“, nadto: „Sixtus quoque papa *incorporationem sive unionem* monasteriorum Plocensis, Buscensis et Krzyżanovicensis dicto conventui Vitoviensi *ab antiquo illaesam* decreto suo anno 1477 septimo calendas Januarii edito approbavit et confirmavit“. Dyplom papieski, którego wzmianki te dotyczą, nie zachował się; zdaje się jednak, że niezupełnie trafnie został on tu streszczony. Klasztor buski jest stale po r. 1477 samoistny majątkowo i poniekąd organizacyjnie, skoro zaś prepozyta wyznaczał mu król, trudno więc przyjmować inkorporację w ścisłym znaczeniu. Zdaje się, że bulla z r. 1477 zapewniała definitywnie opatowi witowskiemu „ius paternitatis“ nad wymienionymi klasztorami, Długosz nadto nie wie nic o owej „unii i inkorporacji“.

Z dziejów klasztoru buskiego w wiekach średnich jeden jeszcze tylko ważniejszy fakt jest do zanotowania; mianowicie zapisany w „Acta inquisitionis Jacobi archiepiscopi Gnesnensis contra Johannem Muscata, episcopum Cracoviensem“²⁾ z lat 1306—1308. Między innymi zeznał tam Żdzisław, proboszcz kolegiaty sandomierskiej, że najemnicy niemieccy Muskaty „opidum Busk sanctimonialium ibidem sub vexillo spoliaverunt et ecclesias et monasterium ibidem et homines vulneraverunt et unum occiderunt, et in sanctimonialibus ibidem ac ecclesia multa enormia commiserunt“. Podobnie gwałtów rozlicznych dopuścili się w Sławoszowie³⁾, należącym jeszcze wówczas do klasztoru buskiego.

Ubogi klasztor buski nie mógł jak widzieliśmy na polu stosunków gospodarczych rozwinąć szerszej inicjatywy, ani okazać energii w okresie kolonizacji na prawie niemieckiem. W dziedzinie kultu religijnego mógł szerszą rozwinąć akcję. Do klasztoru należał od początku XIII w. kościół M. Boskiej w Sławoszowie, w XIV w. daje się stwierdzić istnienie kościoła w Tucempach; w r. 1415 przybył kościół w Kle-

¹⁾ ibidem, str. 107.

²⁾ Ptaśnik, Monumenta Vaticana, III, str. 83.

³⁾ ibidem, str. 78.

czanowie. Służbę bożą „curam animarum“ pełnili tam zakonnicy, wysłani przez klasztor lub może wyznaczani przez opata brzeskiego. W samym Busku istniał jeszcze przed fundacją klasztoru kościół parafialny M. Boskiej, obok nowo zbudowanego klasztornego. Był on wprawdzie inkorporowany do klasztoru przy fundacji, lecz inkorporacja widocznie nie była „pleno iure“ rozumianą, skoro w XIV w. rozróżniano parafię buską, jako jednostkę majątkową odrębną od klasztoru, osobno taksowaną i pociągana do płacenia dziesięciny papieskiej¹⁾. Widocznie kościół ten zachował odrębność uposażenia i autonomię majątkową, a być może, że było to w związku z lokacją miasta na prawie niemieckim, które chciało zapewne wedle zwyczaju mieć swój osobny kościół miejski. W XV w. inkorporacja ta występuje już jako pełna, dochody kościoła parafialnego nie są z osobna wyszczególnione, lecz wliczone do dochodów klasztornych²⁾. Nowy kościół klasztorny, zbudowany przez Dzierżka z kamienia (ex quadro lapide), zawalił się wedle relacji Długosza i odbudowany został na mniejszą skalę w r. 1470. Zabudowania klasztorne murowane pierwotnie, przebudowano też w r. 1415/6 jako budynki drewniane, a dawnych fundamentów kamiennych użyto tylko pomocniczo przy przebudowie.

Ołtarz M. Boskiej w kościele w Busku, wspomniany już w testamencie Dzierżka z r. 1190, uchodził w w. XIII za cudowny. Arenga dyplomu Leszka Czarnego z r. 1287 wspomina o Busku, jako o miejscu, które zażywa sławy cudowności: „ob reverentiam preciosissimi sanguinis domini nostri Jesu Christi, qui in monasterio Busko *quam plurimis signis corruscavit et corruscat* et ob laudem gloriose virginis Marie, que in supradicto monasterio *speciali titulo gloriatur*“... Tekst ten wspominający o owych „signa“, które działy się i dzieją w buskim kościele, pozwala stwierdzić, że klasztor buski przynajmniej w w. XIII był siedzibą żywszego kultu Matki Boskiej, do której reguła premonstratorska szczególnie głęboką czcią się odnosiła³⁾. Można się zatem domyślać, że zasługi klasztoru buskiego w dziedzinie kultu religijnego i czci M. Boskiej były większe, niż na polu stosunków gospodarczych, bo w tym zakresie miał kontemplacyjny klasztor lepsze warunki, mógł zatem chlubniej spełnić swe zadanie.

¹⁾ Ptaśnik, l. c. I, str. 310 i i.

²⁾ Lb. bnf. III, str. 89/90.

³⁾ Ks. Kraszewski, *Życie świętych sług boskich zakonu premonstr. etc. Supplement do II-ej części*, str. 274 wspomina o cudzie, jaki się zdarzył w kościele buskim w r. 1664.

DODATEK.

Petrus, abbas Praemonstrati, paternitatem Vitoviensem
approbat super Busko 1419.

Petrus, permissione divina Praemonstratensis abbas, universis et singulis tam praelatis quam canonicis sacerdotibus nostri Praemonstratensis ordinis salutem in Domino ac mandatis nostris efficaciter obedire. Ad hoc potissime nostra causatur intentio, ut in quantum nobis ex alto permittitur, ecclesiarum nostri ordinis assistamus libertatibus et iurisdictionibus. Hinc nobis ex parte venerabilis nobis in Christo fratris abbatis monasterii Vitoviensis ordinis nostri Gnesnensis diocoesis relatum est, quod venerabilis nobis in Christo frater abbas monasterii Brezensis nostri predicti ordinis Cracoviensis diocoesis, contra ipsorum abbatis libertatem ac sui monasterii Vitoviensis iurisdictionem nec non ordinis nostri statuta, paternitatem ecclesiae Buscensis, sibi ac monasterio suo predicto pertinentem, occupavit et adhuc de presenti occupat, nobis humiliter et cum instantia supplicando, quatenus super hoc de remedio decenti sibi et monasterio suo dignaremur providere, cum non liceat alicui falcem in alterius messem ponere. Nos igitur visis et diligenter examinatis omnibus privilegiis super dictae paternitatis iure confectis, quem ad modum et *per regestra nostra* experimur in presens, ex indicto nobis curae pastoralis officio, prout nostrum interesse dignoscitur, dissensionis malitiam maturae sectionis falce precipere ac omnes personas ac ecclesias nostri ordinis suis libertatibus et iurisdictionibus manutenere et permanere (volentes): hinc est, quod vobis et vestrum cuilibet, qui super hoc requisitus vel requisiti sint vel fuerint, in virtute sanctae obedientiae districte precipiendo mandamus, quatenus ex parte nostra sub pena excommunicationis inhibeat dicto fratri nostro Brezensi ac suis in hac parte complicitibus, ne de cetero de dicti monasterii Buzenensis paternitate in toto vel in parte quovis modo se intromittere presumat, sed penitus et omnino desistat. Insuper in virtute nostra precipiatis dicto fratri Brezensi, quatenus concanonicos sui monasterii in dicto Buzenensi monasterio pro officio divino inibi complendo per ipsum deputatos, ad suum monasterium vocet et dictum fratrem (abbatem) monasterii Vitoviensis de iure paternitatis memorati monasterii Buzenensis pacifice et quiete gaudere ac concanonicos sui monasterii loco motos litteris revocatoriis ¹⁾ prout ad ipsum spectat, in sepe dicta ecclesia Buzenensi, que est sua specialis filia, instituere et collocare permittat, nec

¹⁾ Cod.: „loco movere revocatoriis“.

non prepositum, quicumque pro tempore fuerit, ac sorores moniales antedicti monasterii Buzenensis ad parendum seu obediendum suo predicto patri abbati prout nostra statuta dictant, si necesse fuerit per censuram ecclesiasticam compellatis, invocato ad id, si opus fuerit, auxilio brachii secularis; litteris a nobis circa praemissa forsan concessis non obstantibus quibuscunque, quas per presentes revocamus, cassamus et annullamus ac decernimus nullius esse roboris vel momenti. Datum Antwerpiae sub sigillo nostro, anno domini millesimo quadringentesimo decimo nono, septima die mensis Novembris.

Suprascriptum transsumptum, ex veteri pergameni manu aliena mihi tamen fida ac bene nota huic libro ingrossatum, cum suo originali predicto de verbo ad verbum concordare adveni, ideo illud manu mea propria subscripsi sigilloque, quo in talibus utor, communivi die 1 Martii anno domini 1742 Petrus Chrisologus Rechezinski, publicus sacra auctoritate apostolica notarius.

Dokument niniejszy nie zachował się w oryginale; kopia uwierzytelniona, z której go po poprawieniu kilku bezsensownych pomyłek przepisywacza przedrukowałem, znajduje się na str. 133 i 134 rękopisu niegdyś należącego do klasztoru w Witowie, obecnie będącego własnością cesarskiej biblioteki publicznej w Petersburgu, oznaczonego także sygnaturą: „Lat. F. II, 3⁴. (Por. opis i tytuł w Arch. do dziejów literatury i oświaty w Polsce, t. XI. Józef Korzeniowski, Zapiski z rękopisów cesarskiej bibl. publ. w Petersburgu, Kraków, 1910, str. 49). Cytowane w tekście pracy dyplomy, dotyczące sporu o prawa zwierzchnicze nad klasztorem w Płocku, znajdują się tamże na str. 113—124, zaś notatki, dotyczące rzekomej inkorporacji klasztoru buskiego, krzyżanowickiego i płockiego do witowskiego znajdują się tamże na str. 6 i 257. Rkp. obejmuje w przeważnej części kopie, czasem uwierzytelniane, aktów procesowych z XVII i XVIII w., wśród których dla celów dowodowych powoływano i dyplomy średniowieczne. Jest ich w rękopisie z górą dwadzieścia, przeważnie niedrukowanych dotąd; odnoszą się częściowo do procesów granicznych klasztoru witowskiego z sulejowskim, częściowo do klasztoru Norbertanek w Płocku, sporadycznie do różnych innych spraw. Z wdzięcznością prawdziwą zaznaczam, że uwagę moją na ten rękopis zwrócił p. Ludwik Birkenmajer, który też z rzadką uczynnością i bezinteresownością odstąpił mi odpisy wszystkich aktów średniowiecznych z tego rękopisu wyjętych; odpisy te skolacyonowałem po sprowadzeniu rękopisu do Krakowa za pośrednictwem Akademii Umiejętności.



Biblioteka Śląska w Katowicach
ID: 0030001640637



II 641700